

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

SEJM NIE WIE, CO CZYNIĆ

Marszałek i wicemarszałkowie radzą nad terminem posiedzenia
PLOTKI O BURZLIWYCH DEMONSTRACJACH
Marszałek Szymański prowadzi nadal pertraktacje z przywódcami klubów

Koresp. „Hasła” telefonuje z Warszawy:

Wczoraj, w trzecim dniu poświęconym formowaniu gabinetu — konferencje wyznaczone przez marszałka Senatu prof. Szymańskiego, toczyły się w tempie bardziej wartkiem.

O godz. 11-ej do gabinetu marszałka Szymańskiego przybył poseł Dąbski, który w swej osobie reprezentuje całe przedzium 30-głowego Stronnictwa Chłopskiego.

O godz. 12-ej przyjęci byli poseł Jan Dąbski i sen. Średniawski z Klubu Piasta, o godz. 1-ej posłowie Chaciński, Gdyk i Puchalka z ramienia Chładcji, o g. 4-ej pp. Roguszcak i Peplowski z ramienia N. P. R. Prawicy.

Dzień wczorajszymi zakończony został rozmową z kołem niemieckim, które wysłało aż czterech przedstawicieli w osobach pp. Naumanna, Ufity, Graebbe i Hassbacha.

Rozmowy z przywódcami klubów, mogące w znacznym stopniu przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji, narazie NIE BUDĄ WIĘKSZEGO ZAINTERESOWANIA, gdyż uwaga cała skupiona jest na innym momencie; a mianowicie na pytaniu: KIEDY ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE SEJMU, i CZY B. B. ZREALIZUJE SWĄ GROZBĘ NIEDOPUSZCZENIA CHOCIAŻBY z UŻYCIEM NAJOSTRZEJSZYCH ŚRODKÓW DO POSIEDZENIA PLENARNEGO.

W związku z tem wczoraj w południe odbyła się w gabinecie p. marszałka Sejmu Daszyńskiego konferencja pp. wicemarszałków w sprawie ewentualnego ustalenia prac Sejmu w obecnej fazie sesji budżetowej.

Ze względu na to, iż komisja budżetowa Sejmu rozpatrzy dopiero we wtorek poprawki senackie do budżetu, pozostawiono

decyzji p. marszałka wyznaczenie terminu posiedzenia plenarnego Sejmu.

Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu dla zbadania poprawek Senatu do prelini-

narza budżetowego r. 1930-31 zostało zwolane przez wice-przewodniczącego posła Wyrzykowskiego na wtorek 25 b. m. na godzinę 10,30 rano.

Mury barjer celnych

będą nadal paraliżowały porozumienie gospodarcze Europy
Sprawa rozejmu celnego w zawieszeniu

GENEWA 22.3. Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Dziś wieczorem konferencja rozejmu celnego przyjęła międzynarodową konwencję w sprawie stabilizacji taryf celnych oraz protokół w sprawie planu przyszłych międzynarodowych rokowań celnych i gospodarczych.

Kładzenie podpisów pod ustawę, dotyczącą konwencji i protokołu przez upoważnionych przedstawicieli poszczególnych rządów może odbywać się do dnia 15 kwietnia.

Jeszcze w roku bieżącym ma się odbyć druga sesja konferencji celnej, ażeby powziąć uchwałę co do wejścia w życie konwencji w sprawie taryf celnych.

W poniedziałek konwencja i protokół zostaną podpisane przez przedstawicieli

Anglii, Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga, a może również przez przedstawicieli Włoch, Szwajcarii i Rumunii.

W poniedziałek wieczorem ma się odbyć uroczysty akt zamknięcia konferencji. (PAT)

GENEWA, 22.3. Zapowiedziany na dzisiaj odjazd delegacji na konferencję rozejmu celnego został odwołany, gdyż konferencja nie zakończyła czytania przygotowanej konwencji protokołu konferencji i aktu końcowego.

Przewodniczący konferencji Moltke opuścił dziś rano Genewę. Odjechała także delegacja węgierska po złożeniu oświadczenia o nieprzystąpieniu do konwencji.

Konferencja morska dogorywa

Włosi przezornie doradzają odroczenie obrad

LONDYN, 22.3. Cała prasa angielska zamieszcza wyczerpujące artykuły o ostatnim wydarzeniu na konferencji londyńskiej, z których wynika, że konferencja obecnie już dogorywa, i niewąt-

pliwie zakończy się fiaskiem.

Włosi w przewidywaniu fiaska wypowiedzieli się za odroczeniem dalszych obrad konferencji na 6 miesięcy.

Senat wprowadził ogółem 58 poprawek do budżetu, uchwalonego przez Sejm, te też obecnie wystarczy jedno posiedzenie komisji budżetowej dla przedstawienia plenum Sejmu odpowiednich wniosków o przyjęcie bądź odrzucenie tych poprawek, wobec czego posiedzenie Sejmu najprawdopodobniej odbędzie się w czwartek, gdyż MARSZAŁEK DASZYŃSKI CHCE W CIĄGU MARCA ODBYĆ JESZCZE CONAJMNIEJ 3 DO 4 POSIEDZEŃ SEJMU.

Będzie to wprawdzie duża nieprzystawość ze strony Sejmu, przeszkadzająca w ten sposób marszałkowi Izby wyższej, — na dobre obyczaje jednak nie zwracają już w Sejmie uwagi.

Opozycja liczy się z tem, że do posiedzenia dojdzie, i to jeszcze przed uformowaniem gabinetu, a wobec tego POSIEDZENIE BĘDZIE MIEJSCEM WIELKICH AWANTUR i WIELKIEJ BURZY.

Opozycjoniści liczą się z tem, że obstrukcja klubu B. B. W. R. będzie bardzo ostra w swej formie.

PODOBNO BOJÓWKA P. P. S. C. K. W. OTRZYMAŁA POLECENIE PRZYGOTOWANIA SIĘ NA TO POSIEDZENIE.

Opozycjoniści ropuszczają pogłoski, że klub B. B. gotów jest udaremnić posiedzenie choćby przez BOMBY ŁZAWIĄCE.

Te same koła twierdzą, że mimo wszystko marszałek Daszyński da sobie radę, z B.B.W.R., choćby miał wykluczyć wszystkich 120 posłów tego klubu na trzy posiedzenia.

Wykluczonym z posiedzeń posłom straż marszałkowska z polecenia marsz. Daszyńskiego — jak twierdzą posłowie z opozycji — wzbroni wogóle wstępu do gmachu Sejmu.

Ogólnie stwierdzają, że „coś wisi w powietrzu”...

Obniżenie podatku obrotowego Karabiny maszynowe w walce

od niektórych produktów gospodarstwa rolnego

Minister Skarbu w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa przyznał na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od transportów eksportowych produktów gospodarstwa rolnego, a mianowicie: zniżona została od 1 stycznia 1930 roku do pół procent stopa podatku obrotowego od transakcyj eksportowych bydła i trzody chlewnej i zawieszono od 1 stycznia b. r. pobór podatku obrotowego od transakcyj ekspor-

owanego jęczmienia, trzody, bydła i koni. (PAT)

NOWY JORK, 22.3. Z Kolumbii donoszą o krwawych demonstracjach bezro-

botnych w mieście Medellin.

Przez 20 godzin trwały utarczki z policją na ulicach miasta. Policja nie mogąc uporać się z demonstrantami, wezwała do pomocy wojsko, gdyż zanoszono się na formalną rewolucję. Żołnierze ustawiając karabiny maszynowe w najważniejszych punktach strategicznych miasta zmusili salwami robotników do wycofania się.

W czasie walk 2 osoby zostały zabite, 20 ciężko, a kilkadziesiąt lekko rannych.

„Traktat Wersalski wygaś”

BERLIN, 22.3. Przemawiając na zjeździe nadreńskiej partji centrowej w Kolonii minister terenów okupowanych Wirth oświadczył m. in.:

„Represje w odniesieniu do Niemiec, zawarte w Traktacie wersalskim, t. zw.

sankcje już nie istnieją. Odpowiednie paragrafy Traktatu Wersalskiego wygasły i zostały wymazane. Nowe represje, które prawodawstwo międzynarodowe uznaje za same przez się zrozumiałe, zostały ograniczone.

Województwo uchyliło poraż drugi cennik na wyroby mięsne

Ceny będą ustalone przez specjalną komisję

Jak wiadomo od dwóch tygodni zgóra trwa zatarg między rzeźnikami, a Magistratem o cennik na mięso i wędliny.

Po pierwszym uchyleniu cennika obniżającego cenę mięsa i wyrobów województwo poleciło Magistratowi sporządzić kalkulację fachową, która też została sporządzona bez udziału spożywców.

Po złożeniu tej kalkulacji województwo poleciło Magistratowi zwołać komisję cennikową i sporządzić nowy cennik według faktów rynkowych.

Na posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej nie przyjęto pod uwagę kalkulacji komisji fachowców i postanowiono po raz drugi obniżyć cennik.

Rzeźnicy zaprotestowali i tym razem, złożyli protest do urzędu wojewódzkiego i na konferencji w urzędzie wyłoniono specjalną komisję kalkulacyjną, złożoną z przedstawicieli starostwa grodzkiego, Magistratu konsumentów i producentów.

Komisja ta z polecenia starostwa grodzkiego udała się na rynek do Łęczyca po zakup trzech wieprzów do kalkulacji.

Na rynku kupiono dwie sztuki II i III

klasy, gdyż na zakup trzeciej sztuki klasy I, komisja się nie zgodziła, uważając, że cena jest zbyt wysoka dla tej klasy.

Wobec tego komisja powróciła do Łodzi i w dniu wczorajszym w rzeźni bałuckiej zakupiono jedną sztukę wieprza pierwszej klasy. Następnie odbyła się oficjalna przeróbka mięsa w obecności komisji, podczas której ujawniono następujące wyniki:

Całkowity rozchód zamknął się sumą 1378 zł. 94 gr. podczas gdy przychód wyniósł 1223 zł. 04 gr. licząc według cennika

magistrackiego.

Kalkulacja komisji wykazała manko 155 zł. 10 gr., którą to sumę podwyższono do 179 zł. 56 gr. biorąc pod uwagę 20% na t. zw. wywagę w detalu i t. zw. wyschnięcie towaru.

Po podpisaniu protokołu przez komisję i po przesłaniu do urzędu wojewódzkiego w dniu wczorajszym urząd wojewódzki uchylił całkowicie cennik Magistratu i polecił Magistratowi po raz trzeci zwołać komisję cennikową w pełnym składzie. (p)

Za oszustwa w Widzewskiej Manufakturze skazano 3 b. procowników na 4 i pół roku domu poprawy

W ostatnim dniu rozpraw o nadużycia w Widzewskiej Manufakturze zabrał głos adwokat Śmiarowski.

Sąd po dwugodzinnej naradzie wydał wyrok, skazując Wiktora Lewiego na 1 rok domu poprawy, Abrama Jakubowicza na 1 i pół roku domu poprawy z za-

liczeniem 8 mies. aresztu prewencyjnego i Szmula Kona na 2 lata domu poprawy.

Wszyscy skazani po złożeniu 2 tys. zł. kaucji (Jakubowicz 5 tys.) zostali wypuszczeni na wolność.

Teatr Świetlny Przedwiośnie

Następny program:

„Dzika Orchidea”

W rolach głównych:

Greta Garbo
Luwis Stone
Nils Asther.

Od wtorku

Kwiat Wschodu

rewelacyjny film wschodni

W roli głównej: W roli głównej

Jacque Catelaine

„Odeon”



Wszelkie wygrane

własne jakoteż obec wypłaca oraz zamienia kantor wymiany i loterii

„SAMUEL WEINBERG”

58 Piotrkowska 58 filii nie posiadamy
wł. S. Weinberg i S. Kassman.

016

Kto wygrał na loterii?

5-ta klasa — 15-ty dzień

Wczoraj w piętnastym dniu ciągienia 5-ej klasy 20-iej polskiej państwowej loterii padły wygrane na numery następujące:

Po 50,000 złotych na Nr. Nr. 81092

25,000 złotych Nr. 3501

15,000 złotych Nr. 74554

Po 5,000 złotych na Nr. Nr. 23127 28227 111739 145315 159551 205808

Po 3,000 złotych na Nr. Nr. 128687 177565

Po 2,000 złotych na Nr. Nr. 14365 34572 112831 140129 197774

Po 1,000 zł. Nr. 2635 12072 12360 18039 57196 58691 63034 63392 76987 78049 84905 88113 111762 121909 121664 127901 129340 133549 137842 139420 141486 142611 143998 154640 181177 184545 188603 190376 193880 199284 207823 209538

Po 600 zł. Nr. Nr. 2678 6052 8300 10251 16039 16359 28963 36662 39158 44765 48650 49408 58136 62293 61854 77135 78065 93344 97584 98050 102921 103490 107474 109919 126420 138213 144826 146659 154031 154669 156582 161691 167348 171840 177394 182608 185632 186513 192485 201848 209524

Po 500 zł. Nr. Nr. 557 1583 1249 7905 10553 16879 17349 17492 18651 19348 20533 20361 26398 28334 320036 32517 34542 36996 38950 43587 44993 48537 50623 53480 54628 58012 100 61938 984 65277 412 945 69662 71386 72578 73734 738 74668 75147 657 77715 78119 83211 84169 85905 86004 87505 88539 89673 90898 92217 94375 96168 97730 856 98179 99425 687 101564 103925 106940 107261 109030 413 110134 112490 115546 116334 117635 119375 392 120742 121072 308 321 628 122852 923 123560 127112 521 128514 131825 132107 133908 134852 136337 137533 137626 138144 209 139024 406 140109 143680 146614 147108 148843 149283 904 150716 154823 154920 155810 157018 158199 223 159452 160777 957 161371 162417 513 163673 738 164598 165853 168391 169093 170411 172814 176391 177097 151 178063 178355 180641 182373 183465 185343 190521 191285 803 193293 196098 196575 796 198636 199096 513 201496 701 205248 994 206092 300 939 207837 209406 975

Stawki.

74 348 844 905 11 1086 113 225 45 433 610 744 832 39 921 2230 403 559

65 812 25 923 41 3041 56 284 35476

94 546 71 95 688 741 833 4021 164

86 380 83 426 58 633 44 94 865 915

5058 70 147 250 526 602 3 87 732 850

6049 97 326 36 610 12 781 854 917 38

7139 347 97 561 615 733 55 71 78 897

940 59 74 8057 90 424 823 927 9017

43 197 225 84 483 525 938 10241 325

79 81 404 96 735 854 57 949 11011 29

79 144 54 68 276 302 431 550 608 81

740 852 987 12093 112 17 292 421 80

930 70 92 13017 38 159 293 364 476

661 97 896 14328 79 555 90 612 41 72

752 939 98 15048 81 287 335 51 75

475 507 664 771 881 977 96 99 16041

75 138 44 56 219 50 74 413 41 76 559

611 921 17142 237 70 18011 333 141

50 82 242 426 68 891 902 88 19220

374 579 94 808 84 905 20036 156 251

80 82 317 47 49 53 429 699 884 931

37 48 58 80 21104 46 80 258 327

635 721 837 61 68 22007 52 63 194

260 73 76 77 338 407 17 32 680 66

971 76 23 238 71 471 74 587 713 50

896 24173 412 24 609 74 840 49 977

25173 242 71 401 56 66 512 76 612

29 41 703 9 21 22 31 26061 526 80

691 737 803 18 49 65 27210 12 198 07

325 97 545 741 893 28242 84 451 75

173 827 29043 79 121 272 496 630 50

714 55 851 79 30142 206 95 316 432

548 50 89 639 859 990 31048 226 37

46 48 62 400 75 525 55 89 32144 94

211 413 530 31 620 780 34 851 79

33033 85 107 42 219 96 315 420 531

42 630 87 708 827 34013 24 131 248

360 448 92 605 60 948 35076 148 332

43 427 72 706 88 801 35113 354 436

672 751 835 85 37020 71 194 207 77

346 77 525 25 48 94 723 39 69 80

852 38031 56 85 173 83 360 76 86

139069 88 154 335 405 504 41 75 656

980 40188 91 369 473 808 928 61 86

41075 85 473 703 10 62 818 918 42062

104 23 43 75 87 315 65 70 433 73 61

543 50 77 651 813 914 16 39 87 43002

9 47 457 578 44013 17 117 18 554 58

625 30 770 804 922 45070 109 14 33

93 295 312 576 645 857 38 46018 222

424 40 626 45 50 54 880 47027 50 169

92 331 55 551 616 885 971 48047 149

324 447 65 553 55 93 721 812 50 88

914 49274 412 82 521 73 618 91 715 61

880

50021 105 213 50 304 43 515 89 633

52 872 85 952 51070 114 96 236 75

442 99 568 652 773 813 35 52021 452

519 64 658 817 49 75 53016 88 129

310 460 530 633 97 743 822 67 910 52

54015 93 119 226 327 71 549 74 90 690

742 890 277 55082 179 250 345 592 45

98 786 89 817 57 969 56052 141 48 61

66 84 204 76 355 495 513 647 807 61

57085 111 290 93 459 564 66 624 771

95 875 922 65 58084 383 505 69 87 92

99 678 753 50 882 998 59008 15 80

205 31 32 348 78 435 48 591 627 84

87 748 62 886 937 60054 264 314 430

586 725 29 99 947 63 61036 108 67 78

235 434 622 851 916 62015 91 100 20

236 390 768 800 70 63102 25 63 335

85 452 599 792 832 88 64042 162 219

73 93 397 557 694 733 50 904 57

65022 53 98 192 267 76 369 506 680

911 98 66056 205 328 423 809 69 67029

257 371 411 559 611 795 980 68199

327 56 488 569 696 705 19 49 92 69026

60 139 75 390 452 563 661 719 848

929

70000 20 120 261 83 334 47 699 875

71001 89 146 88 200 54 77 308 18 65

457 546 53 65 783 919 88 72018 30

132 33 92 210 83 92 352 497 584 99

734 52 98 801 50 66 962 73040 317 33

48 732 83 94 874 75 74070 143 256 67

444 523 38 80 828 55 920 36 66 75077

80 253 484 629 55 734 917 76277 42

453 552 93 708 9 13 47 980 77076 113

40 56 82 303 31 47 630 82 805 8 98

927 49 78000 124 97 521 49 623 764

942 79205 23 96 313 419 45 770 882

906 80095 147 72 202 14 35 76 383

817 45 94 81063 144 99 251 87 326

454 639 749 89 812 931 47 82 82011

132 230 453 656 58 712 83011 29 87

160 92 275 322 89 505 604 12 28 52

54 62 68 883 911 84007 81 364 423 75

77 762 63 955 85011 94 209 23 65 85

86 455 530 53 69 623 914 63 86007 15

115 37 89 272 505 87048 77 107 52 241

55 73 338 52 407 573 659 710 32 38

841 917 92 88044 72 95 384 434 605

13 743 90 802 89041 338 512 628 759

94 869 90051 72 119 67 206 24 390

621 69 84 731 54 811 88 91055 244 94

301 14 654 731 81 861 911 92076 97

105 62 72 258 506 10 718 54 73 801

81 93024 192 93 431 52 515 88 654 69

727 60 863 94027 100 72 228 66 394</

Przewlekła choroba i cierpkie lekarstwo

Sejm nasz, a ściślej mówiąc, jego większość choruje. Choroba ta jest wynikiem tragicznych wad naszego narodowego charakteru. Istnieją one w naszych organizacjach od setek lat.

Wyjaśnienie swoje, dlaczego narazie nie mógł przyjąć propozycji P. Prezydenta Rzeczypospolitej co do objęcia stanowiska kierownika Rządu, zakończył Marszałek Piłsudski oświadczeniem, że gdyby „inne próby się nie udały, stanie do rozporządzenia” Pana Prezydenta.

Znana jest niechęć Marszałka Piłsudskiego do metod „pracy” praktykowanych przez posłów.

Marszałek w swej najnowszej enuncjacji przytacza parę dodatkowych powodów tej niechęci.

Jest to przedewszystkiem zamiłowanie posłów do oszczerstw, które kwitnie w sferze sejmowej.

Każdy, kto miał sposobność zanurzenia się w atmosferze sejmowej, przyzna, że Marszałek ma słuszość.

Plotkarstwo i oszczerstwa — oto składniki zasadnicze owej atmosfery. Posłowie nie tylko nie oszczędzają kobiet i dzieci, ale — nawet samych siebie. Zdawałoby się, że rzucanie oszczerstw należy do ich „najświętszych” obowiązków, ściśle związanych z piastowaniem mandatu poselskiego. Nie przeszkadza to zresztą, że posłowie, którzy nawzajem na siebie naplotkarzyli, w parę minut potem przechadzają się jak najlepsi przyjaciele po kuliarach sejmowych i wspólnie knują zasady przeciw Rządowi.

O niefachowości posłów, zdawałoby się, już nowego powiedzieć się nie da. Ale Marszałek Piłsudski pochwycił inną jeszcze cechę: — jest to poselski „ton wyższości”.

Jest to spostrzeżenie zupełnie trafne.

Posłowie nie potrafią mówić tonem innym, jak tylko tonem „wyższości”. Czy to będzie eks-szeregowiec rezerwy, albo cywil, który wojsko widywał jeno na obrazku, ale który przemawia do zasłużonego generała, — czy będzie to pół-analfabeta, który wdaje się w kwestje prawne lub finansowe, zawsze przemawiać oni będą tonem „wyższości”, zawsze będą „ pouczać” i „krytykować”.

Ewangelija mówi nam o cudzie zesłania na 12-tu apostołów Ducha Świętego, który dał im dar przemawiania w różnych językach.

Ale pp. posłowie są, zdaje się, przekonani, że cud podobny ziszcza się w Polsce po każdym wyborach w stosunku do 555 ludzi. Skoro tylko wyjdą oni z urn wyborczych, od razu nabierają daru przemawiania, jeśli nie w różnych językach, to — owszystkich możliwych i najtrudniejszych nawet kwestjach.

Wszystko wiedzą, wszystko rozumieją, zawsze „lepiej” od najlepszych specjalistów. Trudno poprostu wyobrazić sobie: w rzeczywistości nie bywa tego nigdy, by taki poseł przemawiał do ministra lub do wysokiego urzędnika państwowego tonem innym, aniżeli tonem „wyższości”.

Odmienne w tym względzie metody starali się wprowadzić posłowie z klubu B. B. W. R., — za co spotkała ich powszechna nienawiść wszystkich innych posłów.

Marszałek Piłsudski dotyka raz jeszcze sprawy nieodpowiedzialności poselskiej.

Daje plastyczny obrazek posła rozwalonego w fotelu, jak składa swe „ślubowanie”.

Nie mówiąc już o tem, że sama formuła tego ślubowania jest niesłychanie luźna i do niczego nieobowiązująca, — ileż to razy byliśmy świadkami, gdy posłowie zdeptali swe ślubowanie natychmiast po jego złożeniu! Poseł bezpośrednio po złożeniu uroczystego ślubowania, iż będzie pracował dla dobra Państwa jako całość, — wchodzi na trybunę i szeroko dowodzi, jakie to części należy czemprędzej oderwać od całości państwa...

Czy ponosi za to ów poseł jakąkolwiek odpowiedzialność? Czy jest wykluczony z Sejmu lub oskarżony o krzywoprzysięstwo?

.. Bynajmniej. Dobrze jeszcze, jeżeli dzwonek przewodniczącego przyzwie go do porządku.

Ale Sejm, jako całość przyjmuje to jako rzecz naturalną, zwykłą, obojętną. Albowiem nieodpowiedzialność zarówno wobec prawa jak i wobec honoru jest tym „dogmatem”, na którym ugruntowane są przywileje poselskie. Gdy znalazł się w Sejmie klub, który otwarcie i odważnie rzekł się tej nieodpowiedzialności, przyjęto to drwinami. Bo jakże posłowie opozycyjni będą mogli „pracować”, jeśli pozbawieni będą ukochanego przywileju nieodpowiedzialności?

Przechodzień, który rzuci niedopałek papierosa na ulicy, płaci doraźną karę pieniężną, odpowiedzialny jest bowiem za zaśmiecanie ulicy.

Ale poseł, który dopuszcza się jawnej zdrady stanu, nie jest odpowiedzialny i ktokolwiek chce taki stan rzeczy zmienić, ten dopuszcza się „zamachu na najświęt-

szę prawa demokracji”...

Oto jest logika naszego sejmowładztwa.

Marszałek Piłsudski jest bezgranicznie cierpliwy w swych usiłowaniach leczenia parlamentaryzmu polskiego.

Nie należy do lekarzy-pochlebców. Lekarstwa jego są cierpkie i gorzkie.

Ale to jest wina samego pacjenta, na którego inne metody nie działają i który z tępyim uporem odrzuca wszelkie inne sposoby leczenia. Przykład tego widział społeczeństwo ostatnio w historii obalenia gabinetu prof. Bartła.

Ale właśnie dlatego społeczeństwo rozumie mądrość Marszałka, która spostrzeża najgroźniejsze symptomy choroby Sejmu i bezgraniczną cierpliwość, z jaką postanowił ją uleczyć.

A uleczy niewątpliwie. Ludwik H.

„MAX NOBISCUM” „KRZYŻOWY POCHÓD” LORDA BEAVERBROOKA Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”

London, w marcu 1930 r.

W parlamencie angielskim brak wery i życia. Obrady toczą się dookoła najważniejszych spraw: dotyczą budżetu i ustawy kopalnianej; owej najważniejszej reformy rządu robotniczego. A jednak w Westminsterze — pustki i nudy.

Większość liberalno — robotnicza unika krytyki rządu Labour Party. Opozycja konserwatystów jest nader spokojna i atakuje rząd ciężkimi, solidnymi argumentami. Gdzież są drobne a dowcipne „szpilki”, które zwykłe opozycja angielska zasypuje w formie pytań ministrów? Lloyd George nie chce „wywracać” gabinetu. Ministrowie socjalistyczni

ze znużeniem minami

odrabiają swą ciężką powinność wobec Izby Gmin. Gdzież jest elastyczność, ruchliwość, gdzie jest polot myśli „nowych ludzi”, rządzących Wielką Brytanią? Z wyjątkiem Snowdena, brak im cech oryginalności.

Skąd ta obojętność i apatia w Westminsterze? Wypływają one z polowniczności prac ustawodawczych rządu Labour Party. Szeroko nakreślony program wy-

boreczy socjalistów

nie może być wprowadzony w życie, o ile nie będzie miał na to zgody liberałów. Rząd ma do wyboru: albo „uciąć pazurki” bardziej radykalnym ustawom, albo narazić się na votum nieufności. Wybiera wyjście pierwsze, a woli nie tylko apatię wśród liderów, lecz niechęć wśród szerszych mas wyborców. Awanturuje się też lewe skrzydło Labour Party z posłem Maxtonem na czele. Ci czerwoni „die hardowie” żądają natychmiastowego socjalizmu, kompromis dla nich jest grzechem.

a polityka Mac Donalda zdradą.

Gdy mowa o wyborach, poczynają się ruszać opozycja. Przemalowuje się ogra-
ne hasła, przygotowuje się nowe. I tu wypływa na widownię londyński potentat prasowy — lord Beaverbrook, właściciel najpoczytniejszego w Anglii „Daily Expressu”. Kanadyjczyk z pochodzenia, lord Beaverbrook od kilku już lat propaguje

unję celną i gospodarczą

z Dominjami, widząc w tem zbawienie Anglii przed bezrobociem i ewentualnem rozpadnięciem się Wielkiej Brytanji. Ostatnio zapowiedział on

„krzyżowy pochód”

w obronie zagrożonej idei Imperjum Brytyjskiego. W tym celu stworzył własną „Partię Zjednoczenia Imperjum”, której celem jest zniesienie wszelkich ograniczeń wwozowych i wywozowych, istniejących pomiędzy poszczególnymi krajami Imperjum natomiast żąda odgródzenia Wielkiej Brytanji od importu pochodzenia zagranicznego potężną barierą celną. Lord Beaverbrook natrafił obecnie

na odpowiedni moment.

Wiadomo, iż przy istniejącym w Anglii systemie wyborczym odgrywa rolę każdy głos wyborcy, który może zaważyć na szali. Już w ostatnich wyborach konserwatyści stwierdzili, że conajmniej

30—40 mandatów

zdobyli tylko dzięki rywalizacji labourystów z liberałami. Większość adherentów lorda Beaverbrooka rekrutuje się z pośród konserwatystów. Pojawienie się na widowni nowej konkurującej partii godzi w jedność stronnictwa konserwatystów. I tu Baldwin poślknął wędkę, zręcznie zarzuconą przez „króla prasowego”. W ubiegłym tygodniu Baldwin zawarł układ z lordem Beaverbrookiem, w którym akceptuje z pewnemi zastrzeżeniami program „Partii Zjednoczenia Imperjum” przyrzekając natychmiast

po ewentualnem dojściu do władzy

zwołać w tym celu konferencję rządów dominjalnych. Zasadniczą zaś kwestją ustalenia wysokich cel na importowane z zagranicy towary, poddana będzie referendum ludowemu.

Porozumienie nastąpiło, konkurencja stronnictw znikła. Baldwin i lord Beaverbrook uściśli sobie dłonie. W obozie konserwatystów zapanował nastrój radości. „Max (lord Beaverbrook) nobiscum” (Maks z nami), — nie obawiamy się więc nowych wyborów; niechaj nastąpią

jak najrychlej!

Ale lord Beaverbrook nie wierzy w szczerość intencji swych sojuszników. Porozumienie z konserwatystami nastąpiło — powiada on — lecz gdyby w czemkolwiek uchybili naszemu planowi gospodarczego zjednoczenia Imperjum, odłączymy się od nich i pójdziemy własną drogą. „A zatem” konkluduje twórca nowej partii, „krzyżowy pochód Imperjum trwa nadal”.

L. H.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza

PRZETARG

na dostawę 800,000 sztuk cegły palonej do budowy gmachu więzienia w Łodzi.

Przetarg odbędzie się dnia 28 marca 1930 r. o godz. 11-ej w Urzędzie Wojewódzkim-Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Ogrodowej Nr. 15 w Łodzi (pokój Nr. 31).

Oferty pisemne, ze wskazaniem ceny za 1 tysiąc cegły z dostawą na plac budowy (Łódź - Antoniew - Stoki, wylot ulicy Pomorskiej naprzeciw Prochowni), z dołączeniem podpisanych warunków przetargu i projektu umowy, należy składać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Dyrekcja Robót Publicznych, w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna winna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem: „Oferta do przetargu mającego się odbyć dnia 28 marca r. 1930 na dostawę cegły do budowy gmachu więzienia w Łodzi”.

Oddzielnie należy przedłożyć:

1) kwit na wadium w wysokości 5% sumy oferowanej w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną, a ustalonych obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 2 kwietnia 1928 r. (Monitor Polski Nr. 36 poz. 140 z r. 1928. Jako wadium służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. Nr. D. O. P. (5284) III; 2) deklarację, iż warunki ogólne budowy, zatwierdzone przez Ministra Robót Publicznych, dn. 24 kwietnia 1928 r. L: I-1067 i uzupełnione rozporządzeniem Ministra Robót Publicznych z dn. 28 maja 1929 r. L: I-1516, oraz przepisy tymczasowe o robotach i dostawach państwowych, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych dnia 31. VII-1926 r. za Nr. III-396/26 są oferentowi znane i zgadza się, iżby oferta i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowień tych przepisów.

Termin składania ofert upływa o godz. 11-ej dnia 28 marca r. b. bezpośrednio przed rozpoczęciem odczytania ofertowej przez Przewodniczącego Komisji przetargowej.

Oferty, nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

„Ogólne warunki wykonania robót” i „przepisy o oddawaniu dostaw i robót w zakresie działania M. R. P.” można przeglądać w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych (pokój Nr. 28), gdzie również otrzymać można warunki przetargowe.

Łódź, dnia 22 marca 1930 r.

NA RATY!

na sezon jesienny i zimowy polecamy w wielkim wyborze palta męskie, okrycia damskie oraz ubrania męskie i jesionki

POLSKA BRATNIA POMOC, od 5 zł. tygodniowo

KRONIKA

MARZEC.

23

NIEDZIELA

DZIS:
Katarzyny
JUTRO:
Marka

Ws. słońca g. 5 m. 33
Zachód „ g. 17 m. 18
Ws. księżyc g. 5 m.
Zachód „ g. 4 m.

Rekolekcje dla inteligencji w kościele św. Krzyża

Rekolekcje dla inteligencji w kościele Podwyższenia Św. Krzyża w Łodzi prowadzi będzie O. Jakowski, Prowincjał X.X. Marjanów, według następującego porządku:

Dla Pań:

Dnia 23 marca, w niedzielę III. postu, o godz. 1-ej po poł. — Msza św., po której nastąpi konferencja wstępna.

O godz. 6.30 wiecz. Konferencja I. cząstka różańca św. Konferencja II.

W poniedziałek i wtorek (dn. 24 i 25 marca) o godz. 10-ej Msza św. i bezpośrednio po niej konferencja;

o godz. 6.30 wieczorem konferencja I, krótkie nabożeństwo i konferencja II.

W środę, dnia 26 marca, o godz. 10-ej rano Msza św. i konferencja; od godziny 5-ej wiecz. Spowiedź; o godz. 6.30 konferencja.

We czwartek dnia, 27 marca, o godz. 7-ej rano wspólna KOMUNIA Św. Sakrament BIERZMOWANIE i błogosławieństwo papieskie. —

Dla Panów:

Dnia 27 marca, we czwartek, o godz. 6.30 wiecz. rozpoczęcie rekolekcji: Veni Creator, konferencja I, cząstka różańca Św. konferencja II.

Dnia 28 marca, w piątek, o godz. 8-ej rano Msza św. i bezpośrednio po niej konferencja, o godz. 6.30 wieczorem konferencja I, krótkie nabożeństwo i konferencja II.

Dnia 29 marca, w sobotę, o godzinie 8-ej rano Msza św. i konferencja, od godz. 5-ej wieczorem. — SPOWIEDŹ o godz. 6.30 konferencja.

Dnia 30 marca, w niedzielę, o godz. 7.30 rano wspólna KOMUNIA Św. Sakrament BIERZMOWANIA i błogosławieństwo Papieskie.

Proboszcz Parafii

Podwyższenia Św. Krzyża w Łodzi.

Komunikat

Nowoorganizowana Sekcja Kotlarzy przy Zjednoczeniu Pracowników Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi Piotrkowska Nr. 238 w dniu 30 marca b. r. o godz. 10-ej rano zwołuje Walne Zgromadzenie kotlarzy, na który zaprasza wszystkich kotlarzy zamieszkałych w Okręgu Łódzkim.

Wobec ważności spraw, o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Zakład naukowy w Polsce dla przyszłych misjonarzy

Jak się dowiadujemy, ks. prymas Hłond zamierza przystąpić do budowy wielkiego duchownego zakładu naukowego dla tych księży i kleryków, którzy zamierzają poświęcić się służbie misyjnej w egzotycznych krajach.

Kino

Dom Ludowy

PRZEJAZD 34

Dziś i dni następnych

Wielki film p. t.

Świat nocy

W roli głównej:

genialna Anna May Wong

Film w największym stopniu oryginalny, gra artystów na najwyższym poziomie sztuki

Ceny miejsc w dni powszednie: I—75 gr., II—50 gr., III—30 gr. W soboty, niedziele i święta: I—90 gr., II—60 gr., III—40 gr. W niedziele i święta na I seans o g. 1-ej pp. wszystkie miejsca po 40 gr.

Młodzież w hołdzie Marszałkowi

Konkurs na prace o Marszałku

Cheć umożliwić młodzieży szkolnej wzięcie czynnego udziału w uczczeniu Budziciela Ducha Narodu, w walce o wolność i Budowniczo-go Polski Mocarstwowej, jaki jest Józef Piłsudski, Liga Mocarstwowej Rozwoju Polski w Łodzi już w grudniu 1929 r. ogłosiła wśród młodzieży szkolnej konkurs na najlepsze prace o Marszałku.

W lutym i marcu Sąd Konkursu pod przewodnictwem dyr. Seweryna i dyr. Ostrowskiego (dla szkół średnich) i pp. Brauna (dla szkół powszechnych) rozpatrzył setki prac nadesłanych, z których nagrodzono ze szkół średnich 4, a wyróżniono 16, ze szkół powszechnych nagrodzono również 4, a wyróżniono 97, poza tym zaś sekcja artystyczna Sądu nagrodziła 1 kompozycję muzyczną i 1 pracę malarską, a 4 prace malarskie wyróżniła.

Rozdanie nagród oraz dyplomów (autorem prac nagrodzonych i wyróżnionych) wraz z podobiznami Marszałka nastąpiło w dniu 19. III 30 r. w sali Filharmonii na uroczystej Akademii dla młodzieży.

Prezes Ligi, mec. p. Stanisław Pawłowski odczytał listę uczniów i uczennic nagrodzonych

i wyróżnionych a przewodnicząca Komitetu Obchodu Imienia Marszałka, p. Marja Więckowska, wręczyła nagrody, dyplomy i podobizny Marszałka.

Poza tą częścią uroczystości na program Akademii złożyły się: podniesienie przemówienie Prezesa St. Pawłowskiego, otwierającego akademię, prelekcja pułk. dr. Więckowskiego, który w mocnych a jednocześnie pięknych słowach przedstawił młodzieży Marszałka Piłsudskiego, jako Nieustraszonego Bojownika o wolność i potęgę mocarstwową Polski, znajdującego do tego czasu należnego mu powszechnego uwielbienia i czci dużo jeszcze objawów niewdzięczności i niezrozumienia, i apelował do serc tej młodzieży, by przełamała dotychczasową tradycję polską, która za życia darzyła największych Polaków niechęcią, złośliwością i przykrościami, by dopiero po śmierci znajdować dla nich wyrazy uznania i czci.

Pozostałe numery programu Akademii wypełniły popisy zespołów poszczególnych szkół, a mianowicie gimn. Zgromadzenia Kupców, Państw. Szkoły Handlowej Żeńskiej, Państw. Szkoły Włókienniczej, Państw. Seminarjum im. Kopernika i Gimnazjum P. O. W.

Młodzież, wypełniającą szczerze salę Filharmonii, nie szczędziła wyrazów entuzjastycznego uznania dla wykonawców i opuściła salę pod jaknajlepszym wrażeniem.

Na Akademii obecni byli również: Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego, p. Gadomski, wyżsi urzędnicy Kuratorium, pp. inspektorowie szkolni, dyrektorowie i kierownicy szkół oraz liczni wychowawcy młodzieży.

Z ramienia Ligi Mocarstwowej Rozwoju Polski obecny był in corpore cały skład Komitetu Wojewódzkiego z p. Pawłowskim na czele i p. Więckowską przewodn. Komitetu Obchodu, oraz p. dyr. Ostrowskim, który wziął na siebie ciężką pracę zorganizowania Akademii i wywiał się z niej znakomicie.

WYKAZ OSÓB NAGRODZONYCH

I. szkoły powszechne.
I. A. Rodka, ucz. VII. kl. szk. powsz. im. Długosza w Brzeźnicy p. t. „Za co kochamy Marszałka Piłsudskiego”

II. Eng. Matusiakówny, ucz. VII. kl. Publ. Szk. Powsz. Nr. 1 im. H. Sienkiewicza w Ozorkowie p. t. „W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu”

III. Ir. Wojciechowskiej, ucz. kl. VI. szkoły powsz. im. Konopnickiej w Zgierzu p. t. „Który z wodzów wstąpił się najbardziej w czasie ostatnich walk o niepodległość i dlaczego tak uważam”

IV. F. Materkówny, ucz. VII. kl. szk. powsz. Nr. 37 w Łodzi.

II. szkoły średnie.

I. Marty Koliskówny, ucz. kl. IV. Gimn. Żeńsk. Pelagii Zasadzińskiej w Wieluniu.

II. Leszka Rybickiego, ucz. kl. VIII. Gimn. Państw. im. G. Narutowicza w Łodzi.

III. Konrada Cebrowskiego, ucz. kl. VII. Gimn. Męsk. im. Adama Mickiewicza w Łęczycu.

IV. Leona Olszańskiego, ucz. kl. VII. Gimn. Społ. Męsk. w Łodzi.

III. prace artystyczne.

I. A. Lustiga, ucz. kl. VIII. gimn. im. Ks. Skorupki, kompozycje muzyczne.

II. Jadwigi Weissówny, ucz. kl. III. Państw. Szk. Handl. żeńsk. w Łodzi „Portret Marszałka” (kredekowy).

WYKAZ OSÓB WYRÓŻNIONYCH

w szkołach powszechnych.

Henryka Zawadzkiego, ucz. kl. 7. szk. powsz. Nr. 2 w Pabjanicach. Henryka Skalskiego, ucz. kl. 7. Szkoły Publicznej powsz. Nr. 1 im. H. Sienkiewicza w Ozorkowie, P. Abram-sówny, ucz. 6 kl. szkoły Nr. 137, M. Wiśni, ucz. 6 kl., Ir. Sukienikówny, ucz. kl. 7. szk. powsz. im. Jana Długosza w Brzeźnicy, Wł. Ostrowskiego, ucz. 7 kl. szk. powsz. w Koniepolu, R. Lipmanówny, ucz. 7 kl. szk. powsz. Nr. 137, K. Fileckiej, ucz. 7 kl. szk. powsz. w Pyzdrach.

A. Plackówny, ucz. 7 kl. szk. powsz. Nr. 5, Kazimierza Dzięzi, ucz. kl. 6. szk. powsz. Nr. 3 w Pabjanicach, J. Wasowiczówny, ucz. kl. 7. szk. powsz. w Kamińsku, Wł. Zietałskiego, ucz. kl. 6. szk. powsz. Nr. 3 w Pabjanicach, Wacława Buła, ucz. kl. 6. szk. powsz. Nr. 58, S. Zasówny, ucz. kl. 7. szk. Publ. Powsz. Nr. 1 im. H. Sienkiewicza w Ozorkowie, Sal. Kli-paucz, ucz. kl. 7. szk. powsz. męskiej Nr. 1, J. Kozłowska, ucz. kl. 6. szk. powsz. Nr. 3 w Pabjanicach, Z. Kronówny, ucz. kl. 7. szk. powsz. w Pyzdrach, H. Sieroszewskiej, ucz. kl. 6. szk. im. Mikołaja Reja w Kaliszu, W. Kosiackiej, ucz. kl. 7. szk. powsz. im. Królowej Jadwigi w Piotrkowie, H. Przybycina, ucz. kl. 7. szk. powsz. im. St. Konarskiego w Koninie, Tad. Anteckiego, ucz. 7. Kaz. Patory, ucz. kl. 7. szk. powsz. Nr. 33 w Łodzi, Ir. Wólciewiczówny, ucz. kl. 7. szk. powsz. Nr. 30, Bol. Szwarc, ucz. kl. 7. szk. powsz. Nr. 160, Fel. Lewartowskiego, ucz. kl. 7. szk. Publ. Powsz. w Kleczewie, Piotra Kosmalkiego, ucz. kl. 7. szk. Publ. Powsz. w Słupcy, Klary Janiszewskiej, ucz. kl. 7. szk. Publ. Powsz. w Słupcy, Marjana Kru-szyńskiego, ucz. kl. 6 im. Tad. Kościuszki w Piotrkowie, St. Gadomskiego, ucz. kl. 6. publ. szk. powsz. w Radomsku, Antoniny Piwowarskiej, ucz. kl. 7. Szk. im. Królowej Jadwigi w Radomsku, Ir. Wojtalczykówny, ucz. kl. 6. szk. powsz. Nr. 1 im. J. Piłsudskiego w Otmaszowie Mazowieckim, Bron. Magielskiego, ucz. kl. 6. szk. powsz. Nr. 25 w Łodzi, Jadwigi Sube-zakówny, ucz. kl. 7. Szk. im. Konstytucji 17 marca w Kaliszu, Sali Cwilichówny, ucz. kl. 7. szk. powsz. Nr. 159, Marji Błaszczakówny, ucz. kl. 7. szk. powsz. Nr. 30, Barbary Adamczykówny, ucz. kl. 7. Szk. im. Konstytucji 17. Marca w Kaliszu, Feliksa Jedynickiego, ucz. kl. 7. szk. Nr. 49.

WYKAZ OSÓB WYRÓŻNIONYCH

w szkołach średnich.

J. Chrostowskiego, ucz. kl. III spec. Szk. Handl. Łódzk. Tow. Szerz. Wiedzy Handl., Urbanowskiej, ucz. kl. 7. Gimn. P. O. W., H. Michalskiej, ucz. 5. kursu Semin. T. U. R., Hen-ryki Szmuelówny, ucz. III kl. spec. Państw. Szk. Handl. żeńsk. w Łodzi, Romana Urbanowskie-go, ucz. 6 kl., M. Widemanówny, ucz. kl. 6. Państw. Gimn. im. Emilii Szczanieckiej w Ło-dzi, Ant. Nieszezyńskiej, ucz. Gimn. żeńsk. J. Chomiczówny w Radomsku, A. Szeffera, ucz. kl. 6. M. Bielawskiej, ucz. kl. 8. Gimn. żeńsk. R. Sobolewskiej w Łodzi, Wacława Stefania-ka, ucz. Miejsk. Sem. Naucz. im. Estkowskie-go w Łodzi, Witolda Olezka, ucz. kl. 7. Gimn. Państw. im. M. Kopernika w Łodzi, J. Michal-skiej, ucz. kl. 6. Gimn. „Kultura” w Łodzi, Izy Domańskiej, ucz. kl. 7. Gimn. Państw. im. Emilii Szczanieckiej w Łodzi, E. Dreschera, ucz. kl. 8. Gimn. im. Adama Asnyka w Kali-szu, H. Krackiewiczówny, ucz. kl. 7. Gimn. An-ny Jagielonki w Kaliszu, Stef. Dancygiera, ucz. kl. 7. Gimn. Męsk. im. Ks. Iga. Skorupki

Ramię policyjne sięga daleko...

Wielka obława na terenie całego miasta Władze bezpieczeństwa usiłują uniemożliwić napady bandyckie

Władze bezpieczeństwa miasta Łodzi zaskoczone zuchwałymi napadami bandyckimi, które miały miejsce przed kilku dniami przy ul. Południowej, gdzie w ciągu 1 godziny łupem bandytów padły większe sumy pieniędzy

po uprzednim steroryzowaniu ofiar—postanowiły położyć kres zuchwałym wystąpieniom bandyckim i uniemożliwić w przyszłości podobne zajścia.

W tym celu komenda policji na m. Łódź łącznie z organami śledczymi przeprowadziły ubiegłej nocy masową obławę na terenie całego miasta.

Rewizje dokonywano we wszystkich znanych policji domach schadzki, trze-ciorzędnych restauracjach i melinach, gdzie przebywają znane władzom bezpie-czeństwa mgły społeczne.

Obława miała na celu wyłowienie znanych policji kasiarzy i włamywaczy, którzy w miesiącu marcu zostali masowo

uwolnieni z więzień po odsiedzeniu kar. Władze bowiem przypuszczają, że tak zuchwałymi napady bandyckie, które zosta-ły dokonane przy ul. Południowej 25 i 46, musiały być robotą tych właśnie prze-stępców.

Ogółem aresztowano 61 osób, które początkowo doprowadzono do poszczególnych komisariatów policji, skąd zbioro-wo

odtransportowano karetką ciężarową

do aresztu przy Komendzie Policji m. Łodzi.

Po ukończeniu dochodzenia wszyscy wątpliwi będą poddani daktyloskopi, która ujawni ich tożsamość.

Kilkunastu

pozostaje już w areszcie, jako poszukiwani przez władze policyjne i sądowe za cały szereg dokonanych przestępstw. (n)

Włamywacze wleźli oknem...

Łup wywieźli spokojnie taksówką

Posesja przy ul. Karola Nr. 17 oddana jest w dzierżawę kilku przemysłowcom. Między innymi dzierżawi tam na klatkę pierwsze piętro i część parteru firma Mazo i Lempert. W ten sam parterze zajmuje również pomieszczenia fabryczne firma Świątłowski, Brenner i Kon.

Wczoraj nad ranem, gdy zgłosił się do pracy pierwszy z robotników, niejaki Pokrant, zauważył on, że żaluzja żelazna w oknie firmy Świątłowski, Brenner i Kon jest wycięta, a

a okno otwarte maościę.

O spostrzeżeniu robotnik zawiadomił będącego na froncie portjera Kapeckiego, który z kolei o tych spostrzeżeniach zawiadomił X Komisarjat P. P. Na miejsce wciąż kilku minut przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa, którzy wszczęli dochodzenie.

Jak wynika z dochodzenia dostało się ubiegłej nocy

przez okno kilku włamywaczy

do fabryki firmy Świątłowski, Brenner i Kon, skąd skradli główny pas transmisyjny wartości kilkuwartości kilku tysięcy złotych. Niezadowolony z tej zdobyczy, włamywacze postanowili dalej działać. W tym celu, znajdując się wewnątrz fabryki, przy pomocy posiadanych wytrychów otworzyli sobie drzwi, prowadzące na klatkę schodową, poczem udali się na I piętro, zajmowane przez firmę Mazo i Lempert na prowizoryczny skład fabryczny, gdzie podówczas znajdowało się 7 sztuk najlep-szego materiału damskiego, przekazane majstrowi do przejrzenia.

Złoczyńcy zabrali towar wynieśli przez parkan na ulicę Gdańską, gdzie oczekiwała ich taksówka i niespostrzeżenie zbiegli.

Władze policyjne po przeprowadzeniu dochodzenia wszczęły poszukiwania za włamywaczami. (p)

100 tysięcy zł. do podziału za najlepsze prace o spożyciu cukru

Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego ogłosiła oryginalny konkurs z nagrodami w łącznej sumie 100 tysięcy złotych

za najlepsze prace z dziedziny cukrownictwa.

Do konkursu mogą stawiać nauczyciele szkół powszechnych, przyczem tematem ich pracy powinna być pogadanka dla młodego o znaczeniu cukru. Drugą kategorią będą stanowili harcerze, którzy winni zgłosić prace na temat sposobów uświado-

mienia ludności

o znaczeniu spożycia cukru.

Dalej wezmą udział w konkursie sportowcy, opracowując pytanie „Jaki wpływ spożycie cukru wywarło na moje wyczyny sportowe?” Ostatnią kategorią stanowią wreszcie pracownicy samorządowi, którzy winni opracować referaty o najskuteczniejszych sposobach

zwalczania spożycia sacharyny

wśród ludności wiejskiej.

Zabezpieczenie pracujących na wypadek bezrobocia jest koniecznością państwową

Istniejący prawie, że na całym świecie kryzys gospodarczy i ogólne znaczne zmniejszenie się siły nabywczej ludności powoduje wszędzie zmniejszenie się zapotrzebowania wytwórczości, a co za tem idzie pozbawia pracy wielkie liczby ludzi do niej zdolnych. Pozostawia tych ludzi bez możliwości zarobkowania, bez możliwości utrzymania siebie i członków rodziny. W. Brytania, Austria, Niemcy, Rosja, Italia, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone A. P., Kanada, Kolumbia, Chiny, Japonia i t. d. i t. d. odczuwają stale mniej lub więcej boleśnie klęskę bezrobocia i walczą z nią i z jej skutkami bezskutecznie.

Pomimo wszelkie specjalne ankiety i komisje przy udziale w poszczególnych krajach najwybitniejszych fachowców, stan bezrobocia wskazuje pogarszanie się położenia na rynku pracy. A jednak, jak zresztą wszędzie, znajdują się jednostki, które to niezmiennie zawile zagadnienie, zależne nie tylko od naszych wewnętrznych stosunków, lecz przede wszystkim od ogólnej wszechświatowej koniunktury gospodarczej, rozwiązują jednym pociągnięciem pióra, w mniej lub więcej długich artykułach, pełnych zbawienych rad. Zdobywają oni poklask tych, którzy nigdy nie ZAZNALI STRASZNEGO UCZUCIA CZŁOWIEKA, ZDOLNEGO DO PRACY, PRAGNĄCEGO PRACOWAĆ DLA ZDOBYCIA MOŻLIWOŚCI ŻYCIA DLA SIEBIE I DLA RODZINY, A JEDNAK POZBAWIONEGO WARSZTATU PRACY, tych którzy nie orientują się w zagadnieniach społecznych na równi z autorami takich artykułów.

I cóż doradzają ci zbawcy? Oto zamiast wypłacać bezrobotnym pieniądze, należy ich zatrudnić przy budowie: szos, kolei żelaznych, kanałów, przy regulacji rzek, melioracji Polesia i t. p., robotach produkcyjnych. Czyż nie wydaje się dziwnym, że nikt dotychczas nie wpadł na tak prosty pomysł i nie wprowadził go w życie?

W Polsce mamy obecnie około 200,000 bezrobotnych robotników uprawnionych do otrzymywania świadczeń z Funduszu Bezrobocia z tytułu zabezpieczenia w tej instytucji. Gdyby przypuścić, że każdy z tych bezrobotnych jest uniwersalnie uzdolniony i że może podjąć się każdej bez wyjątku roboty, bez względu na to, w jakiej gałęzi przemysłu pracował dotychczas, że te roboty można prowadzić cały rok bez przerwy, to pragnąc ich zatrudnić, należałoby im płacić nie mniej, niż 7 zł. dziennie. Płaca bowiem niewykwalifikowanego robotnika wynosi 5—8 zł. dziennie, wykwalifikowanego minimum 9 zł. ZATRUDNIENIE WIĘC OK. 200.000 BEZROBOTNYCH W CIĄGU 25 DNI (MIESIĄC) WYNOŚIŁOBY 35.000.000 ZŁ. MIESIĘCZNIE. Dla wybudowania jednak domu, szosy, kolei żelaznej czy kanału potrzebne są niestety maszyny, narzędzia, materiały, plany, administracja i t. p., co wynosi 45—55% ogólnego kosztu wykonanej pracy. Jeżeli przyjmujemy średnio tylko 50%, to dla zatrudnienia 200,000 bezrobotnych trzeba mieć możliwość wydawania miesięcznie co najmniej 70.000.000 zł. miesięcznie, (w praktyce suma ta okaże się z pewnością wyższą).

Fundusz Bezrobocia preliniuje obecnie na marzec b. r.) na wypłaty świadczeń dla bezrobotnych robotników ok. 17 milionów zł. ABY WIĘC MOŻNA BYŁO POSŁUCHAĆ ŚWIATŁYCH RAD, TRZEBABY ZDOBYĆ JESZCZE PHZESZŁO 53 MILJONÓW ZŁ. miesięcznie. Niestety, przy obecnym położeniu gospodarczym, uzyskanie takiej sumy, chociażby na najpożyteczniejsze roboty, jest niemożliwością, nawet przy wspólnym wysiłku państwa i całego społeczeństwa.

NIKT NIE ZAPRZECZY, ŻE NAJSŁUSZNIJSZE, NAJWIĘCEJ CELOWE I NAJKORZYSTNIEJSZE DLA KRAJU BYŁOBY ZNALEZIENIE PRACY DLA WSZY-

STKICH POZBAWIONYCH JEJ I NAWET PRZYMUSOWE ZATRUDNIENIE, NIECHĄCYCH PRACOWAĆ Z LENISTWA. Rozumie to każdy i u nas i zagranicą. Niestety, nietylko my nie możemy pozwolić sobie na takie załatwienie tej sprawy, ale nawet tak bogate kraje, jak W. Brytania i Stany Zjedn. A. P.

Do czasu więc wynalezienia przez zwolenników skasowania pomocy pieniężnej dla bezrobotnych „lepszego lekarstwa”, NIE MOŻNA SIĘ OBEJŚĆ BEZ WYPŁACANIA ŚWIADCZEŃ LUDZIOM, KTÓRZY NIE Z WŁASNEJ WINY SĄ POZBAWIENI PRACY.

Na podkreślenie zasługuje znamienny fakt, że Londyńska Komisja Ankietowa, pracująca pod hasłem: „Zapewnienie wystarczającego i stałego zatrudnienia oraz zagwarantowanie zadawalającej stopy ży-

ciowej”, ustaliła między innymi w swych wnioskach, że SYSTEM PRZYMUSOWEGO ZABEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA, JEST JEDNYM Z NAJDONIOSLEJSZYCH KROKÓW POSTĘPU SPOŁECZNEGO, że jest on całkowicie usprawiedliwiony zarówno ze względu na ogólne dobro społeczne, jak i ze względu na życie gospodarcze, że składki pracodawców na zabezpieczenie na wypadek bezrobocia wynoszą tylko bardzo nieznaczny część ogólnych kosztów produkcji, że nie powinno się prowadzić do sztucznego stwarzania prac.

W Komisji tej z lordem Blanesbourghiem na czele, biorą udział najpoważniejsi uczeni i fachowcy z dziedziny zagadnień społecznych i ekonomii gospodarczej, NALEŻY WIĘC IM WIERZYĆ, ŻE SPRAWA BEZROBOCIA W KAŻDYM KRAJU MUSI

WCHODZIĆ W ZAKRES ZADAŃ OPIEKI SPOŁECZNEJ, ŻE NIE MOŻE ONA BYĆ JESZCZE ZAŁATWIONA INACZĘJ, niż dotychczas, że ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I UMYSŁOWYCH NA WYPADEK BRAKU PRACY, JEST KONIECZNOŚCIĄ PAŃSTWOWĄ.

Ci zaś, którzy nawołują do zatrudnienia wszystkich, do nie dawania pieniędzy „leniuchom i darmozjadom”, niechaj się zastanowią nad swymi słowami, niech się przypatrzą bezrobotnym, oczekującym w kolejkach przed biurami wypłat świadczeń. Niechaj dowiedzą się, ŻE WIELKICH ZAGADNIEŃ SPOŁECZNYCH DO JAKICH NALEŻY BRAK PRACY, NIE MOŻNA ROZWIĄZYWAĆ, NIE MAJĄC DO TEGO KWALIFIKACJI, NAUKOWEGO PRZYGOTOWANIA I ZROZUMIENIA ISTOTY POSTĘPU SPŁECZNEGO. T.

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie ubezpieczenia pracowników

Niezmiernie interesujące orzeczenie w sprawie skargi „Kasyna Narodowego” we Lwowie na decyzję Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, uznając, że kasyno to winno zabezpieczać w F. B. swych pracowników, wydał ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Art. I-szy ustawy z dnia 18/7—1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia” ustala, że obowiązkiem takiego zabezpieczenia podlegają robotnicy, bez różnicy płci, po ukończeniu 16 lat życia, pozostający w stosunku najmu w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych oraz w innych zakładach

pracy, choćby na zysk nie obliczonych, A PROWADZONYCH W SPOSÓB PRZEMYSŁOWY. Ustawa powyższa nie ustaliła, jakie zakłady pracy należy uważać za „prowadzone w sposób przemysłowy”, prowadząc przez to różne ujęcia i interpretacje tego określenia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozważając skargę „Kasyna Narodowego”, uchylił orzeczenie Zarządu Głównego F. B., ustalając jednocześnie następującą tezę: „do istoty zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy, w rozumieniu art. 1-go ustawy z dn. 18/7—1924 r., NALEŻY SAMOISTNE I CIĄGŁE WYKONYWANIE CZYNNOŚCI DLA OSÓB TRZECICH

PRZEZ ZAKŁAD, CHOĆBY NA ZYSK NIE OBLICZONE”.

Ustalenie przez Najwyższy Trybunał Administracyjny powyżej przytoczonej tezy ma doniosłe znaczenie, gdyż pojęcie zakładu pracy „prowadzonego w sposób przemysłowy” spotyka się w naszym ustawodawstwie wielokrotnie, powodując częste spory. Ponieważ art. 1-szy ustawy z dnia 3/8—1922 r. „o Najwyższym Trybunale Stanu” ustala, że tworzy się on „dla orzekania kania o legalności zarządzeń i orzeczeń władz w zakresie administracji tak sądownej, jak i samorządowej”, a zgodnie z treścią art. 5-go tej ustawy władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylone przez Najwyższy Trybunał Administracyjny obowiązana jest wydać nowe zarządzenie lub orzeczenie w tej sprawie i w tym wypadku jest ona związana zapamiętowaniami, zawartymi w wyroku Trybunału, przeto jasnym jest, że Zarząd Główny F. B. wyda nowe orzeczenie w tej sprawie, ustalając: CO MIANOWICIE STANOWI ISTOTĘ ZAKŁADU, PROWADZONEGO W SPOSÓB PRZEMYSŁOWY.

Przytoczone wyżej orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie oznacza w żadnym razie, że zostało już przez sądowno, czy „Kasyno Narodowe” we Lwowie zostanie uznane za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy, czy też nie, i czy wobec tego będzie obowiązane do zabezpieczania swych pracowników na wypadek bezrobocia.

Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

1003

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Jakie będziemy nosić kapelusze?

Czy przypominacie sobie kochane Czytelniczki ową „epokę”, w której ten sam kapelusz, (klosik filcowy) mógł być użyty we wszystkich okazjach: na rano, na południe, na wieczór? Jakże daleko jesteśmy od tych czasów!

To prawda, trzeba przyznać, ale czy też i wielki triumf? Dobrze uszyta skromna suknia i zgrabny klosik nie razili o żadnej porze. Dziś trzeba, tak przynajmniej tak to nowa moda zaleca — stosownie do pory dnia nosić suknie odpowiedniej długości i kroju i kapelusze dostosowane do całości tego za każdym razem innego wyglądu. Sporo zajęcia i kłopotu, lub jak kto woli — urozmaicenia i radości.

Kłopot czy radość oczekuje nas też w tym roku przy wyborze kapelusza. Form i fasonów mnóstwo: od małych toczków i szalenie modnych beretów, poprzez formy trochę większe o fantazyj-

nie układanych rondkach aż do kapeluszy ze sporemi lub zupełnie dużymi rondkami. Niemniej bogactwo wyboru następcza materiał: filc przestał być już uniwersalny, choć nie zarzucony całkowicie. Na wiosnę najmodniejsze będą jedwabie (tafta — satin) w połączeniu ze słomką, włosie w połączeniu z filcem, słomka z płótnem. Łączenie materiałów wogóle bardzo lansują paryskie modniarki i pewno znajdzie to duże uznanie. Jeżeli chodzi o słomki, to modne są egzotyczne słomki błyszczące oraz nadal bangkok.

W przybraniach panuje także spora różnorodność. Klamry i ozdoby z galalitu, groszain, czasem kwiaty. Marja Guy i Patoux lansują przybranie z piór. Wogóle w modnym kapeluszu przeważa raczej dbałość o wyszukany oryginalny fason i gatunek materiału, niż ozdoby. R...a



Cud współczesnej techniki pracy naukowej. Wielka wyprawa na księżyc. Romantyczne i pełne trwogi przeżycia śmiałków w rakiecie międzyplanetarnej

Kobieta na księżycu

Reżyser Eryderyk Lang.

Rzeczoznawca naukowy prof. Herman Oberth.

W rolach głównych:

Willy Fritsch, Gerda Maurus

Ork. symf. pod bat. Sz. Bajgelmana

Urok kraciastego krawata i pasiastych spodni

Jak panią Rachełę polaskotał Amor koło serca

Cudną żonę Rachełę miał p. Izrael G. kupiec w Łodzi. Gładka na licu, pulchna i tak namiętna w spojrzeniu, że się pod nim mimowoli kolana ugięły.

Żyli ze sobą zgodnie lat 6 i kochali się czule w chwilach wolnych od zajęć handlowych. I byłoby, jak gołąbki, do samej śmierci tak żyli, gdyby...

Na pewnym balu poznali państwo G. młodzieńca, nazwiskiem J. Sz., który na swej ulicy słynął z niebywałej elegancji. Spodnie miał

w delikatne pasy, które codziennie własnoręcznie prasował. Czar kraciastego krawata potrafiłby podbić nieczule pomniki marmurowe.

Dla tych spodni i tego krawata straciła pani G. głowę. Rozpoczęła się dla niej nowa epoka życia, obfita w słodkich kradzionych pocałunków, przysięgi miłości i westchnienia rozkoszy.

Pan G.

o niczem nie wiedział,

bo od rana do nocy, siedział w sklepie, przemysłiwując nad kryzysem, plajtami i łapaniem skąpej gotówki.

Pewnego jednak razu zauważył coś, co go wyprowadziło z równowagi. W u niesieniu zrzucił pana Sz. ze schodów, a żonę obli kijem do trzepania dywanów.

Nie tu jednak był kres nieszczęścia. O negdaj, wróciwszy wieczorem do domu, stanął wryty i oniemiały.

Nie było żony, ubrań, mebli, kosztowności. Z całego urządzenia zostało jedno prześcieradło,

przedwojenna koldra i spluwaczka.

Na oknie zaś leżał list ukochanej żony: „Uciekłam, bo kocham. Zabrałam

rzeczy, bo mi były potrzebne. Nie szukaj, bo nie znajdziesz. Pa-pa-pa!”

Pan G. szuka jednak cierpliwie. Ze wstydu nie oddał sprawy policji i wynajął prywatnego detektywa.

Wierzy święcie, że znajdzie. A wtedy

zemści się krwawo na kraciastym elegancie. Żonę przysięgi oblić nie kijem, lecz grubym wałkiem do ciasta. Zarzeka się w przyszłości chodzenia z żoną na bale i robienia znajomości z pasiastymi młodzieńcami.

D.

Kryminalny żart łódzkiego kupca

Zamiast towaru posyłał odlamki szkła

Znany w Łodzi kupiec branży galanterijnej, Wolf Pamiak, mający swój skład przy ulicy Nowomiejskiej, a utrzymujący stosunki handlowe z firmami na terenie całej Polski,

znalazł się na ławie oskarżonych, pod zarzutem dokonania oszustwa.

Pamiak utrzymywał stosunki handlowe z Julianem Dziameckim, kupcem z Bydgoszczy, który od Pamiaka nabywał towary hurtem.

W lipcu roku ub. Pamiak pozwolił sobie w stosunku do Dziameckiego na „żart”, który stał się powodem do wytoczenia przeciw niemu oskarżenia.

Oto Dziamecki zakupił u niego partję towaru, dając pokrycie w gotówce i weksłach.

Pamiak terminu dotrzymał i Dziamecki w oznaczonym czasie odebrał skrzynię. Po jej otworzeniu stwierdzono brak

towaru, natomiast skrzynia wypełniona była odpadkami szkła,

lusterek i t. p. drobiazgów, nie przedstawiających żadnej wartości.

Dziamecki w pierwszej chwili podejrzewał, że jest to złodziejska afery, o której Pamiak nic nie wie. Gdy jednak dowiedział się, że był to żart Pamiaka, wystąpił przeciw niemu ze skargą.

Wolf Pamiak skazany został przez Sąd Grodzki w Łodzi na 4 tygodnie aresztu.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, rozpatrując tę sprawę w trybie apelacyjnym na skutek odwołania Pamiaka, potwierdził wyrok Sądu Grodzkiego co do winy oskarżonego i uznał go winnym oszustwa, zmniejszając mu karę do 2 tygodni aresztu.

(w)

WKRÓTCE!

Wielki podwójny 22-aktowy program!

Najlepszy jeździec Ameryki Ken Meynard

w obrazie „WŁADCA STEPÓW”

i przepiękna Magde Bellamy w komedji p. t.

„PANIENKA WE FRAKU”

wkrótce „SYRENA”

39959 bezrobotnych w Łodzi

Z zasiłków korzystało 28109 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 marca 1930 r. w ewidencji było zarejestrowanych bezrobotnych 55187 w tem w samej Łodzi 39959, w Pabjanicach 4181, w Zgierzu, w Zdunskiej — Woli 2412, w Tomaszowie — Maz. 2688, w Konstantynowie 492, w Aleksandrowie 480, w Rudzie — Pabjanickiej 691.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 35318 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzysta-

ło w ubiegłym tygodniu 28109 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 2376 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 58, wysłano do pracy 76, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1514.

Urząd rozporządza 19 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

13 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych

SKAZANIE ze STAMBUŁU

Wzruszający do głębi dramat miłosny z wstrząsającym tragizmem mimowolne dwużenstwo dwójga kochających się istot. — W rolach głównych: czarująca — uroczą — kusząca — zachwycająca — rozkoszna

Betty Aman i porywający swą brutalną męskością **Henryk George.**

Muzyka pod dyрекcją L. Kantora

Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni seans o 10.20, w soboty niedziele i święta od 12 do 3-ej 1 zł. i 50 gr.

Pod kątem chwili

O „galówkach” bolesnych słów kilkoro...

Cała prasa opozycyjna milczeniem minęła dzień 19 marca, dając tylko takie oto, jak „Kurjer Poznański” wzmianki: „Warszawa 20 marca. W czasie wczorajszej galówki w Warszawie, udekorowane były tylko gmachy rządowe”.

Pomijam owe „tylko”. Przypuśćmy, że tak nie było, że nie tylko rządowe gmachy udekorowane były z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego. Chodzi o co innego. Chodzi mi o tę „galówkę”.

„Galówka! Na chwilę przymknijmy oczy, i my dziś stojący „po nad lat swoich południe”, wspomnijmy owe chwile przed laty 25—30, wspomnijmy „świat lat dziecińczych i młodzieńczych” lata szkoły — wspomnijmy ową... faktyczną galówkę. A więc dzień imienin cara, ca-

rowej, czy następcy tronu, albo pamiętka „cudownego” ocalenia ze „szczęśliwego” wypadku — dworu i rodziny panujących w Rosji... Długi szereg mundurków brązowych, białych fartuszków kłęczy w kościele i słucha, jak ksiądz modli się za cesarza, rodzinę i dwór.

„Za miłościwie nam panującego Cara rosyjskiego — króla Polskiego... a później „My — Mikołaj drugi” ...

Zaciskały się wtedy mimowoli pięści, a usta szeptały nie słowa modlitwy ale skargę do Boga za to, że takiej modlitwy my polska młodzież musieliśmy słuchać i łączyć się z nią...

Bunt powstawał w młodocianych duszach, rozpacz głucha i dzika się budziła i często słowa modlitwy kapłana przeistaczały się nie w prośbę o zdrowie cara i długie jego życie, ale o rychłą śmierć

ciemniężyciela.

A po kościele w gimnazjum, gdy polska młodzież musiała śpiewać „Boże caria chrań”, ileż niedoszłych Radków zrywało się z ław, aby krzyknąć, aby zarotestować...

A te „pierogi” na głowach urzędników carskich, a to bicie w dzwony, a łomot „flag”, zwieszających się ze wszystkich domów, a te rozpanoszone miny moskali, wyczierające z każdego kąta butą bezprawia i siły pięści...

To była — galówka, rosyjska galówka!

A za kordonem, w sercu Polski, w prastarym Krakowie dzień imienin Jego Apostolskiej, i Cesarzko — Królewskiej Mości...

Polska banderka, — polskie stroje, konfederatki, kontusze, — lite pasy — i... śpiew...

Bo z Habsburgów tronem złączon, Jest na wieki Austrii los...

Zdawałoby się, że pojęcie „galówki” powinno zniknąć z chwili, kiedy wolność zaświtała, kiedy wolni na wolnej ziemi wśród wolnych żyjemy...

Tymczasem są grupy ludzi, które nie

Wycieczka do Paryża

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze podaje do wiadomości, że staraniem POLTURU organizuje się wycieczka do Paryża w czasie od 12 do 23 kwietnia r. b. Program obejmuje jednodniowy pobyt w Berlinie i szczegółowe zwiedzenie Paryża oraz okolic (Panteon, Sorbona, Park Luxemburga, kościół Sant Germain de Pres, wieża Eiffel, Trocadero, Pola Elizejskie, Wersal, Fontaine bleau, muzea, Notre Dame, Pała de Justice, Sainte Chapelle i t. p.

Koszt zł. 790., — w czem mieści się cena paszportu, przejazdów, utrzymania i zwiedzania.

Blizszych informacji udziela oraz przyjmuje zapisy kancelaria Oddziału Łódzkiego Pol. Tow. Kraj. przy Al. Kościuski 17, we wtorek 25 b. m. i w piątek dnia 28 b. m. w godzinach od 7-ej do 9-ej wieczorem.

— 000 —

Uroczysta Akademja

W dniu 23 b. m. Związek Harcerstwa Polskiego Oddział Łódzki organizuje dla swych członków, sympatyków i zaproszonych gości z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, uroczystą akademję. Na program akademji złożą się:

- Przemówienie p. St. Kępczyńskiego.
- „Fanfary I pułku Legionów” — melodeklamacja.
- „Przerwana pieśń” — melodeklamacja.
- cykl obrazów żywych z dziejów walk o Niepodległość Polski i t. d. i t. d.

Program opracowany na wysokim poziomie artystycznym.

Akademja odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Ewangelickiej 9, o godz. 19-ej.

Conrad Veidt

KINO-TEATR 1042

LUNA

Dziś i dni następnych

Rewelacyjne arcydzieło słynnego realizatora George Fitzmaurice

JEGO NIEWOLNICA

Potężny dramat namiętności ludzkiej, rozgrywający się w New-Yorku i na wyspach malajskich.

W rolach głównych: Najpiękniejsza kobieta Ameryki

DOROTA MACKAIL i 100procentowy mężczyzna

MILTON SILLS

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyрекcją A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 4-ej popoł., w soboty niedz. i święta o godz. 12-ej w południe ostatni o g. 10 wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob. niedz. i święta od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł. i 50 gr.

nauczyły się myśleć inaczej tylko tak, jak ich nauczono w młodości, nie umieją myśleć innemi kategorjami, jak tylko z okresu kiedy śpiewano: „Boże caria chrań” albo „Deutschland, Deutschland über alles” — i nawet w sporadycznym odruchu, w odruchu wprost instynktownym ludzi naprawdę umiających czuć i myśleć wolno, widzą — ... galówkę, widzą ten koszmarny sen — z czasów naszej niewoli...

Ich zaciętrzewienie partyjne, ich snobizm sumień, a przedewszystkiem ich wstrętna ślimakowatość pojęć, nie jest zdolna dotrzeć do chwili obecnej... Utknięci gdzieś w przestrzeni czasu, wśród wiecznej nocy i nie chcą uczestniczyć w radości pełnego dnia i słońca...

Nie chcą go widzieć...

I dzień Imienin Budowniczego Odrodzonej Polski, — dzień Tego — Który Obudził Naród — nazywają dniem — z kaszmarne go snu — ... Nazywają „galówką”...

Jedno tylko, że może oni nie obudzili się jeszcze i zmory czarne ich trapią.

A może już przespali dzień i siebie? Może?...

Celina M.

O łódzkiej stacji radjofonicznej

O radjofonji słów kilka

Radjofonja — to wielki i skomplikowany aparat. Wymaga on dokładnego i baczego obmyślenia wszystkich różnorodnych szczegółów, często charakteru rozbieżnego, bez uzgodnienia których rozwój radjofonji jest nie do pomyślenia. Na czoło tych zagadnień wybija się wszędzie interes państwowy, który przy wszelkich poczynaniach radjofonicznych nakazuje brać pod uwagę przede wszystkim: rozmieszczenie ludności, odmienność kultury, obyczajów i ukladu życia oraz stosunków miejscowych. Stąd też proces rozwoju radjofonji we wszystkich krajach idzie coraz wyraźniej po nie mały identycznej linii. Prawie w każdym państwie powstawała przede wszystkim jedna wielka stacja reprezentacyjna w stolicy — a więc w bijącym najwyższym tętnem ognisku życia politycznego, społecznego, naukowego i artystycznego, — stolicy, która rozporządza największym rezerwuarem ludzi i środków, związanych organicznie z dziedziną radjofonji.

Stacje regionalne były zakładane przeważnie w dzielnicach o odrębnym układzie życiowym, o jaskrawym charakterze regionalnym; posiadających ponadto swe własne odrębne źródła kulturalne, jak akademie, wyższe uczelnie itp. Stacje te są budowane na kresach państwa, co jest zupełnie zrozumiałe, jakkolwiek bowiem wszystkie prawie kierownictwa radjofonji, skoalizowane w Międzynarodowej Unii Radjofonicznej; unikają na wet pozorów wszelkiej agresji, to jednak z drugiej strony radjofonja jest jednym z najpotężniejszych środków umacniania pogranicza —

A nie jest przecież tajemnicą, że nigdzie granice państwowe nie są tak idealnie wykreślone, ażeby linja graniczna stapała się z linją przynależności kulturalnej. Ponadto w innych większych ośrodkach zakładane są stacje przekątnikowe, których zadaniem jest uprzywilejowanie radja najszerzszym sferom ludności.

System „dwuprogramowy”

Po latach poszukiwań i prób organizacyjnych, we wszystkich niemal państwach zwyciężyła

t. zw. „dwuprogramowość”. Pierwsza przyjęła ten system Anglja, kasując swe programowe stacje prowincjonalne i nadające dla całego kraju jednocześnie dwa programy z Londynu przez Daventry. Podobnie postąpiła Szwecja, która posiada obecnie tylko jedną centralną organizację programową w Sztokholmie, której główną stacją przekątnikową jest Motala, obejmująca z kolei dwadzieścia kilka innych szwedzkich stacji przekątnikowych. Również i Niemcy dążą do znacznego zredukowania ilości stacji programowych, wychodzących z założenia, że nadmierna ilość stacji nadawczych jest nie tylko zbyt kosztowna, lecz powiększa chaos w sterze.

Dlaczego jest przekątnikowa?

Radjofonja rzeczywiście pochłania wielkie środki finansowe — Polska też musi w tej dziedzinie być specjalnie ogłębna. To też państwo polskie, rozbudowując swoją sieć radjofoniczną, uwzględnić może w pierwszym rzędzie tylko najbardziej palące potrzeby, budując wzorem innych państw stacje przede wszystkim w stolicach regionalnych i stopniowo wydzwigując tę sieć w głąb kraju. Stąd też Stacja Łódzka „Polskiego Radja”, blisko położona od wielkiej centrali warszawskiej jest stacją przekątnikową. Tak ustanowił państwowy plan koncesyjny.

Stacja Łódzka, która już od dnia 1 lutego, t. j. prawie na 6 miesięcy przed terminem koncesyjnym rozpoczęła swą pełną działalność, jest stacją typu Marconi. Zbudowana przez najlepszą firmę światową, działa na fali 233,8 mtr. i ma przede wszystkim na celu

uprzywilejowanie radja najszerzszym sferom społeczeństwa łódzkiego.

Od dnia jej otwarcia każdy mieszkaniec Łodzi i jej okolic w promieniu 15 klm., może na prosty i tani aparat kryształowy i na wewnętrzną prostą antenę odbierać pierwszorzędną audycję. Nie zapomniano też „Polskie Radjo”

o najmniej zamożnych,

dla których nawet minimalny wydatek na kupno aparatu detektorowego mógłby okazać się nazbyt uciążliwy, — rozpowszechnia wśród nich bezpłatne książeczki i schematy, które pouczają w sposób popularny jak najłatwiej, najlepiej i najtaniej zbudować własnymi siłami doskonały aparat kryształowy. Pomyślano też i o zwolennikach głośników, którzy już przy zastosowaniu niedrogiego wzmacniacza jednolampowego mogą mieć doskonałe i czyste audycje — i o kilku tysiącach abonentów radjowych, posiadających w Łodzi i jej okolicy odbiorniki lampowe: stacja Łódzka nie będzie im przeszkadzać w odbiorze audycji innych stacji, gdyż z łatwością będą mogli wyłączyć dzięki taniemu i doskonałemu eliminatorowi nowego typu, który już znajduje się w sprzedaży na miejscu.

Czy łódzka stacja jest zbędną?

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że stacja Łódzka

jest zbędna

wobec rozpoczęcia budowy wielkiej stacji w Warszawie, a największej na całym kontynencie, o zasięgu około 400 klm., która jeszcze w tym roku umożliwi niemal całej Polsce — a więc przede wszystkim Łodzi — odbiór doskonałych audycji na detektor. W istocie jest inaczej. Warszawski olbrzym radjofoniczny może być słyszany głównie

na antenie zewnętrznej.

Budując stację przekątnikową w Łodzi, u- dostępniamy przez to radjofonję przede wszystkim pod względem technicznym. Ponadto — co też było brane stale pod uwagę — wchodzimy w bliższy kontakt z łódzkim życiem lokalnym. „Polskie Radjo” w miarę swych możliwości — o wiele szczuplejszych niż głoszą legendy — zmierzać będzie do możliwie najsilniejszego uwzględnienia Łodzi w radjofonji. „Polskie Radjo” uwzględnić będzie w swych programach specyficzne łódzkie zjawiska lokalne, ciekawe pod względem radjofonicznym i transmitować je będzie z Łodzi przez anteny wszystkich polskich stacji nadawczych. „Polskie Radjo” pilnie poszukiwać będzie tych specyficznych zjawisk zarówno w życiu Pracy Łódzkiej, jak w działalności łódzkich ognisk kulturalnych — a więc są projektowane od czasu do czasu ciekawsze

transmisje z teatrów łódzkich, z koncertów, ważniejszych uroczystości lokalnych.

oraz transmisje z fabryk

itp. Ponadto, uwzględniając wybitnie gospodarczy charakter Łodzi, potężne tętno jej życia przemysłowego i ekonomicznego, Łódzka Stacja „Polskiego Radja” poza komunikatem gospodarczym, nadawanym z Warszawy, w porozumieniu z czynnikami miejscowymi nadawać będzie odrębny, ściśle do potrzeb miejscowych dostosowany

komunikat specjalny.

Wreszcie — szczegół może pod względem programowym objęty, jednak nie pozbawiony dużego znaczenia praktycznego — Łódzka Stacja „Polskiego Radja” uruchomi specjalny dział łódzkich reklam radjowych. Normalny program codzienny będzie przekazywany w sposób następujący. Droga kablową, a więc wykluczającą zbyt rażące niespodzianki, przekazywany będzie program Centralnej Stacji Warszawskiej — w pierwszym okresie od godz. 17 aż do końca programu warszawskiego. Od m-ca sierpnia zainstalowany zostanie między Łodzią a Warszawą kabel specjalnie przeznaczony dla radjofonji, co umożliwi „Polskiemu Radju” nadawanie całkowitych programów warszawskich już od rana. Do czasu uruchomienia tego kabla, niektóre audycje będą brane drogą powietrzną, t. j. na odbiornik i oddawane na stację lokalną. Będzie to dotyczyło ważniejszych i ciekawszych audycji, nadawanych przez Centralną Stację Warszawską przed godz. 17. W dużym również stopniu zostaną uwzględnione

retransmisje zagraniczne

— pod tym względem Łódź będzie jedną z najbardziej uprzywilejowanych stacji w Polsce.

Rzemieślniku! Majstrze! Czeladniku! Terminatorze! Praktykancie!

Ukazała się książka „Materiałoznawstwo i Chemia” zawierająca bogatą treść niezbędną i pożyteczną do zawodowego użytku.
Cena książki tylko zł. 3 gr. 50.
Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ”
Łódź, Prez. Narutowicza 2.

Wolne miejsca

Kto chce otrzymać pracę niechaj się zgłosi do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale dla rzemieślników i robotników:

6 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU:

W Oddziale dla rzemieślników i robotników:

1-go mistrza samodzielnego wikelmajstra.

W Oddziale dla pracowników umysłowych:

1-go sklepowego z kaucją 2.000 złotych, 1-ną stenotypistkę ze znajomością języka polsko-angielskiego i francusko-niemieckiego.

Werbunek rodzin tkackich, przedalniczych i robotników metalowych NA WYJAZD DO FRANCJI.

Bezrobotne rodziny tkackie, przedalnicze oraz robotnicy metalowi, zamieszkali w Łodzi, chętni na wyjazd do Francji, mogą się zgłaszać do zapisu na listę kandydatów do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52.

52 codziennie od 25 marca rb. włącznie w godzinach między 12 a 14 (2-ga po południu).

Zapotrzebowanie obejmuje:

- rodzinę, składającą się z 2 przadek i 1 flajerkę,
- 18 rodzin przedalniczych, z których każda musi posiadać najmniej 2 dzieci ponad 15 lat do pracy.
- 2 rodziny, składające się z 6 tkaczy lub tkaczek.
- rodzinę, składającą się z 2 lub 3 tkaczy samotnych.
- 4 rodziny, składające się z 12 tkaczy lub tkaczek do pracy na warsztacie systemu Jacquarda.
- 25 rodzin tkackich (mąż, żona tkacz), posiadających o ile możliwości dzieci dorosłe.
- ciągaczy drutu, 10 walcowników drutu, 7 pucarów, oraz 7 kotlarzy miedzianych.

Przy zapisie należy przedstawić dowód osobisty z fotografią, oraz świadectwo pracy, stwierdzające znajomość zawodu.

Kwalifikacji i przyjęcia kandydatów dokona Delegacja Generalnego Francuskiego Towarzystwa Imigracyjnego, która w oznaczonym dniu przybędzie do Łodzi.

Cyckowa pobiła ojca

W sporze o mieszkanie córka rani ojca-staruszka tasakiem

Przy ulicy Zawiszy pod Nr. 26 znajduje się od kilkunastu lat skromne mieszkanie robotnika jednej z łódzkich fabryk, 62-letni Nowak Adam. Nowak przed paru laty wydał za żonę swą 26-letnią Zofję, która wraz z mężem Cyckiem

zamieszkała przy ojcu.

Ostatnio córka żądała, by ojciec usunął się z mieszkania i zamieszkał kątem.

Staruszek nie zgadzał się na propozycję i na tem tle wynikały między córką, a ojcem stałe sprzeczki, a niejednokrotnie i bójki. W dniu wczorajszym pomiędzy Cyckową, a ojcem jej doszło znów do bójki,

w czasie której rozwścieczona oporem staruszką niewiastą

rzuciła się na swego rodzica,

w ohydny sposób skatowała i zadała mu kilka ran tasakiem w głowę i ręce.

Na krzyk katowanego starca zbiegli się sąsiedzi, którzy obezwładnili rozwścieczoną kobietę i powiadomili policję oraz wezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz udzielił poszkodowanemu pomocy, poczem przewiózł go do szpitala w stanie ciężkim.

Wyrodną córką zaopiekowała się policja. (w.)



„CASINO”

Dziś i dni następnych!

Gerda Maurus,
Gustav Fröhlich
w dramacie miłosnym na tle walk
z jarzmem carskim p. t.

Zdrada
stanu

NADPROGRAM:

Tygodnik filmowy

Orkiestra pod batutą p. L. KANTORA
100 Początek seansów o g. 12 w poł. Ceny
miejsce na l. seans wszystkie po 1 zł.

Truciciel

Detektory od zł. 8.50

komplet z anteną i słuchawką

od zł. 26.—

Radioaparaty i części

„RADIOLA”

Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 15-340

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 13.

„ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY”.

Dziś niedziela o godz. 4,20 popoł. i 8,30 wiecz. dwa ostatnie powtórzenia kapitalnej, pierwszorzędnie wystawionej komedji Al. Fredry „Zemsta za mur graniczny”.

„BERŻYSTKA”.

Jutro poniedziałek o godz. 8 (ósmej) dla przeszeń robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) i dni następnych stylowa włoska komedia Goldoniego „Oberżystka”.

„ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY”

dla szkół.

We wtorek 25 marca o godz. 4 popołudniu dla szkół „Zemsta za mur graniczny” po cenach najniższych.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Dziś niedziela o godz. 12 w południe dla naszych miłośników jeden raz atrakcyjna bajka — rewja „Kot w butach” (po raz ostatni) o godz. 4,20 pp. i 8,20 wieczorem świetna komedia włoska Goldoniego „Oberżystka”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę po cenach popularnych groteska Betscha, „Dziwne wędrówki Salvermosera”.

„PRZESTĘPCY”.

Dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Przestępcy” Brucknera.

„DRFEUSZ W PIEKLE”.

Już w przyszłym tygodniu premiera wielkiej opery — rewji p. t. „Orfeusz w Piekło” (muzyka Offenbacha).

W opero — rewji biorą udział pp. Szmarówna, Ludwigo (solo taneczne, zespół szkół tańca artystycznego p. Prusickiej). Orkiestra symfoniczna. Chóry mieszane. Ogółem 80 osób. Kierownictwo muzyczne: Z. Białostocki. Dekoracje: K. Mackiewicz.

TEATR KAMERALNY

Dziś niedziela o godz. 4,30 po poł. po raz ostatni lekka efektowna komedia Pawła Franca „Grand-Hotel”.

Dziś niedziela o godz. 8,30 w. oraz poniedziałek i środa pełna ciekawych założeń i problemów fantastyczna komedia Chestertona „Magja” w doskonałym wykonaniu I. Faleńskiej, St. Daniłowicza, M. eMliny, Wł. Staszewskiego, S. Plucińskiego i W. Scibora.

Ostatnie powtórzenie

„DNIA PAŹDZIERNIKOWEGO”.

We wtorek na żądanie publiczności raz jeszcze jeden mocno dramatyczna sztuka J. Kaisera „Dzień październikowy”.

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH.

Dziś niedziela o godz. 12 w poł. oraz w sobotę arcydzieło Jana Kochanowskiego „Odprowa posłów greckich” dla szkół.

SPIEWAK JAZZBANDOWY”.

Występ Eugenjusza Bodo.

W piątek dana będzie premiera głośnej amerykańsko-żydowskiej sztuki B. Raphaelsona „Śpiewak Jazzbandowy” wyświetlanej ostatnio z wielkim powodzeniem w kinie „Splendid”. Prawdziwą atrakcją w sztuce tej będą występy znakomitego artysty Eugenjusza Bodo, który odegra i odśpiewa pieśni Al. Jolsona. W II-gim akcie barwna i efektowna rewja. Reżyserja M. Meliny, W. Scibora i Sz. Dzignia reż. teatru „Ararat”.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA

na poniedziałek, dn. 24 marca r. b.

STALE AUDYCJE: Sygnał czasu 11,58 i 19,58 — na wszystkie stacje. W Warszawie: 1310 — komunikat meteorologiczny. 15,00 — kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 12,10 — 13,10 — Koncert gramof. 14,40 — Kom. gospod. 15,20 — 15,45 Odczyt. 15,45 — Przegląd komunikacyjny. 16,15 — Program dla dzieci. 16,45 — 17,15 — Muzyka gram. 17,15 — Lekcje języka franc. 17,45 — Koncert popoł. 18,45 — Rozmaitości. 19,10 — Skrzynka pocztowa roln. 19,25 — Pogawędki techniczne. 19,40 — 19,50 — Komunikaty PAT. 20,00 — Odczytanie programu na dzień nast. 20,15 — Feljton muz. 20,30 — Transm.

DETEKTORY „NORA”

Detektory własnej konstrukcji kompletne ze słuchawkami i anteną od

1029 **27. —**

FR. POSTLEB
Piotrkowska 71

z Belgradu. 22,00 — Feljton p. t. Wędrówka łódź i morz. 22,15 — Kom. meteor. polic., sport, 22,35 — Komunikaty PAT. 23,00 — 24,00 — Muz. salonowa.

KRAKÓW: 12,05 — 13,10 — Płyty gramof. 14,40 — Kom. gospod. z Warszawy. 16,15 — 16,45 — Audycja dla dzieci, poświęcona rocznicy przysięgi Kościuski. 16,45 — 17,15 — Płyty gramof. 17,15 — 17,40 — Lekcja francuskiego. 17,45 — Muzyka lekka z Warszawy. 18,45 — Rozmaitości. 19,10 — Transm. „skrzynki” i giel dy roln. z Warszawy. 19,25 — 19,50 — Najnowsze wydawnictwa. 20,00 — 20,05 — Hejnał z Wieży Marij. 20,05 — 20,25 — Odczyt p. t. Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej. 20,30 — Transm. koncertu międzynarodowego z Belgradu. 22,00 — 23,00 — Feljton z Warszawy. 23,00 — 24,00 — Muzyka tan. z Warszawy. 24,00 — Hejnał z Wieży Marij.

POZNĄ: 13,05 — 14,00 — Koncert gram. 14,00 — 14,15 — Notowania giełdy pien. 14,15 — 14,30 — Kom. gos. — roln. PAT. 16,30 — 16,50 — Radjografja. 16,50 — 17,10 — Odczyt T. C. L. p. t. „Tatarzy za czasów pierwszych Jagiellonów. 17,10 — 17,30 — Lekcja gry szachowej. 17,30 — 17,45 — Audycja regionalna. 17,45 — 18,45 — Koncert popoł. 18,45 — 18,55 — Nodprogram. 18,55 — 19,05 — Obrazki Miłosierdzia. 19,05 — 19,30 — Aud. wesola. 19,30 — 19,50 — Silva rerum. 19,50 — 20,10 — Odczyt p. t. Geneza wojny 18-to-letniej i wieczysty pokój Toruński. 20,10 — 20,30 — Odczyt z cyklu org. przez Oddział Opieki polskiej nad Rodakami na Obczyźnie. 20,30 — 22,00 — Koncert międzynarodowy z Belgradu. 22,00 — 22,15 — Sygnał czasu.

KATOWICE: 12,05 — 13,00 — Koncert gramof. 16,00 — 16,15 — Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16,15 — 16,45 — Aud. szkolna. 16,45 — 17,15 — Koncert gramof. 17,15 — 17,45 — Nowości radjowe. 17,45 — 18,45 — Muzyka lekka. 18,45 — 19,05 — Rozmaitości. 19,05 — 19,20 — Ze współczesnej twórczości literackiej śląska. 19,20 — 19,30 — Intermezzo muzyczne. 19,30 — 19,55 — Wiadomości z gramatyki jęz. polskiego. 20,00 — 20,05 — Kom. Strážactwa Śl. 20,05 — 20,30 — Audycja popul. 20,30 — 22,00 — Koncert międzynarod. z Belgradu. 22,00 — 22,15 — Feljton. 22,15 — 22,35 — Kom. meteor. 22,35 — 23,00 — Kom. PAT. 23,00 — Odczyt dla słuchaczy zagran. w jęz. franc. p. t. „L'Eglise Catholique en Pologne” — wygl. J. Eks. Ks. Biskup Śl. dr. Arkadiusz Lisiecki.

WILNO: 12,05 — 13,10 — Muzyka popul. 16,10 — 16,15 — Program dzienny. 16,15 — 16,45 — Audycja szkolna. 16,45 — 17,25 — Muzyka gramof. 17,25 — 17,40 — Kom. Akad. Kola Misyjnego. 17,45 — 18,05 — Własne rękopisy prozą odczyta E. Masiejewski. 18,05 — 18,45 — Transm. z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 18,45 — 19,25 — Aud. literacka. 19,25 — 19,40 — 36-ta lekcja jęz. włosk. dr. J. Rostkowska. 19,40 — 20,05 — Program na wtorek i rozmaitości. 20,05 — 20,30 — Legenda legionowa. 20,30 — 23,00 — Transm. koncertu międzynarodowego z Belgradu. 23,00 — 24,00 Spacer detektorowy po Europie.

LWÓW: 12,05 — 13,00 — Koncert gramof. 17,45 — Muzyka lekka. 18,45 — Rozmaitości. 20,00 — 20,05 — Hejnał z Wieży Marij. 20,05

„CZERWONA SZABLA”

Rozwydzone Żołdactwo rosyjskie za czasów ostatniego C a r a, napada i gwałci bezbronne kobiety...



Scene from the FBO production „THE RED SWORD”

Hulaszcze życie oficerów carskiej gwardji. Tragedja szanbionej kobiety przez carskich siepaczy.

Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie!

Już wkrótce kino „PALACE”

Teatr Popularny

„Zemsta za mur graniczny”

Al. Fredry

Gdyby nie Teatr Popularny zapomnieć by można było najzupełniej w naszym mieście o istnieniu utworów scenicznych polskich, że w narodzie naszym byli i są tacy ludzie, co obrali sobie niewdzięczny zawód pisarzy dramatycznych.

Giuchio bowiem w tej dziedzinie i tylko od czasu do czasu Teatr Popularny wdzięczny bierze na siebie obowiązek przypomnienia łodzianom, że istnieli i w narodzie naszym autorowie, co dowcipem niegorzej władali, co tak teatr ukochali i zrozumieć umieli, że utwory ich są — ozdobą repertuaru narodowego, a mogłyby być perłą repertuaru każdego szanującego się teatru.

W intencjach stałych i niezmiennych Teatru Popularnego powinno być jaknajobfitsze korzystanie z tego narodowego bogactwa, co — przyznać należy — nie dzieje się zbyt często.

Szkoda.

Bo zespół T. Popularnego, jak ostatnia premiera „Zemsty za mur graniczny” wykazała, śmiało może się podjąć tego wdzięcznego zadania, jakiemu przedewszystkiem winna służyć scena popularna. Do zadań najszczytniejszych i najdonioślejszych tej sceny powinno należeć wszczepianie kultury narodowej w serce, będące dziś

przyszłością państwa, a słabo jeszcze uświadomione narodowo.

Zespół T. Popularnego w osobach p. L. Zbuckiego, Górskiego, Puchalskiego, Bronowskiej i innych może dać nam śmiało więcej wieczorów nieocenionego humoru Fredry.

Pan Zbucki bowiem jako reżyser „Zemsty za mur graniczny” i jako aktor wykaże, że rozumie i kocha Fredrę, zna cenną wartość jego artystzmu i że niczego z artystzmu tego nie uронi.

Górski umie mówić wiersz fredrowski i plastycznie operuje gestem. Jego Dyndalski jest naprawdę Dyndalskim. O p. Puchalskim, jako o Rejencie, należy napisać, że najzupełniej dobrze kreuje tą postacią, pełną niezdecydowania i niedopowiedzeń.

Pani Bronowska jest Podstoliną, że aż miło patrzeć. Pozostali — tu należy wymienić nazwisko zdolnego p. Skorasińskiego — szczerem wynikiem i dobrą wolą uczynili wiele, żeby zasłużyć na uznanie publiczności i względy krytyki.

Z powyższego wniosek — Teatr Popularny winien przyswoić swemu repertuariowi więcej utworów Fredry.

L. R.

— 20,25 — Odczyt. 20,30 — Transm. koncertu międzynarodowego z Belgradu. 22,00 — 23,00 — Feljton

„Wieczór muzyczny”

Dziś t. j. w niedzielę dnia 23 marca r. b. o godz. 6 pp. w auli Miejskiego Gimnazjum (Sienkiewicza 46) staraniem Sekcji Muzycznej Koła Naukowego Uczniów Męsk. Gimn. Miejsk. im J. Piłsudskiego odbędzie się

„Wieczór Muzyczny”.

W programie występy chóru oraz orkiestry szkolnych.

Wejście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Koncert Kościelny

Dnia 29 marca r. b. o godz. 7 m. 36 wiecz. odbędzie się w kościele św. Jana drugi koncert kościelny Organizacji Polaków — Ewangelików w Łodzi.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna”

Wyszedł z druku Nr. 12 tyg. „Kobieta Współczesna”, na treść którego złożył się „Współczesna”, na treść którego złożyły się następujące prace: „Mieszkanie najmniej-sze” — Jankowska - Oryźyna, „Jeszcze w sprawie par. 141 i 142” — Marja Hausnerowa, „O kobiecie Egipskiej” — P. O., „Dom Kobiet” — Zofja Nałkowska, „Opowieść bez Nazwy” — Donn Byrne (autor, przekład z angielskiego St. Kuszelewskiej), „Wystawa Malarstwa Współczesnego” — N. Samotyhowa, „Głos Wbitnej Nauczycielki”, „Głos Czytelniczki”, „Szkoła W. Landowskiej” — Iwan Goll, „Wśród książek” — Cz. W., „Z teatrów” — Z-P., „Z kina”, „Życie i praca”, „Z szerokiego świata”.

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego

Dziś, t. j. w niedzielę, dnia 23 marca r. b., o godz. 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się uroczysta akademja dla uczczenia Imienia Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem Polskiej Y. M. C. A.

Program akademji bogaty i urozmaicony.

Wejście dla wszystkich bezpłatne.



Dziś i dni następnych!
Nasz rekordowy 2 szlagierowy program!
Bomba śmiechu!

COHN KELLY BANKRUTUJA

Arcywesoła szampańska komedia.

W roli Cohna **George Sidney**

oraz

Jean Hersholt i George Lewis

NADPROGRAM:

II. Wszystko z miłości

Doskonała farsa w 8 aktach.

W rol. gl.: słyn. kom. Reginald Denny oraz Imogena Robertron.

Muzyka M. Lidauera.
Początek o godz. 4 pp., w sob. i niedz. 12.
Na pierw. seanse wszyst. miejsca od 50 gr

Mary Philbin

Czeski Sienkiewicz — zmarł!

Alojzy Jirasek — „budziciel” narodu czeskiego

Czechosłowaków dotknęło wielkie nieszczęście. Zmarł pisarz znakomity — Alojzy Jirasek.

Urodzony dnia 23 sierpnia 1851 roku w Hronowie pod Nachodem, Alojzy Jirasek już od najmłodszych lat otaczał literaturę fanatyczną wprost miłością.

Po ukończeniu uniwersytetu praskiego poświęcił się Jirasek karierze pedagogicznej, jako nauczyciel historii, i przez całe życie zawodowi temu pozostał wierny. W Litomyśli, gdzie otrzymał posadę profesora gimnazjalnego, nastawia Jirasek definitywnie swą twórczość literacką na powieść historyczną. Nastąpiło to niewątpliwie pod wpływem najbliższego otoczenia i wspaniałej, pełnej wzniosłych momentów, historii tego starodawnego grodu. Tutaj pisze Jirasek swą „Historję filozofów”, powieść osnutą na tle burzliwych wydarzeń 1848 roku, tutaj powstaje jego „Raj świata” (powieść z czasów kongresu wiedeńskiego), tutaj tworzy Jirasek swą wdzięczną „Marylę”, obfitującą w tyle dowodów sympatii i uznania dla bratniego narodu polskiego.

Ślawę światową, jako powieściopisarza historyczny, zdobył sobie Jirasek swym monumentalnym dziełem „Psohlavci”, napisanym z okazji 300-nej rocznicy powstania Chodów południowo - czeskich przeciwko przemocy niemieckiego ciemiężcy. Powieść ta przetłumaczona została na wszystkie prawie języki kulturalne, a w języku czeskim „Psohlavców” doczekały się 30 wydań.

Do dwóch okresów najchętniej powracał Jirasek w swych powieściach historycznych: do walk husyckich, kiedy to lud czeski w tak dobitny sposób zmanifestował swą moralną i fizyczną siłę oraz do okresu przełomowego między XVIII, a XIX. stuleciem, kiedy upadły na duchu naród dzięki ofiarnej pracy tysięcy tzw. „drobnych pracowników”, księży, nauczycieli i narodowo uświadomionych rolników gorącko wo przygotowywali się do walki o lepszą przyszłość ojczyzny. Okresowi pierwszemu poświęcił Jirasek swą trylogię „Między prądami”, dalej popularną powieść „Przeciwko wszystkim”, wspaniałe „Bractwo”, tak żywo przypominające swą formą utwory historyczne Sienkiewicza i niedokończoną powieść „Król husycki”. Dobie odrodzenia narodowego poświęcone są dwa monumentalne cykle powieści Jiraska: pięciotomowy „F. L. Vek” i czterotomowa kronika historyczna „U nas”.

Czas upadku narodowego poruszał Jirasek niechętnie w swych utworach; to też dobie tej poświęcił wielki powieściopisarz tylko jedno swe dzieło p. t. „Ciemność”,

w którym opisał smutną dolę ludu czeskiego w okresie najintensywniejszej germanizacji (początek XVIII. stulecia).

Sztuka powieściopisarska Jiraska ma swe źródło przede wszystkim w wrodzonym talencie, pozatem zaś jest wynikiem

skrupulatnych studiów historycznych. W odróżnieniu od innych pisarzy historycznych Jirasek nigdy nie dążył do osiągnięcia efektów drogą skreślania prawdy historycznej. To też jego opowiadania historyczne są niezwykle ściśle i obiektywne.

Jirasek był niezrównanym mistrzem stylu, jego język zadziwia swą archaistyczną monumentalnością w powieściach z czasów walk husyckich i ujmując swym wdziękiem i poletem w utworach odnoszących się do epoki Rokoka i Biedermayera.

Kiedy wybuchła wojna światowa, Jirasek mieszkał w Pradze, gdzie, jako nauczyciel na emeryturze, poświęcał się całkowicie zawodowi literackiemu. Wybuch wielkiej wojny był dla 63-letniego pisarza hasłem do podjęcia czynnej działalności narodowej. Wraz z dyrektorem Teatru Narodowego, Jarosławem Kwapilem, zainicjował Jirasek akcję na rzecz wystosowania przez literatów czeskich specjalnego orędzia do czeskich posłów parlamentu wiedeńskiego z wezwaniem, by nie opuszczali rąk w walce o wolność narodu czeskiego. A kiedy w roku 1918 do Pragi przybyła delegacja bratniego narodu jugosłowiańskiego w celu omówienia z Czechami wspólnego programu niepodległościowego, Jirasek na uroczystym zebraniu odczytał tekst znanej rotty przysięgi czesko - jugosłowiańskiej, dotyczącej walki obu narodów o ich wolność i niepodległość państwową.

Dzień 28 października 1918 roku, dzień ogłoszenia niepodległości Czechosłowacji, był wielkim dniem w życiu Jiraska, który w dniu tym doczekał się spełnienia swych najgorętszych marzeń i triumfu tej wzniosłej idei, której przez całe swe życie służył. On też, który przez długie lata krzewił ducha narodowego w szerokich warstwach ludności, wybrany został na uroczystego mówcę, który w imieniu narodu powitał pierwszego prezydenta republiki czechosłowackiej, Tomasza Masaryka, po jego powrocie z zagranicy do wyzwolonej ojczyzny.

Naród czechosłowacki uczcił w należyty sposób zasługi Jiraska, wysyłając go w charakterze posła do pierwszego Rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego, a następnie wybierając go na członka pierwszego konstytucyjnego senatu czechosłowackiego. Ostatnie lata swego życia spędzał Jirasek przeważnie zdala od zgiełku wielkomiejskiego w swym skromnym dworcu Hronowskim. Przed 5 laty, kiedy sędziwy powieściopisarz obchodził 75-lecie swych urodzin, niezliczone rzesze wdzięcznych obywateli wolnej Czechosłowacji wędrowały do Hronowa, by złożyć hołd zasłużonemu „budzicielowi narodowemu”...

DUSZE POWOJENNE

Dzisiejsze pokolenie, które przekroczyło krwawy próg wojny światowej, dopiero teraz pragnie tę wojnę zrozumieć. Nie jako zagadnienie polityczne, bo tem zajmowały się i zajmują „trybuny narodów”, usiłujące ustalić winę wojny i wysunąć stąd wnioski zabezpieczające pokój — ale jako zagadnienie socjologiczne, którego ostatecznym wnioskiem byłoby wykluczenie wojny raz na zawsze.

Dla poznania przyczyn wojny i jej druzgocących przejawów przygotowują teraz obfity materiał — pisarze. Oni to pogłębiają problem, oświecając go indywidualnie. I z takiego właśnie „materiału dowodowego”, zaświadczonego uczuciową reakcją, obserwacją i wreszcie, co najważniejsze, rzeczywistym przeżyciem, ustala się z wolna stosunek współczesnego pokolenia do wojny.

Niewątpliwie, zróżnicowanie tego materiału tkwi głęboko w rezultatach wojny światowej, z której jedni wyszli zwycięsko, inni ponieśli klęskę.

Zależnie od metody pisarza, od jego formy wypowiadania się i konstrukcji jego utworu — hasła pacyfistyczne występują dosłownie, lub też wynikają z samej treści książki. I tak zupełnie jawnie, z użyciem jaskrawych a nawet brutalnych środków literackich — wystąpili pisarze niemieccy. Pomijam tu dobrze znaną książkę Remarque’a „Na zachodzie nic nowego”, aby zwrócić uwagę na „Rocznik 1902” Ernesta Glaesera.

Z determinacją, która przekracza już ramy szczerości, obnaża autor psychikę swojego narodu. Tu dopiero ujawnia się bezdeciowość przedwojennych Niemiec, za stąpiona napuszoną pychą, a polerowana pruskim systemem. Tresowana młodzież, tępe obowiązkowe mózgi, szablonowa poezja uczuć — oto obraz psychiczny społeczeństwa, rzuconego w wojnę. A potem wojna sama, tocząca się gdzieś poza granicami państwa, kłamana w biuletynach, a w istocie coraz fatalniejsza.

Nadchodzi wreszcie moment, kiedy społeczeństwo niemieckie dzieli się na dwa odłamy: jedni w okopach, drudzy w kraju. Jedni w ogniu, drudzy w głodzie. Wojna i głód — dwie najmożliwsze potęgi zła, burzą jedność tego narodu. Bo ci, którzy nie mają co jeść, zazdroszczą tym, którzy giną na polach bitew. I odwrotnie: za-

grzebani w okopach myślą z zawiścią o tych, którzy w spokoju spożywają swój „kartoflany chleb”.

Glaeser bez patosu opisuje dzieje grodu, aby nikt nie odważył się zapomnieć o tych niebohaterskich rozdziałach wojny światowej.

W książce Glaesera jest oczywiście przypomnienie blokady Niemiec przez Anglię. Niemcy zareagowały na to łodziąmi podwodnymi i chóralnym przekleństwem: „Gott strafe England”. I dlatego sądzę ciekawie jest poznanie powojennych perepetyj zwycięskiej Anglii.

Jakiż to był plon tej wojny i ku czemu idzie współczesne angielskie społeczeństwo? Świetna książka Philipa Gibbsa: „Na rozdrożu” musi nas wprowadzić w zdumienie. Anglia zwycięska, silna, wsparta na fundamencie tradycji, bogata — ta właśnie Anglia przeżywa powojenny okres wśród wewnętrznych wstrząsów. Jej obyczaje, jej pojęcia i zasady — przewartościowane od góry do dołu. Proletariat czuje się oszukany, arystokracja ubożeje, inteligencja pokłócona o ideały ludzkie.

A jednocześnie szaleją karne ekspedycje w Irlandji, jednocześnie wśród trwożnych oznak rewolucji wybucha strajk węglowy. I jednocześnie z przesileniem ekonomicznym łączy się klęska bezrobocia.

Bohater tej powieści — Bertram Polard, pół Anglik, pół Irlandczyk, szarpany niepokojem kraju, tem silniej odczuwa wszystkie krzywdy i niesprawiedliwości, że należał do armji angielskiej i walczył chlubnie w tej wielkiej wojnie, która jednemu wydawała się światem lepszego jutra. Tymczasem, gdy jedni walczyli, tu w kraju przemieniało się wszystko bez udziału bohaterów. Jakies inne żywioły dokonywały tu tej przemiany i dla powracających żołnierzy zabrakło miejsca we własnej ojczyźnie, we własnych domach.

Bertram rusza w świat, aby poznać, że wojna wszędzie zostawiła swój ślad właśnie w duszach narodów.

Nie tylko wszędzie jest źle materialnie, ekonomicznie, ale źle jest, że narody znówu się nienawidzą, że nienawidzą się nawet dawni sojusznicy.

„Pracuj dla pokoju” — mówi umierająca matka Bertrama i jej ostatnią prośbą jest: przyrzeknij mi pokój... S. T.

Tadeusz Malinowski.

NA SZLAKU II BRYGADY LEGJONÓW

Zgórą 15 lat temu, we wrześniu 1914 r. wysłała komenda armji austriackiej świeżo wówczas zorganizowaną II Brygadę Legionów na Węgry z zadaniem oczyszczenia komitetu Marmaros — Sziget z przedostających się przez przełęcze karpackie oddziałów rosyjskich. Po spełnieniu tego zadania, zajęcia przełęczy Pantyru i bitwie Mołotkowiekiej część Legionów w składzie I, II i III bataljonów 2 p. p. Leg., II i IV bataljonu 3 p. p. Leg. i 2 szwadronów przerzucana ustawicznie wzdłuż południowego stoku Karpat po ciężkich bojach pod Jasieniowem i Sokółówką wchodzi 10 grudnia 1914 r. w skład oddziałów broniących przełęczy Okörmezö, stamtąd w styczniu 1915 r. przerzucana kolejną do Borsy i wysłana pod Kirlibabę, zdobywa ją, posuwając się następnie w zwycięskim marszu na

Breazę, Mołdawę, Łopusznę, Berhomet i Sniatyn.

Dla studiów terenowych i historycznych nad tym dotychczas mało znanym okresem dziejów II Karpackiej Brygady Legionów — zorganizowało Wojskowe Biuro Historyczne wyprawę wojskową — narciarską, która wyruszyła obecnie w Czeskie Karpaty i do Rumunii.

Dnia 5 marca przekroczyła wyprawa granicę Czechosłowacką w Ławocznem w składzie 4 oficerów: generała brygady Wacława Przeździeckiego, jako technicznego kierownika i znawcy zimowej narciarskiej służby w górach, pułkownika dyplomowanego Tadeusza Malinowskiego dla studiów nad historją 2 p. p. Leg., pułkownika dyplomowanego Jaklicza dla studiów nad historją 3 p. p. Leg., mjr dypl. Rutkowskiego Stanisława, jako de-

legata Wojskowego Biura Historycznego i 4 szeregowych ze starym doświadczonym narciarzem starszym sierżantem Paździorem na czele.

Cel wyprawy

Pierwszym właściwym celem wyprawy jest teren walk legionowych pod Okörmezö (Volova). Z powodu jednakże niemożności przekroczenia granicy gdzieindziej jak w Ławocznem, jak również ze względu na wykorzystanie okazji przejścia przez znane pasmo Borsawy, kończące się przełęczą Prisłopu, na której przecież cały grudzień 1914 i część stycznia 1915 roku walczyły bataljony I — 2 p. p. i II bataljon 3 p. p. Leg. kierownik wyprawy postanawia drogę czeskiej stacji granicznej Voloczy przebiec nie kołowo lecz grzbietami gór na nartach. Najlepiej w tym celu nadaje się Polonina Borsawa potężne pasmo górskie ciągnące się około 50 km. od Voloczy aż po Okörmezö, którego sercem jest lodowaty Wielki Vrch’a głową dziki niedostępny Sztoj, przedmiot marzeń wszystkich narciarzy. Postanawiamy obrać tę

właśnie drogę wzdłuż grzbietu Poloniny Borsawy i dotrzeć nią na Przełęcz Prisłopi do Czuski, a następnie do Okörmezö.

W pociągu mamy jeszcze trochę strachu bo śniegu z okien prawie nie widać, jedynie białe wąskie platy w osłoniętych załomach terenu przypominają jeszcze zimę. Nasze deski narciarskie i plecaki uśmiechają się z półek groźnie, a może szyderczo?

Na nartach

W Voloczy przyjmuje nas życzliwy naczelnik poczty Tomas Bilek, ale i on zapowiada śnieg dopiero na Wielkim Verchu, najwyższym szczycie Poloniny Borsawy. Tak tedy wśród marnych horek skopów śnieżnych ruszamy leśnym szlakiem na górę Plaj (1334) i o dziwo, w połowie drogi zaczyna przysyć śnieg, a po 3 km. marszu możemy już przypiąć narty. Do schroniska na Plaju docieramy już o zmroku po dobrym starym trochę złodowaciałym podłożu. Humory plecaków i nart poprawiają się, pierwszych ze względu na nadzieję znacznego wypróżnienia zawartości, drugich ze

CELINA MILEWSKA.

BRONKA

Wszedł przez okno. Była to droga zafegalizowana, przez prawo — zwyczaj i literaturę (czytaj: Mara), dla złodzieja, kochanka i księżyca. Śmiało więc korzystał, był bowiem z powołania złodziejem, kochankiem mógł zawsze zostać a nazywał się... nazywał Florek Księżyc. Bezspornie potrójne prawo było za nim, no i wspaniała letnia noc. Taka trochę ciemna, bo jego krewniak ten z góry, miał jakieś tajemne konszachty z gwiazdami i wszedł między chmury, chowając swą pucołowatą „bladą twarz” jakby chciał zamknąć oczy na to co Florek Księżyc zamierzał zrobić nie chcąc mu przeszkadzać — wolał nie widzieć.

Bardzo politycznie ze strony księżyca, który jak do tej pory, znany był, ze swej bezprzykładnej w dziejach świata... ciekawości, no i bezczelności. Florek, miał te same wady: był ciekawy, bezczelny, trochę sentymentalny, no i przede wszystkim: kradł... Były to zresztą, atawistyczne cechy jego rodu — rodu Księżyców. Ten z góry, był również zawsze tylko złodziejem obdzierał słońce z jego światła — i bezczelnie stroił się w nie! Pysznąc się opalonym blaskiem kokietując wszystkie zakochane w nim gwiazdy. Kradł — od milionów... milionów wieków... i nie ścigano go za to, ani więziono, było to największą tolerancją na jaką świat się zdobywa i chyba ją tylko to tłumaczyło, że księżyc był wysoko... postawiony... przepaszam „za wieszony” jak mówią poeci i inna bracia literacka, która z urzędu, była zawsze adwokatem księżyca — i broniła jego wszystkich lotostw. Nie mógł tego powiedzieć o sobie Florek Księżyc, ten co chodził zwykłe po ziemi, a nie po niebie, miał on różnie różne konszachty z „gwiazdami” z Woli, Czerniakowa, Powiśla i innych rogatkach, chował się nie w chmurach, ale różnych zaułkach i dopiero go stamtąd karczająca ręka sprawiedliwości wyciągała. Nie był tak wysoko... zawieszony... i musiał ulegać... prawu. Ot, właśnie i teraz. Wypuszczono go z „chwilowego wypoczynku” więc wziął się zaraz do roboty, aby nie jeść darmo „rządowego chleba” — no i nie tracić czasu. W chwili prądu „amerykanizującego” nasze życie, maksyma „czas to pieniądz” była obowiązkiem każdego zdrowo myślącego obywatela.

Miał zanotowane parę spraw niecierpiących... zwłoki i poszedł je załatwiać.

A więc przede wszystkim, ta cicha willa za rogatkami. „Wypukał” mu towarzyszy przez ścianę, że robota w sam raz, bo nikogo niema, a służba na dancingu stale chodzi. Trzeba korzystać.

Ciche porozumienie się z kuzynem z góry — i jego tajemne konszachty w chmurkach, ułatwiły mu przejście przez wysoki parkan, a w ogrodzie no to już czuł się jak u siebie.

Trochę go odurzył zapach jaśminów i róż, nawet powąchał cudną świeżo rozkwitłą Marechal de Niel (powtarzam był sentymentalny, jak cały ród... Księżyców) i pomyślał, że jesteśmy jednak narodem

szalenie niepraktycznym, jeżeli tyle róż i jaśminów, nie zostało zamienione na brzęczącą monetę, choćby — przez nocnych... złodziei kwiatów.

Po małej chwili, pod umiejętną ręką fachowca okno się otworzyło, co wywołało ironiczny uśmiech na ustach Księżycy i uwagę:

— Tandeta! Nasze rzemiosło jest w strasznej kolebce — i my się mamy odrodzić? — ironizował, zaglądając do wnętrza i stawiając nogę na parapiecie okna — trzeba cicho stąpać, pomyślał, bo teren zupełnie nie znany a licho, albo jaka stara kwoka nie śpi.

Ciemno było, choć oko wykol, tembar-dziej, że krzaki zupełnie zasłaniały okna — trzeba było oświetlić sobie „wnętrze” latarnią. Plama drzewi zabieliła się — lekko nacisnął klamkę — otworzyły się.

Był w salonie — tak, przynajmniej mu się zdawało, błysnęło mu bowiem białe użębienie otwartego fortepianu. Zastanowiło go to, że był otwarty ale zawinięty dywan i poprzesuwane meble wytłumaczyły mu wszystko: panna służąca musiała wprawiać się w „pas” charlestona z lokajem, a szofer grał na fortepianie, została bowiem skórzana rękawica... i lekki zapach benzyny. Szofer, jakiś zredukowany inteligent — mógł grać, tylko po co zostawiać rękawiczkę? Po co zostawiać swój... podpis.

— To tak, jak bym ja zostawił wytrychy — pomyślał Florek — tandeta — we wszystkim tandeta, brak... fachowości...

Rozmyślenia przerwał mu kuzynek z góry, skończył bowiem swe konszachty w chmurach i z całą plejadą gwiazd zajął do salonu, rzucając smugę światła (tego kradzionego) dla oświetlenia w mozołnej pracy Floraka. — Twierdzenie pesymistów, iż nigdzie niema takiej zawiści jak w rodzi

nie, bywa czasami bezpodstawne, mój kuzynek mi jednak pomaga...

Rozejrzał się po salonie.

— Owszem, owszem... — mówił z miną znawcy — nieźle — nawet zupełnie dobrze — ho! trafiłem na swoich — nie żadnych paskarzy — psia ich mać! To zdaje się szkoła włoska — rzekł przyglądając się wiszącemu obrazowi na ścianie — rama jak rama może zostać, mnie tylko sztuka, czysta sztuka obchodzi!

Lekki ruch noża i po chwili płótno padło u stóp... mecenasa.

— Tak. Dobrze. Idźmy dalej.

Wysokie kandelabry zatrzymały go. Wziął w rękę... ważył i podniósł w smugę księżyca.

— Bronz — i Ludwik i ciężkie! — błogi uśmiech zabłysnął mu na twarzy. — Głupstwo waga — wybacz się im to — jak pięknej kobiecie wybacz się jej... lekkość. Musimy być konsekwentni — dodał, stawiając oba kandelabry na parapiecie okna. — Co dalej?

Smuga światła oświeciła duży posąg marmurowej nimfy, ustawionej na tle ciemnej makaty. W tanecznym pląsie mieszkanka lasów i kniei, odwróciła swą boską twarz, podając naprzód, przecudną linję bioder i biustu. Oczy Floraka spłynęły na maleńkiej nóżce i poszły w górę z miną znawcy, lustrując każde wygięcie.

— Owszem... owszem... niczego — mówił wydymając dolną wargę i mrużąc oczy — trochę mdła, bo gipsowa czy marmurkowa, ale gdyby tak żywa... no to po paru... możnaby z nią dojść do ładu, ale ci się wygięła! — rzekł obchodząc kamień na postać — dobrze, że jesteś gipsowa czy marmurowa, bo tak żywa, długo byś nie ustała, no ale pokaż... głusie — mówił podchodząc bliżej i zapalając latarke, bo zazdrośny księżyc w tej chwili znów schował się za chmury. Blask kieszonkowej

latarki padł na szczupłą marmurową twarzyczkę i Florek zdumiony cofnął się w tył.

— Co? Kto? Bronka tutaj — szepnął przez zaciśnięte zęby — więc jednak jeszcze... spotkał się. Znalazła mnie ba! Jesteś z gipsu, czy marmuru, nie naciągniesz... i nie zdradzisz, a później, gdybym cię trochę, znów pomacał, „tym oto kozikiem nie oddasz mnie w ręce... tych tam. No, ale cię „klawo wyrzychtował” — mówił obchodząc posąg — to pewnie ten sam coś mnie dla niego puściła, czekaj... podskrobał się on pewnie na tym posątku” — no tak... „L. Witocki” — ten sam.

Księżyc z góry uważał za stosowne rzucić teraz smugę światła i oświecić białą Nimfę — Bronkę — i jej kochanką złodzieja. — Floraka. Latarka znikła w przepastnej kieszeni, w świetle księżyca, przegięła się jeszcze bardziej urocza nimfa — tancerka i zdawała się płaszc na ośmiokątnym słupie. Stojący głęboki fotel zapraszał do spoczynku. Florek usiadł.

— Bronka — szepnął już bez śmiechu i ironji — tośmy się... spotkali, no patrzaj! A ja myślałem, że między nami już wszystko skończone... skończone... — powtórzył ciszej.

Jasny promyk światła padł na marmurową twarz i ożywił uśmiechnięte usta.

— Śmiejesz się, tak, tyś się zawsze śmiała nawet wtedy — gdy mi żelazne brzoletki kładziono, a ja choć wiedziałem kto mnie zdradził, zapomniałem o tobie nie mogłem... słyszałeś... nie mogłem: I pomyślcie krzywdy jaką mi zrobiłaś, ja śniłem o Tobie — nawet na przycy więziennej. Za ciskałem pięściami, nakazywałem sobie... zapomnienie, ale twój uśmiech... Bronka... i twoje spojrzenie wypływały ze wszystkich kątów celi i mówiły: nie zapomnisz mnie... nie zapomnisz mnie... ja zawsze przyjdę do ciebie — przyjdę — my się zawsze spotkamy. No i przyszłaś... no i spotkał się... jesteś tylko... z gipsu czy marmuru... Już mnie nie zdradzisz, już nie wyśmiesz i nie wydrwisz... Już nie nie zrobisz choćbym cię zgwałcił... ot tak jak wtedy... Bolało cię? Bolało? Bronka... No widzisz, a mnie nie bolało, gdyś tam z tym, co wiesz już... co było. Bronka tobie krew takim cieniutkiem sznureczkiem szła... a mnie — wiesz, zaskrzepła wszystka... koło serca! Głupstwo, — nie warto — wspominać — teraz ty — z kamienia, a ja nie z krwi już! Ale przyszłaś! ale spotkał się... No widzisz... gipsowa czy marmurkowa — ale jesteś!

Blady uśmiech błąkał się na ustach Floraka, coś tam jeszcze mówił, coś wspominał, i nie wiedział, że przez otwarte okno... patrzeli ludzie w mundurach... z rewolwerami w dłoni... cicho czaili się.

Wrzask... krzyk... błysk latarok i znów Florek Księżyc zlapany.

Wyrzywa się. Silne jednak dłonie go trzymają. Ale nogi są wolne... Jednym silnym, silnym kopnięciem rzuca marmurowy posąg cudnej nimfy — i do rozbitej masy mówi:

— Ostatni raz Bronka, ostatni więcej już mnie nie zdradzisz — nie zdradzisz!

Wkrótce na ekranie kino-teatru „CAPITOL”

„ARABKA” (Harry Liedtke, Marja Jakobini)

WZNOWIENIE!

„DZWONNIK Z NOTRE-DAME”

LON CHANEY — NORMAN KERRY — MARY PICKFORD

„URODA ŻYCIA” wg. nieśmiertelnej powieści

St. Żeromskiego

ADAM BRODZISZ — NORA NEY — EUGENJUSZ BODO

VII PRZYKAZANIE (Nie kradnij!)

CHARLES FARREL — JANET GAYNOR.

względem na wzmożone poczucie własnej wartości. Wkrótce też w schronisku zaczyna wrzeć wesołe życie. Pod egidą mrukowatego górala topią nasi żołnierze masy śniegu na herbatę. Na żelaznej kuchence huczy ogień, a nad dachem dmie, wyje i dudni wicher sypiący w okna schroniska igielkami śniegu.

Gwiazdzista, jasna i mroźna noc zapowiada pogodę. Dzień 6 marca zmuszeni jesteśmy spędzać na ćwiczeniach dwóch mniej wytrenowanych narciarzy naszej wyprawy — czekając zarazem, w myśl otrzymanego telegramu na sztabowego kapitana Prykryla, który ma nam w Czechosłowacji towarzyszyć. Istotnie czeski nasz towarzysz wytrawny narciarz o doskonałej formie przybywa około południa. Resztę dnia zajmuje przygotowanie do jutrzejszej przeprawy.

Śnieg pada cały dzień, ale wichura zmiata go ustawicznie zostawiając zlodowaciałą powierzchnię.

Szary gwiazdzisty świt 7 marca zrywa nas na nogi. Pogoda cudna. Lekko zaróżowione na wschodzie obłoki. Nad schroniskiem poranny zimny powiew. 4 stopnie mroza.

Strzelec Pindel miesza pospiesznie jajecznicę z 40 jaj, a pan sztabowy Paździor dogląda i rozsmarowuje własnoręcznie skares na deskach nart.

Punktualnie o godzinie 7-ej wyruszamy ze schroniska, licząc przeciętnie na 3 km. marszu na godzinę, a mamy przecież dziś do zrobienia 32 km. samym szczytem groźnego grzbietu wznoszącego się stromo wyżej 1,500 metrów. Już na samym początku podejścia pod Paj spozstrzegamy, że warunki są znacznie gorsze niż przypuszczaliśmy, a nawet jak były dnia poprzedniego. Narty ześlizgują się fatalnie po zupełnie zlodowaciałej skorupie śniegu tak, że trzeba z trudem zacinąć krawędziami, aby się utrzymać.

W słońcu

Nie chcąc okrazać Wk. Wrchu (1598) postanawia kierownik wyprawy generał Przeździecki podchodzić wprost na szczyt na fokach, a stamtąd dopiero zjeżdżać na długi ciągnący się ku pld. — wschodowi grzbiet Borsawy.

Posuwamy się wolno w pełnym iskrzą-

cem słońcu i olśniewającej bieli lodowatego stoku. W miarę podejścia grań staje się coraz bardziej stroma. Z lewej strony zlodowaciałe nawisy śnieżne strzępią się groźnie nad przepaścią. Od zachodu zaś gładki jak szklana tafla stromy na 65° stok zjeżdża i nęci swą polyskliwą pochylnią. Trzeba obliczać każdy krok, każde posunięcie narty, gdyż jedno ześlizgnięcie się po skorupie lodowej grozi zesypianiem się w zięjącą 40 metrową przepaść z tego stromego, następnie prawie prostopadłego stoku. Tu oceniamy całą przezorność naszego kierownika i technikę posuwania się na fokach po takiej szreni.

Po godzinie wędrówki docieramy nareszcie na szczyt Wielkiego Wrchu. Chwila oddechu. Na prawo odsłania się przed nami niezapomniany widok groźnego majestatu lśniącego księcia Karpata, olbrzymiego Sztója. Na lewo stromy wschodni stok Wlk. Wrchu lejący w przepaść doliny Płosanki, po którym mamy zjeżdżać — gładki, jak ślizgawka. Zdejmujemy foki i zaczynamy zjeżdżać na lewym oporze. Narty niosą szalenie

po lodzie, tak że właściwie jedziemy często nie naprzód, a zesuujemy się bokiem na krawędziach. Do tego mylny śnieg miejscami hamuje gwałtownie na nalo-tach.

Z tem wszystkim jest to wspaniały emocjonujący 1 i pół kilometrowy zjazd drobnych figurek ludzkich przyczepionych jak drobne kruszyny waziutkami paskami krawędzi nart do wspaniałej błyszczącej stromizny kopuły Wlk. Wrchu.

Góry w zimowej szacie

Ale trzeba ruszać dalej, minęła już 10-ta, a przed nami jeszcze cały łańcuch iskrzących się w swej przecudnej zimowej szacie kopuły górskich. Na domiar złego Sztój dotychczas pobłażliwy wysyła nam, jako eskortę, jednego ze swych druchów, ostry wicher dmący silnymi falami z południowego zachodu i zamiatający cały nagromadzony od wczoraj na szczytach śnieg. Na Gembę (1494) i na Magórę (1519) podchodzimy znów wprost na fokach dla oszczędzenia czasu i sił, zwłaszcza, że około

KAZIMIERZ HOFFMAN.

LITERATURA BULGARSKA

Wykorzystana literatura: D. Mirczew: Literatura bułgarska (w języku bułgarskim) Plewna 1920, oraz artykuł o literaturze bułgarskiej w Wielkiej Polskiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej (1895). Dzieje literatury bułgarskiej dzielić należy na dwa okresy, a mianowicie: na starobułgarski czyli starosłowiański i nowobułgarski.

Okres literatury starobułgarskiej

Literatura starobułgarska nie jest literaturą narodową, a stanowi przeważnie tłumaczenia z literatury bizantyjskiej (greckiej) o treści religijnej i wywodzi swój początek z Bizancjum (r. 865) od chwili wprowadzenia chrześcijaństwa. Twórcami literatury tego okresu byli apostołowie Słowian św. Cyryl i Metody, pochodzący z Saloników (Macedonia). Święci apostołowie wynieśli pismo słowiańskie, zwane powszechnie „Cyrylicą”. Pismem tym posługują się dziś jeszcze Rosjanie, Serbowie, Rusini i Bułgarzy.

Pierwsze Księgi słowiańskie tłumaczone z greckiego pisanego w dyalekcie t. zw. słowiańsko-bułgarskim, używanym w Macedonii. Książki te jak to powyżej wspominałem przeważnie treści religijnej, stanowią fundament oświaty i literatury bułgarskiej.

Niestety wiele z pomników (rękopisów) literatury tego okresu zaginęło podczas pięćsetletniej niewoli tureckiej. Św. Cyryl i Metody przetłumaczyli za pomocą uczniów swoich cały Testament i wiele ksiąg liturgicznych. Najstarszymi rękopisami starosłowiańskimi są:

„Kodeks Zografski”, „Kodeks Marjański”, „Sawina Kniga” oraz „Ewangelja zwana Ostromirową”.

Wiek złoty literatury starobułgarskiej trwał za panowania wielkiego i uczonego cara Symeona, który sam ułożyć miał t. zw. „Złotostroj” czyli zbiór 135 mów Jana Złotoustego.

Po Symeonie nastąpił upadek, a później pojawiła się sekta religijna t. zw. „Bogomilów”. Wpływy tej sekty na cały sposób myślenia Bułgarów oraz na ustosunkowanie się życia społecznego Bułgarii można po dziś dzień skonstatować.

W literaturze zaś podobnie jak reforma cja w krajach północnej Europy Bogomili wywołali znaczną produkcję piśmienniczą, apokryficzną niestety, zachowaną w bardzo małej ilości w tekstach bułgarskim, natomiast daleko więcej w przekładach i prze-róbkach ruskich.

Rękopism apokryficznym najstarszym jest t. zw. „Wędrowka Bogarodicy po mękach” z 12 wieku. Bogomilów zwalcza-li zawzięcie presbyter Kozma i mnich Atanazy Jerozolimski.

Za panowania carów bułgarskich z rodu Asenów powstały zbiorniki, mieszczące w sobie apokryfy, legendy i podania zwłaszcza o cudach. Znaną jest legenda o pu-

stelniku i świętym narodowym bułgarskim św. Janie Ryłskim, noszącym ową nazwę od klasztoru w górach Ryla.

Klasztor ten zwany po bułgarsku „Rilski Monastir” cieszy się wielką czcią całego narodu bułgarskiego do dnia dzisiejszego i jest miejscem cudownym, dokąd co rok niezliczone rzesze pątników pielgrzymkę swą odbywają.

(Założona w 1920 r. Wolna Wszechnica Nauk Politycznych i Ekonomicznych w Sofii obrała sobie za patrona św. Jana Ryłskiego. Uniwersytet rządowy w Sofii nosi natomiast imię św. Klimenta Ochridskiego).

W roku 1393—1396 Bułgaria utraciła swą niepodległość państwową, którą jej przywrócić nie zdołała nawet słynna wyprawa króla Polski i Węgier Władysława Warneńczyka (1444).

Niewola turecka, którą Bułgarzy ponosili z niezwykłym bohaterstwem, trwała lat pięćset. Rzecz prosta, iż w niewoli tak srożej, jak turecka, potęgowanej przez pracę helenizatorską greckiego duchowieństwa, pochodzącego z fanariotów, niszczącego rękopisy literatury bułgarskiej, o jej rozwoju mowy być nie mogło. Przeciwnie

LUDOMIR RUBACH.

Wczoraj, dziś, jutro i pojutrze

Życie zdążyła nieustannym biegiem naprzód przelaz przez pola czasu i przestrzeni, a w biegu swym dystansuje ludzi, narody, wieki, tysiąclecia.

Powiększa ilości przybytych szmatów wieczności, nieskończenie pomniejsza nieskończoność przyszłości.

A każdy jeden wyrzut nóg biegnących, — jeden haust powietrza, łapczywie chwytanego w płuca — to **dzisiaj** — **terazniejszość!**

Literatura nasza kochliwym okiem patrzyła zawsze w szlaki dróg przeszłych, w mgłach oddalenia szukając — „kraj lat dziecinnych”!

Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” przesłoność podniósł do apoteozy — jaką jest epopea — uświęcił jej trwanie w duszy narodu mocą czarownych słów i własnego autorytetu.

I kiedy romantyczni twórcy zmęczeni się prorokowaniem o jutro, gdy zmęczony się wytyżony w biegu wzrok co szukał **Jutra**, chętnie wracali oczyma duszy do minionego bezpowrotnie **Wczoraj**.

W literaturze naszej czasów niewoli panowało Jutro nieznane, wyproroczone w mistycznej chwale uniesień ponad-gwiazdne pojutrze i tęsknie wspomniane **Wczoraj**. Dla **Terazniejszości** nie było miejsca. Od terazniejszości grobowej, od smutków niewolniczej doli — uciekało.

Dzisiaj dzisiaj w niewoli był dniem zgrozy, dniem rozpacznych szamotań, głodu, bólu, bezustannej udręki.

w w. XVIII naród bułgarski począł odczuwać skutki helenizacji, gdyż inteligencja bułgarska poczęła wypierać się swego bułgarskiego pochodzenia.

Opatrzność Boża, która nie zawiodła dotąd żaden naród w chwilach jego największego upadku, dała także Bułgarom męża opatrnościowego — „wskrziesiciela narodu” **Ojca Paisjusza**.

Następuje okres nowy w literaturze bułgarskiej: Literatura ta jest wprawdzie szczupłą. Wziąwszy jednakże pod uwagę krótki czas, w którym zupełnie swobodnie rozwijać się mogła, trzeba przyznać, iż Bułgarzy dokonali wielkiego dzieła. Literatura ta w przeciwieństwie do literatury starobułgarskiej jest odbiciem życia i ducha narodowego.

Okres literatury bułgarskiej

W chwili największego upadku narodu bułgarskiego (1762) napisał Ojciec Paisjusz pierwszą książkę narodową pod tytułem:

„Historja słowiano-bułgarska o narodach i o carach świętych bułgarskich”, mającą na celu wskresić naród z umarłych.

Patrzono w przyszłość, na horyzontach gonionych jutro i pojutrze szukano zbawienia, wiary w sens i celowość istnienia.

Lub, gdy czekanie, szukanie męczyło, wracano, jakżeś bardzo chętnie wracano do wczoraj.

A teraz!

Gdy czekać już nam na nic nie wolno — gdy trzeba czynić — inaczej ustosunkowała się literatura do zagadnień czasu.

Już nie zapoznaje w walce o najlepszy rekord w biegu życia żadnego haustu powietrza i żadnego czynionego kroku Dnia Dzisiejszego!

Budujemy!

Każda chwila jest manifestem tworzenia nowych wartości!

Każdy dzień jest dniem dokonywanym w trudzie tworzenia Nowej Polski.

Każdy dzień urasta w oczach naszych do wielkości zdobywcy nowych dystansów — i przeto jest dla nas każdy dzień dniem **najważniejszym** w życiu naszym.

Ponad wszystkie okresy czasu literatury Niepodległej Polski wynosi **Dzień Dzisiejszy**.

W wielkości jego, w jego produkcyjności, intensywności, w sile zdobywczej ekspansji, w jego zdrowiu i radości — jest wielkość, radość i zdrowie Ojczyzny.

Nie ma dziś czasu na wspomnienia lub oczekiwanie, jest tylko czas na — **teraz!**

Dzień Dzisiejszy mentorem i nauczycielem!

Przypominał Bułgarom sławną ich przeszłość i wzywał, by się przebudzili ze snu, w który ich pogrążyła ciężka niewola turecka. Paisjusz jest pierwszym historykiem Bułgarii.

Widząc w jakim położeniu znalazł się naród bułgarski, wiedział, iż jeżeli tak dalej pójdzie, to narodowi jego grozi zupełna zagłada.

Paisjusz w swojej „Historji słowiano-bułgarskiej” takimi się odezwał słowy do ukochanego przezeń ludu bułgarskiego.

„O nierozumny narode — dla czego się wstydzisz zwać się Bułgarem mówić i myśleć po bułgarsku. Dla czego? Czyż nie mieli Bułgarzy sławnych swoich carów i państwa swoje? Czyż Grek wstydzi się pochodzenia swego?”

„Prawda mówi on dalej, że Bułgar jest prostym chłopem, parobkiem i pastuchem, lecz winę za to ponosi greckie duchowieństwo fanariotów, które zupełnie się nie troszczyło o oświatę i potrzeby religijne Bułgarów, a dbało wyłącznie o ich helenizację”.

Ojciec odrodzenia narodowego — umiał Paisjusz przerodzić duszę narodu bułgarskiego i wskazać mu drogę, po której w najbliższej przyszłości kroczyć winien.

W owym czasie w Bułgarii drukarni nie było i trzeba było książkę Paisjusza rozpowszechniać przez odpisywanie. Zdarzało się, że odpisyujący uzupełniali ją cennymi swymi uwagami, co także dodatnie wpłynęło na wzmożenie się ruchu narodowego.

Takich odpisów znaleziono dotąd 38, a autograf odnaleziony w klasztorze t. zw. „Zografski Monastir” przez A. P. Stoilewa wydał drukiem w roku 1914 prof. Jordan Iwanow.

Język dzieła Paisjusza jest słowiańsko-bułgarski, tj. język, w którym przeważał element cerkiewno-słowiański.

Dziełem Paisjusza przejął się **Stojko Władysławow**, późniejszy Sofronjusz, biskup Wrzański (1739—1816) i stał się jego uczniem. Życie jego obfitowało w nieszczęścia. W tym czasie bowiem wre walka oddzielnych paszów tureckich z wojskami sultanskimi (np. Widyński Pasza Osman Pazwantoglu). Wojska te niszczyły nielitościwie wioski bułgarskie i grabiły je. Nie bacząc na żadne niebezpieczeństwa, jakie groziły narodowi bułgarskiemu i jemu osobiście jako biskupowi — rozpoczął Sofronjusz intensywną pracę nauczycielską i duszpasterską.

Kiedy ukazała się książka Ojca Paisjusza (1762) Sofronjusz nabywszy ją nawet własnoręcznie przepisał.

Istnieje przypuszczenie, iż znał on osobiście Paisjusza. Idea literatury narodowej, kościoła narodowego i duchowieństwa uświęcona tak wymownie w „Historji słowiano-bułgarskiej” Paisjusza zakorzeniła się głęboko w duszy biskupa Sofronjusza Wrzańskiego.

południa lodowaty wicher o wielkiej szybkości i kurniawa stała się chwilami tak silna, że groził wytrąceniem z równowagi i obaleniem naszych objuczonych postaci. Możemy posuwać się tylko bardzo wolno. Wyczerpane siły domagają się odpoczynku i posiłku, tem bardziej, że zjazd z Magóry wisiał znów nad przepaściami nawisami mlynego śniegu.

Optymizm sportowy i pogoda ducha naszego kierownika umieszcza nas na wrotnej grani w wyrąbanym w śniegu stopniu, gdzie kilka kęsów chleba po-krzepia nas znakomicie. Po tym posiłku pod Magorą zdążamy na Hrab (1374) i zjeżdżamy wciąż w śiękącym wicherze przez 1247 na Kruchle (1243), by stamtąd już więcej pogięmi zjazdami zbliżyć się ku Wrch Zwora. Lasy bukowe podchodzą coraz bliżej ku naszej drodze.

Wreszcie około godziny 16—ej śnieg staje się cokolwiek miększy i wicher wrócił sobie widocznie na Sztoj. Otula nas zaciszna atmosfera drzew, wśród których suniemy przez Wrch Zwora ku pokrytemu również lasem, zadzierzystemu Opa-

lonkowi (1174). Zjazdy w puszystym śniegu stają się coraz łagodniejsze. Nagłe narty natrafiają na ślad szerokich tropów i pazurów wilczych, które umykały niedawno przed nami. Nareszcie można jechać na całych nartach, nie czepiając się krawędzi lodowatych stoków.

Ostatni wysiłek

Jeszcze ostatni wysiłek, strone podejście w lesie na Opalonok. Czerwona kula słoneczna wysyła już bardzo skośnie strzały pomiędzy sekate pnie buków, kładąc się ostrzegawczymi plamami na białym kobiercu u naszych stóp. Już szarzejemy, gdy docieramy do celu tego dnia do przełęczy Prislop (942) na której I bataljon 2 p. p. Leg. spędził 2L dni od 12-XII. 1914 do 30-XII. 1914 r., przechodząc przez nią tyłkrotnie z Rokamezo w walkach do Cuszki i pod Repenye.

Zaciszna polana Prislopu między dwoma zalesionymi stożkami pokryta całą gładkim śniegiem, przez który jak rozsypany różaniec biegnie wciąż przed nami trop uciekającego wilka. Na środku prze-

łęczy krzyż przykryty daszkiem na szerokiej podstawie robiący zdaleka wrażenie studni.

Jeszcze ostatni chłodny wieczorny podmuch wiatru i księżyc wschodzi cicho nad lasem, oświetlając nas na stołku przełęczy. Jesteśmy prawie u celu dnia dzisiejszego. Mimowoli zmartwychwstają w pamięci wizje starych dziejów. — Tam zapewne na skraju lasu biwakują legioniści Januszajtisa i Fabrycego. Za chwilę wysunie się patrol oficerski i zacznie cicho schodzić drogą do Tyuski. Narazie nie słychać nic, ale wiadomo, że na dole we wsi są Moskale. Zresztą mróz ostry, tu przecież nocować bez ognisk trudno, a ognisk na Prislopie palić nie wolno. Schodzimy cicho, zdejawszy narty drogą patrolu. W lesie kopny głęboki, zalewały śnieg z wydeptaną dróżką śladów, na której w półmroku się potykamy.

Im bliżej tem droga staje się bardziej stronna i śliska tak, że padamy raz po raz, objając sobie boki i ramiona nartami, które chronimy od złamania. Realizm tych upadków rozprasza nastroj-

wspomnień, zaczynamy sobie jedynie opowiadać jak to I bataljon 2 p. p. leg. na rozkaz Komendy Legjonów czterokrotnie zdobywał w ciężkich bojach 18-XII i 22-XII 1914 r., a następnie opuszczał Cuszkę, schodząc zawsze tą samą drogą w grudniu wśród ostrych mrozów i wielokrotnie kopniejszego śniegu. Jakto następnie II bataljon 3 p. p. leg. Fabrycego przybywszy tu z Dolhy 10-XII walczy cały czas razem z I bataljonem 2 p. p. leg. biorąc udział w wyprawach na Repenje, a po odejściu I bataljonu 2 p. p. leg. do Okörmezö, siedzi na Prislopie zasypany formalnie kilkumetrowymi warstwami śniegu.

W karczmie żydowskiej

Wśród tej pogwarki docieramy na ostatni taras góry, tuż nad wsią. Już czuć dymy z chat i słychać ujadanie psów. Przy świetle księżyca na tle płatów śnieżnych widać prostokąty ogrodów i zagród i długi czarny biegnący między dwoma grzbietami ku północy wąz chat. Więc to jest ta południowa

George de Vigny

PIĘKNA WALENTYNA

„Piękna Walentyna” brzmiał przy domku, którym od dawna nazywali pania L'Herminois jej przyjaciele i znajomi. I rzeczywiście trzeba przyznać, że w 49 roku życia osiągała jeszcze dobre wrażenie przy wieczornym oświetleniu.

Mąż jej był bogatym importerem surowego jedwabiu, a właśnie to bogactwo dawało jej środki do zwalczania oznak grożącej starości. Codziennie w ciągu trzech godzin Walentyna poddawała się zabiegom kosmetycznym twarzy, dokonywanym przez zręczną paryżankę, następnie masażystę indyjskiego, wreszcie szwedzkiego specjalistę od radjoterapii. Odbywała swą drzemkę przed obiadem, gdyż jedynie w ten sposób można wypocząć, nie tyjąc. Suknie jej utrzymane są w bardzo świeżych barwach i w ten sposób wydaje się jej, że zachowuje wrażenie kobiety nie starzejącej się. Mąż jej był innego zdania, ale ten urzejmy małżonek niczem nie okazywał swego mniemania.

Malarz Couradin posiada duże, ładne atelier. Rok rocznie w miesiącu październiku urządza tam wspaniały bal. Tego roku nie omieszkali zaprosić również państwa L'Herminois, ponieważ właśnie wykończył portret „Pięknej Walentyny”.

O północy — od ósmej wieczorem pani L'Herminois była już zajęta swą toaletą — weszła usminkowana, wybrylantowana, wydekoltowana, do silnie oświetlonego atelier, dumnym krokiem, z głową wysoko podniesioną, w towarzystwie pochylonego brzemieniem starości męża.

Malarz przyjął ich z wylaniem i przedstawił całemu towarzystwu.

Dawniej podczas zebrań towarzyskich pani L'Herminois cieszyła się wielkim powodzeniem, mężczyźni tłoczyli się wokół niej, prosili ją o taniec, o rozmowę, o rendez-vous. Nie można twierdzić stanowczo, że Walentyna prowadziła zaw sze wzorowy tryb życia. Ale — to jedno wiadomo teraz napewno, — że liczba jej adoratorów zmniejszyła się obecnie niestety bardzo znacznie. Ponieważ jednak uważa się sama wciąż jeszcze za godną pożądania, rzeto wygodniej jej sądzić, że coraz bardziej zanika piękna tradycja galanterji towarzyskiej w nowoczesnych towarzystwach.

Rozległ się dźwięk gonga, zaowiadający początek części artystycznej.

Pani L'Herminois, która od paru chwil błędziła samotnie wśród gości — mąż znalazł sobie zajęcie przy pokerze — rozejrzała się za miejscem.

— Czy mogę służyć krzesłem, łaskawa pani? — zapytał jakiś młodzieniec.

Walentyna podziękowała czarownym uśmiechem. Młodzieniec spoglądał na nią z zachwytem i przedstawił się:

— Gaston Limours, inżynier. Jestem rad, że mogłem się pani czemś przysłużyć.

W silnym świetle reflektora jakiś tancerz w japońskiej masce udaje duchowe przeżycia człowieka, mającego za chwilę popełnić harakiri. Potem dwie tan-

cerki hiszpańskie, przybrane w minimalną ilość czarnych koronek, tańczą z dziką gracją i wykonują kuszące ruchy.

Inżynier spogląda na Walentynę gorzejacami oczyma. Od czasu do czasu wzdycha, a sąsiadka rzuca nań zdziwione, ale życzliwe spojrzenia.

Hiszpanki nagrodzono burzliwymi oklaskami.

— Czy pozwoli mi pani towarzyszyć sobie do bufetu?

— Ależ bardzo chętnie, mój panie, — odpowiedziała Walentyna.

Wypili szklaneczkę szampana i mówili o wszystkim i niczem, ale myśli ich były dalekie od ich słów.

Rozległy się dźwięki tanga.

— Czy mogę panią prosić?

Tańczyli. Walentyna bez sprzeciwu godziła się na to, że przycisnął ją mocno do siebie. Myślała sobie:

— Dlaczego nie stawiam żadnego oporu? Do czego zmierza ten piękny młodzieniec, który mnie tak przyciska?

Gdyby była wobec siebie bardziej krytycznie usposobiona, mogłaby sobie na pierwsze pytanie sama odpowiedzieć, że tego rodzaju okazje stawały się dla niej coraz rzadsze. A na pytanie drugie odpowiedział sam młodzieniec, jakby wyczuwając jej myśli:

Tajemnicza epidemia w Ameryce
Kilkaset ludzi zachorowało wśród objawów paraliżu

W kilku miejscowościach Stanów Zjednoczonych wybuchła tajemnicza epidemia,

na którą dotychczas zapadło około 500 ludzi. W samym mieście Oklahoma zachorowało 400 osób. Mimo daleko idących środków ostrożności i energicznych zarządzeń władz nieznana dotąd epidemia przeniosła się również do Johnson City, gdzie zachorowało 100 osób.

Choroba występuje nagle, tak, że ludzie padają na ulicy, wśród objawów paraliżu.

Do czego służy alkohol
Bernard Shaw o prohibicji

Bernard Shaw, zapytany, jak zapatruje się na prohibicję, odpowiedział w jednym z numerów „Cosmopolitan Magazine”, że alkohol jest „chloroformem”, który pozwala biednym ludziom wytrzymać bolesną operację życia.

Jeżeli ubogiemu człowiekowi zabierze alkohol — dodaje wielki pisarz — to musicie mu w inny sposób uprzyjemnić życie, dostarczając mu rozrywek. Shaw uważa, że mimo różowo zabarwionych sprawozdań o dobrobycie Ameryki, w kraju tym gnieździ się skrajna nędza i upośledzenie,

część Tyuszi zdobywana tylekroć przez I bataljon 2 p. p. leg.

Za chwilę siedzimy w dusznej izbie tej samej karczmy gdzie po zdobyciu wsi legionści warzyli herbatę. Jest sobota. Piątek wieczór. Na stole szabasówki i chala. Gospodarz chasyd modli się z uczonych ksiąg, tylko żydówka otwiera nam izbę gościnną. Pięcioro żydzi śpi w kołyskach, przykrytych brudnymi łachami. Zaczynamy się krzątać sami, rozpalać ogień i grzejąc wodę. Wreszcie zmęczeni dokumentnie zasypiamy na podłodze alkierza w słomie.

Następnie dzień 8 marca poświęcamy na zwiedzenie Czuszki. Mjr. dypl. Rutkowski fotografuje zawzięcie i odkrywa na cmentarzyku miejscowym grób legionisty z 3 kompanji I bataljonu 2 p. p. leg. Jana Dziedzica, poległego we wsi 22-XII. 1914 r. Około godziny 11-ej, podzieliwszy się na dwie części wystawszy plecaki z żołnierzami wozem, ruszamy sami górami do Okórmieżo zwanego dziś Wolove. Cudny ciepły marcowy dzień dozwala nam odbyć tylko część drogi na martach. Wybieramy w tym celu pół-

nocna stoki grzbieta biegnącego od Tyuszi przez wzgórze 321 na słynną z walk pod Okórmieżo górę Kliwę. Chłodne, przejrzyste powietrze wibruje w słońcu przezroczystym wiośny, pozwalając oglądać przez przeczysty kryształ swej świeżości z jednej strony dolinę i potok Cserjes (Łożńska) tak dobrze znane legionistom a z drugiej strony od północy wspaniałą wawóz Nagy—Ag'u i rzeczki płynące od Madanki, w którym rozsiadły się Repenye i Visköz (Sojma). Idąc tym grzbiem nie chce się wprost oderwać wzroku od tej podwójnej wspaniałej panoramy. Tylko w odali widnieje jak groźba stara ponura, ruda, jak spaleniśko Kliwa. Grzbiet którym idziemy zajmowali w r. 1914 i początku 1915 r. Rosjanie. Tu i owdzie widnieją jeszcze ślady okopów.

Na szczycie Kliwy

O godzinie 3-ej jesteśmy już na jej szczycie. Naprzeciw nas daleko niższe wzgórze ze śladami okopów austriackich. Tam stał w połowie grudnia 1914 r. XII batalion 2 p. p. leg. Hofbauera

— Zupełnie nie wiem, co się ze mną dzieje. Tańczyć z panią tango, to jak cud, jak szal!

Siedli na kanapie w małym saloniku z przyćmionym światłem.

— Czy nie czuje pani, — szepnął Gaston Limours, ściskając silnie dłoń Walentyny, — że zrobiła pani na mnie silne, niezapomniane wrażenie.

— Ale istnieje przecież — odpowiedziała nieco drżącym głosem — tyle kobiet, tak pięknych i młodych... Dlaczego właśnie ja?

— Ponieważ jest pani najbardziej urocza z pośród wszystkich. Bardzo mi przykro, jeśli panią przerażam, ale nie potrafię opanować mego zmieszania. Cokolwiekby kobiety chciały przeciw temu powiedzieć — największym z holdów mężczyzny jest pożądanie.

Mały salonik był przypadkowo pusty. Gaston Limours przyciągnął do siebie drżącą ręką Walentynę. Pocałunek w półmroku...

— Czy mogę spodziewać się szczęścia, że panią jeszcze zobaczę? — pytał czule.

— Tak... to znaczy nie... ale proszę pana, niech mnie pan zostawi tu samą...

— Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym...

— Wielki dzieciaku, przyjdź pan jutro do mnie na filiżankę herbaty.

— Dziękuję pani! Będziemy mogli rozmawiać bez przeszkody i opowiem pani o sobie wszystko. Jakie szczęście znaleźć kobietę jak pani, powierzyć jej wszystkie radości i bóle, wszystkie rozczarowania i nadzieje... Jestem taki samotny! A życie jest często okrutne!

— Biedny chłopcze! — wzdycha Walentyna.

Namiętnie całuje jej dłoń.

Walentyna wstaje, wychodzi z salonu, kładzie trochę różu na wargi i wraca z tryumfującym, zwycięskim spojrzeniem na salę.

Pani i pan L'Herminois siedzieli milcząc w swym samochodzie, jak to jest w zwyczaju po 30-letnim pożyciu małżeńskim.

Wreszcie małżonek otworzył usta by powiedzieć:

— Dość nudny był ten wieczór, bez wybitnych, bardziej interesujących ludzi. Zastanawiam się tylko, dlaczego żaden sposób nie chciałaś wrócić do domu.

— Dużo tańczyłam, mój kochany, — odpowiedziała Walentyna.

I chcąc dokończyć mężowi dodała:

— I to z bardzo miłym młodzieńcem, Gastonem Limours

— Ach, z tym?... Uważam, że jest natrętny. Chce mnie za wszelką cenę wciągnąć do pewnego interesu i próbuje zbliżyć się do mnie wszelkimi sposobami.

Pani L'Herminois ziewa i zamyka oczy. Walentyna błędnie, a z oczu jej padają ciche łzy...

I-azy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20 1039

Dziś i dni następnych!

Najwspanialszy przebieg sezonu.

Genjalny śpiewak i artysta filmowy

AL JOLSON

jako

„Śpiewak jazzbandu”

Historja życia artysty, który wyrwany z murów tradycji Ghetta zdobył największą sławę.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8, i 10 w

podobne do tych, jakie stały się hańbą Anglii po rewolucji przemysłowej. Tylko alkohol powstrzymuje ofiary ustroju społecznego od gwałtów. Zabierze im alkohol, a ujrzą przed sobą utajonych rewolucjonistów, gotowych na wszystko. Są to rewolucjoniści najbardziej niebezpieczni, bo mogą obalić każdy rząd. Zniszczywszy jednak istniejący ustrój społeczny, nie potrafią go odbudować. Pozbę dziecię się pijaństwa, gdy wypłenicie nędzę i okrucieństwo.”

Kończy swe uwagi autor „Wielkiego Kra-

Sama Kliwa robi zbliska rzeczywiście dziś jeszcze, jakby wrażenie pobożowskiej czy pogorzelskiej. Zryta wszędzie wglębeniami zarastających dziś górską trzciną okopów, zszarpana zwłaszcza na szczycie gęsto lejami pocisków armatnich lekkich i ciężkich, — zdaje się nawet swym krztałtem przypominać jakąś olbrzymią mogiłę nieznaną tysięcy. Okórmieżo widać stąd jak na dłoni, a rozmiar niektórych okopów wydaje się wskazywać na stanowiska rosyjskich dział górskich.

Nasi żołnierze przyglądają się temu dziwnemu obrazowi w skupieniu, oglądając z namaszczeniem leje pocisków, a szeregowiec Pindel do głębi wzruszony zapytuje nieśmiało: „ale proszę pana pułkownika jakże tu mogły zajechać kuchnie z obiadem?” — Istotnie jest już godzina 16—ta. O godzinie 17,30, zsunąwszy się stromymi zboczami Kliwy i przeprawiając czajkę przez Nagy—Ag stajemy w Okórmieżo (Volova).

Miasteczko odbudowane i odświeżone ubrane jeszcze suto flagami ku czci

80—letniej rocznicy urodzin Prezydenta Massaryka.

Odnajdujemy dom na północnym skraju Okórmieżo, gdzie mieszkał ongiś ś. p. pułkownik, Zygmunt Zieliński, ukochany przez nas w aureoli prawości żołnierskiej nieśmiertelny „dziadzio Zieliński”. Odkrywamy dróżkę, którą pod gęstym ogniem szrapneli rosyjskich chadzał codziennie dwukrotnie do okopów II bataljonu 2-go p. p. leg. kontrolować i umacniać żołnierzy.

Odkrywamy dom i przeprawę na Nagy—Agu, gdzie 24. XII. 1914 r. przeszedł kapelan ks. Antosz odprawiać pasterkę na pozycji przerwaną niestety kanonadą armat rosyjskich.

Odkrywamy na miejscowym cmentarzyku żołnierskim mogiły Jacka Blotnickiego i Eugenjusza Foltanńskiego z 3 p. p. leg. Dutkiewicza Wincentego i 8—miu nieznaną z nazwiska legionistów.

A tam w dołu szumi jeszcze tę samą piosenkę burzliwy i pienisty Nagy—Ag. Jak wówczas, — jak wówczas.

—0—

HASŁO FILMOWE

WAMPIRZYCA FILMOWA

Wszystkim niedoszłym gwiazdom filmowym poświęcam.

ranna Genia oddawna czuła powołanie do filmu. Zresztą jest tak wybitnie fotogeniczna, że byłoby oczywistą zbrodnią, gdyby nie została przynajmniej drugą Polą Negri lub Lyą Marą. Niech się nareszcie dowie cały świat, że Polki są cudownie piękne i tylko wskutek nie-szczęśliwego przypadku co druga „gwiazda” nie jest Warszawianką lub Poznańską.

Pozatem hrabia Ryś, sympatyczny i wierny, choć mocno lysawy adorator panny Geni zażądał kategorycznie, aby ona wreszcie poświęciła się karierze filmowej, tembardziej, że niema zupełnie głosu a tancerka nie chce zostać, ponieważ byłby to powrót do niefortunnie rozpoczętej swego czasu kariery „vortancerk” w jednym z kabaretów.

I to nie tylko hrabia Ryś... Wszyscy znajomi... Porucznik — obserwator, przemity Kazik, z którym leciała niedawno do Warszawy, jego przyjaciel bankowiec Z. znana bardzo figura w świecie finansowym, który ponadto obiecał dyplomatycznie poparcie materialne (a wiadomo, że finanse w filmie to grunt!) redaktor Trąbka jej nieszczęśliwy wielbiciel a bardzo wpływowy we wszystkich sferach polityki, którego boi się sam Minister i tylu, tylu innych... Ostatnio nawet dentysta, który plombował jej zepsuty ząbek po skończonej bolesnej operacji skłonił się nisko rzekł:

— Kto ma tak cudne ząbki — powinien iść absolutnie do filmu. Hollywood na panią czeka...

Ponieważ jednak do Hollywood jest bardzo daleko i podobno trzeba jechać okrętem a panna Genia wody się boi — przeto genialny projekt dentysty upadł sromotnie — natomiast pewnego wieczora po suto obławianej kolacji w „Palais Royal” wdanej z okazji imienin hrabiego Rysia przez jego przyjaciół a zapłaconej przez niego — mocno zawołany redaktor Trąbka przemówił w te mniej więcej słowa do całego towarzystwa.

— Szanowni Państwo... Wszystkimi interesujemy się w Poznaniu i wystawę i odbudowę miasta i Magistratem i polityką. Jedną sprawą tylko jest zaniedbana: mianowicie film. Były wprawdzie usiłowania pewnych zacnych nieboga-tych ludzi, aby stworzyć własną produkcję, zrobiono nawet jeden szlagier p. t. „Chata za miastem” i „Łzy losu” ale o-brazy te przepadły, bo nie miały prawdziwej „Gwiazdy”... Dziś jednak, gdy mamy już pannę Genię...

I gdyby w zimowy wieczór padł nagle piorun z jasnego nieba — nie wywołałby większego efektu... Wszyscy powstał z kieliszkami szampana w ręku.

Okrzyki, śpiewy i Niech nam żyje... Nasza gwiazda... Sto lat... Zdrowie panny Geni... Robimy film... Pierwszy polski film... Niech nam zadości Ameryka... Precz z Bolszewją!...

Panna Genia była purpurowa ale i dumna. Panowie całowali ją po rączkach i gratulowali serdecznie. Panie zachowywały się z rezerwą (naturalnie zadości kobiecą!). Tej nocy panna Genia długo nie mogła zasnąć. Miała cudowny sen. Była daleko w jakimś wielkiem mieście — — — wszystkie afisze obwieszczały triumfalnie jej imię, elektryczne reflektory rzucały co chwilę na ulicę oślepiający blask jej imienia... Wszyscy reżyserzy byli u jej stóp...

Kreślił się koło niej Douglas Fairbanks, smutny Charlie Chaplin tylko do niej chodził na herbatkę, nawet arystokrata reżyserów Cecil B. de Mille odwoził ją codziennie z wytwórni własną wspaniałą limuzyną... Codziennie we wszystkich pismach widniały jej fotografie...

Rozkoszny sen... Redaktor Trąbka dotrzymał słowa. Z energią zabrał się do realizacji swego

projektu. Wziął zaliczkę u hrabiego Rysia, postarał się o kredyt u bankiera Z. zapewnił sobie współpracę wojska, policji i lotnictwa i po kilku dniach mozolnej pracy przedłożył ścisłej Radzie Nadzorczej Polsk. Tow. Kinematograficznego „Polski Hollywood” scenariusz wspaniałej tragedii p. t. „Wampirzyca”, czyli „Zła kobieta”, w której zabłysnąć mia-

ła triumfalnie nowa polska gwiazda panna Genia.

Rozpoczęła się gorączkowa praca. Panna Genia omdlewała ze zmęczenia. Reżyser — aktorzy — statyści — wojsko — policja — aeroplany... Sensacja!... Sensacja!... Wywiady w prasie... Fryzjer... manicur... krawiec... krawco-wa... codziennie nowa reklama... Nowa

Wszechstronność gwiazd filmowych

KAROL DANE I GEORGE K. ARTHUR — znana para artystów komedjowych ukończyli niedawno dla wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer” arcywesoły film z za kulis życia cyrkowego p. t. „Cyrkowiec mimowoli” w którym Karol Dane (Slim) odgrywa postać pogromcy dzikich zwierząt.

Najbliższym ich filmem będzie „Na wodzie” w którym ukażą się oni jako dwaj marynarze. Główną rolę kobiecą kreuje Józephine Dann.

WILLIAM HAINES, który w filmach „Metro-Goldwyn-Mayera” odgrywał dotychczas postacie mężczyzn lekkomyślnych, beztroskich, pełnych życia i temperamentu, traktujących życie z jego najweselejszej strony, obecnie gra w filmie „Tragiczny wypadek” postać młodego mężczyzny, przeżywającego wstrząsającą tragedię.

MAR ON DAVIES jeszcze niedawno odgrywał postacie romantycznych bohaterów. Dopiero King Vidor odkrył w niej talent komedjowy i po pierwszej próbie w filmie „Szał Hollywoodu”, który jest satyrą ciętą i nieubłaganą na stosunki panujące w wytwórniach okazało się, że w komedjach Marion Davies osiąga większe powodzenie.

WALLACE BEERY i GEORGE BANCROFT byli dotychczas odgrywanymi czarnymi charakterami, zasłynęli jednak najwięcej w niedawno odgrywanych filmach komedjowych. Przykładem tego również jest Ernest Torrence, świetny aktor charakterystyczny, który każda

rolę potrafi genialnie odtworzyć. Jest również dobry jako odtwórca dramatycznej postaci w „Jadzie miłości” lub jako bohater szampańskiej komedji „Niech żyje morze” z Buster Keatem.

JOHN GILBERT również wykazał wielką wszechstronność. W „Symfonji zmysłów” był on znakomitym oficerem, w „Wielkiej paradzie” frontowym żołnierzem, w „Cyganerii” pełnym temperamentu poetą, a w „Kozakach” świetnym kozakiem tatarskim Łukaszka.

Wielką wszechstronność wykazuje znakomita para Lew Cody i Allen Prin-gle.

NORMA SHAERER bije również rekord różnorodności odgrywanych typów. Potrafi ona dobrze odtworzyć namiętną, boską aktorkę (film „Aktorka”), a jednocześnie kobietę interesu, bezwzględna, pomysłową (film „Kobieta a interes”). W filmie „Mały anioł” ukazuje się ona jako kochanka złodziei i bandytów.

Przed rokiem nikomu do głowy nie przyszłoby, że GRETA GARBO potrafi odgrywać postacie kobiet sympatycznych. Wszyscy ją mają za idealną „Wampirzyca”, a jednak jej Anna Keranina, czyż nie była postacią sympatyczną, miłą i kochaną?

Podajemy zaledwie kilka potwierdzeń tego, że gwiazda musi być wszechstronna, musi umieć wywiązać się z każdej roli, przypuszczamy iż te dane wystarczą.

— 0 —

Gwiazdy filmowe w życiu prywatnym (Dokończenie)

A wiecie, drodzy czytelnicy, co „oni” szczęśliwi posiadacze wspaniałych domów i świetnych limuzyn, brylantów i imponujących „kont” czekowych, nade-wszystko cenią?...

Ramon Novarro ceni niezmiennie pokrzyty malowidłami pióropusz aztecki, przechowywany od dłuższego czasu w jego rodzinie. Zrobiony on jest z piór ptaków podzwrotnikowych i wyobraża pono klęskę Korteza w Meksyku w walce z Indianami czterysta lat temu.

Gdy kilka lat temu Anna Q. Nilsson powróciła do Szwecji w odwiedziny do swej rodziny, matka ofiarowała jej szal, przechowywany w jej rodzinie około siedmiuset lat. Wspaniały ten upominek pochodzi z Włoch i zrobiony jest z różowej point-lace. Nie ulega wątpliwości, że szal ten leżał w ciągu długich pokoleń w jakimś zapomnianym kufrze; dziś jednak zdobi garderobę artystki, ceniąc się go podwójnie: jako relikwię familijną oraz przedmiot wielkiej sztuki.

Największym skarbem Wallace Beery jest nielada rzadkość, gdyż oryginalna kartka z Biblii Gutenberga, jednej z pierwszych drukowanych książek. Jak twierdzi znakomity aktor, jeden taki egzemplarz znajduje się w kolekcji Pierpont Morgana. On zaś nabył swój oka-

zyjnie od British Museum dzięki temu, że ów druk ma lekki defekt, lecz mimo to Beery oddałby zań cały swój księgozbiór, wynoszący 2500 tomów.

Constancja Talmagde ceni swój pierwszy kontrakt filmowy. Ten „skrawek papieru” rezultat czystego przypadku wprowadził tak popularną dziś „Connie” na ekran i utworzył drogę na wyżyny niej sztuki. Oczekując któregoś dnia w „Vitagraph” na siostrę swą, Normę, miss Talmagde wraz z towarzyszącym jej młodzieńcem Billy Beggsem, zaimprowizowała jakiś taniec. Zobaczywszy tę produkcję dyrektor Ralph Ince, zaproponował jej pracę u siebie na przeciąg czterech dni. Było to jej pierwsze „engagement” i początek powodzenia na ekranie.

Czy aktorzy filmowi kochają swój zawód?

Jest on trudny i przeraźliwie szarpie nerwy, lecz żadna z gwiazd nie zamieniłaby go na żaden inny w świecie i wogóle nie potrafiłaby sobie wyobrazić coś bardziej rozkoszniejszego i porywającego jak tę pracę, która wymaga ze strony aktora najcałkowitszego oddania się temu wielkiemu i wspaniałemu misterjum.

R.

praca... Triumf bliski... „Wampirzyca” na ukończeniu. Zagranica interesuje się polskim filmem... Spodziewany przyjazd Foxa, prezidenta wytwórni „Fox Film Corp”, na premierę do Poznania...

I przyszedł wreszcie upragniony dzień premiery „Wampirzycy”. Miasto całe nie mówiło o niczym tylko o sensacyjnej premierze nowego polskiego filmu.

Olbrzymie afisze od tygodnia reklamowały uroczystą premierę wielkiej tragedji, p. t. „Wampirzyca” w której po raz pierwszy zabłysnąć miała nowa gwiazda panna Genia.

Bilety na premierę rozbitych już w południe. Wieczorem cała śmietanka miasta zebrała się w kinie. Panna Genia ubrana była w cudowną czarną suknię (musiała być czarna, bo to przecież tragedia) hrabia Ryś wyglądał dostojnie w smokunku z monoklem, lotnik zwerbował wszystkich kolegów, dyrektor banku uwijał się między finansistami organizując gorączkowo spontaniczną owację dla młodej gwiazdy, woźni nosili ogromne kosze kwiatów. Premiera zapowiadała się świetnie. Nastroj rozpoczęła pieśnią kołysankę. Publiczność z zajęciem śledziła pierwsze sceny „Wampirzycy”. Z początku było wszystko dobrze. W tem nagle z końcem 1 aktu ktoś głośno kichnął (pewnie jakiś złośliwy adorator). Ktoś roześmiał się. Znowu śmiech. I otąd cała sala rozpoczęła się śmiać... Jeden szalony, spazmatyczny śmiech zakręcił w sali. Jeszcze nigdy nie śmiali się ludzie tak szczerze. Niektórzy wychodzili z sali, niektórzy bili brawo... Panna Genia była zgnębiona. Wtuliła się w najciemniejszy kąt łóża i gryzła nerwowo chusteczkę. Dlaczego ci ludzie tak się śmieją? Przecież to tragedia a nie farsa! Spojrzała na hrabiego Rysia. Siedział zagadkowy i milczący jak Sfinks.

— Dlaczego właściwie tak wszyscy się śmieją?

Odpowiedział dyplomatycznie:

— Nie wiem.

Panna Genia zawrzała głuchym gniewem. Spojrzała z wściekłością na lysą głowę hrabiego a czarujące jej uścieszka wyszczały dwa mile słówka:

— Stary dureń!...

Hrabia Ryś wymknął się z łóża. Panna Genia pozostała sama. I nie długo miała sposobność skonstatować jak smutny jest upadek. Wszyscy się ulotnili... I lotnik i dyrektor banku i inni. I gdy po sromotnej premierze wychodził, pokrywając boczem wejściem — przystąpił do niej zawsze wierny redaktor Trąbka, wyciągnął obie ręce i rzekł:

— Niech się pani nie martwi, panno Genio... Wszystko będzie dobrze.

— Taką kłapa straszna, taka kłapa... panie Trąbka...

— Wszystko będzie dobrze... Zrobi się tylko parę drobnych poprawek... Ach!... Mam kapitalny pomysł... Zamiast tragedji „Wampirzyca” — napiszemy arcywesołą farsę „Wampirzyca” i powodzenie ogromne zapewnione!... Już ja się o to postaram!...

L. R.

200 milj. za filmy

Pozycję bierną bilansu płatniczego, obciążającą również i wydatki, związane z wyświetlaniem obrazów zagranicznych w naszych kinach, oraz z tłumaczeniem dzieł obcych autorów na język polski:

Za prawo wyświetlania dobrego obrazu płaci się od 3,000 do 5,000 dolarów, przeciętna licencja kosztuje 1,000 dolarów. Z tego tytułu zapłaciła Polska zagranicy w r. 1928 blisko 20 milionów złotych.

Polskie filmy bywają również wyświetlane zagranicą. W tym samym roku uzyskaliśmy za prawo wyświetlania naszych filmów sumę 800,000 złotych.

Reklama to potęga!

Książka czterokrotnie uratowała życie

Niezwykłe przygody amerykańskiego wydawcy

Pewien znany i powszechnie ceniony wydawca amerykański Maynard A. Dominic znany jest w kołach przyjaciół z tego,

że stale się spóźnia

na pociąg i statek. P. Maynard przybywa na dworzec kolejowy wtenczas, kiedy już ostatni wagon odjeżdża z przed peronu. Ale p. Maynard A. Dominic nie gniewa się, śledzi spokojnie znikające wagony i kupuje bilet na pociąg następny.

Jest to człowiek, którego jeszcze nigdy nikt, poza domem nie widział inaczej, jak zaczytanego. W jego biurze jeżeli ktoś chce mówić z nim, musi czekać, aż p. Dominic dojdzie do końca rozdziału, zaznaczy paznokciem gdzie przestał czytać i odwróci do gościa swą głowę, pokrytą gęstą czupryną, okrągłą i rumianą, jak jabłuszko oblicze i niebieskie, przyjacielsko polyskujące oczy.

Książka jest przyczyną

że ów dziwny Yankee spóźnia się stale na pociągi, to też jakby się wywdzięczał za tę miłość bezgraniczną, książka uratowała mu

aż czterokrotnie życie.

Naturalnie książka działała za pośrednictwem owego nalogu spóźniania się, ale ostatecznie ona to była przyczyną, że p. Maynard A. Dominic nie utonął już dwa razy, nie został zmiądzony przez rozbite wagony kolejowe, a raz nie zginął pod gruzami walącego się domu. Zaczęwszy się nasz wydawca, nie zdążył na czas ażeby z Europy

odpłynąć „Titanicem”,

który po drodze rozbili się o góry lodowe i poszedł na dno. Innym razem uniknął katastrofy okrętowej dlatego, że w ostatniej chwili, już w porcie, aby nie stracić wrażenia kilkudziesięciu werszy czytanej książki, postanowił odjechać późniejszym parowcem, a nie tym, na którym znajdowało się całe towarzystwo. Z uczestników wspólnej wycieczki nie uratował się nikt

wskutek katastrofy.

Jeszcze osobliwsza była jego ryzygodla w jednym z londyńskich hoteli, gdzie p. Maynard A. Dominic zajął wygodny apartament. Właśnie kąpał się amerykański nakładca, a nie chcąc tracić czasu a raczej rozstawał się z rozpoczętą książką, czytał ją dalej w wannie i zaczął się w niej tak dalece, że siedział w wodzie godzinę. Kiedy wreszcie spostrzegł się, że to może zaszkodzić jego zdrowiu, ubrał się, otworzył drzwi od łazienki, i ze zdumieniem przekonał się, że z jego pokoju pozostała tylko dziura, bo tymczasem zaszła katastrofa, część hotelu się zawaliła

p. Maynard A. Dominic byłby znalazł grób pod gruzami, gdyby się był spieszył trochę bardziej.

Historja czwartego jego ocalenia jest

Opatrznościowe momenty Zgubiony obcas — ocalił życie

Nieraz się zdarza w życiu, że od błahego przypadku, który może nawet wywołać nasze zniecierpliwienie, wynikają skutki o żywotnym znaczeniu.

Opinia amerykańska została niedawno wzburzona wznowieniem napadów bombowych w Chicago. Ofiarą ostatniego napadu był pewien jubiler, którego dom został zniszczony wybuchem bomby.

Niejaki pan Leewson miał zamówioną ważną wizytę w tym domu u jednego z handlowców, właśnie na godzinę, w której dokonano napadu. Był już w drodze, gdy w tem urwał mu się obcas u trzewika. Barczy był niezadowolony z tej przygody, gdyż zależało mu na punktualności, ale, rad nie rad, wstąpił do spotkanego warszawu szewskiego, gdzie mu w ciągu kilku minut obcas przytwierdzono.

Te kilka minut uratowały mu życie. Gdy przyszedł do domu jubilera, zastał już tylko dwiema gruzy.

bardzo prosta. P. Dominic z walizką w ręku znalazł się na dworcu w Nowym Jorku, aby udać się do Chicago. W księgarni dworcowej zwrócił jego uwagę okładki kilku nowych książek. Wstąpił więc tam na chwilę, zaczął się namyślać, którą z nich zabrać na drogę, wreszcie kupił wszystkie, ale kiedy z drugim pakunkiem w ręku zwrócił się na

peron, było już po pociągu. W parę godzin potem dzienniki przyniosły opis strasznego wykolejenia się chicagowskiego expressu, przyczem zginęło 50 osób.

Oczywiście, z tej autentycznej historii nie należy wysnuć morału, że... spieszyć się nigdy nie trzeba!

Banda wdowy Chang

Kobieta, której się kule nie mają

W prowincji Honan w Chinach budzi ostatnio postrach i grozę wielotysięczna banda rozbójnicza, na czele której

stoi kobieta,

znana pod imieniem „wdowy Chang”.

Wszystkie dotychczasowe usiłowania wojsk rządowych w celu schwytania zuchwałej bandytki nie dały żadnych wyników.

Pani Chang, której przypisują

fantastyczne czyny,

jest wdową po zamożnym kupcu chińskim.

Mąż jej w czasie wojen domowych stracił cały majątek i życie.

Rozgoryczona kobieta postanowiła stanąć sama na czele zbrojnego oddziału pod hasłem

rabunku bogatych

dla dopomożenia biednym i uciśnionym.

Ten niewieści Rinaldo Rinaldini w pochodzie swym rozrzuca ulotki i rozlepia plakaty z napisami: „Rabujcie bogaczy,

a pomagajcie biednym”, lub „Wdowa Chang jest gwiazdą zbawienia dla biednego ludu”.

Istotnie podobno banda wyszukuje sobie zawsze ofiary wśród bogatych, a część swoich łupów darowuje biedakom.

Wokół postaci wdowy Chang osnuły się liczne legendy, między innymi opowiadają o niej, że jej się

kule nie mają.

Przywódczyni bandy daje rzeczywiste dowody szaleńczej wprost odwagi.

Krąży również wieść, iż pewien gubernator wojskowy zaproponował wdowie Chang, aby zrezygnowała z kariery rozbójniczej i objęła

kierownicze stanowisko

w jego armji.

Jednakowoż pani Chang ofertę odrzuciła.

6000 franków miesięcznie wystarczy tancerce na utrzymanie w Paryżu

Jeden z sądów paryskich miał temi dniami do rozstrzygnięcia

drażliwą sprawę,

która wymagała nietylko wiadomości prawnych, ale też znajomości życia paryskiego i orjentowania się w potrzebach i upodobaniach

młodej i pięknej kobiety.

Jako oskarżone stanęły przed sądem dwie tancerki, siostry Epp, angażowane w jednym z musichallów paryskich z płacą miesięczną

12.000 franków każda.

Otóż pensję tę zajęto im na żądanie dyrektora jednego z berlińskich teatrów Grussa, który uzyskał na siostry Epp wyrok, skazujący je na 25.000 franków odszkodowania na niewykonanie kontraktu. Tancerki zaprotestowały energicz

nie, twierdząc, że 12.000 franków miesięcznie to suma, która im akurat pozwala

koniec z końcem.

Sąd jednak był innego zdania. Zawyrokoował, że najbardziej wymagająca artystka, nawet gdy nie chce się uciekać do

różnych ubocznych dochodów, płynących z mętnych źródeł, może doskonale żyć i opędzać wszystkie swe potrzeby związane z zawodem tancerki, jak stroje, gimnastyka, masaż, szminka i t. p. za sumę

6.000 franków miesięcznie.

Taką też sumę im pozostawił, oddając resztę do dyspozycji poszkodowanego dyrektora. Sąd drugiej instancji wyrok ten zatwierdził.

12000 znachorów praktykuje w Niemczech

Podjeżdżane indywidua pod okiem władz wykonują swój zawód

W związku z głośną sprawą „cudotwórca” Zeileisa, który leczy zapomocą promieni, prasa podnosi fakt, że w Niemczech praktykuje

około 12.000 znachorów,

podających się za lekarzy, i zagrażających zdrowiu i życiu ludzkiemu. Dzięki panującej w Niemczech „swobodzie leczenia” panoszą się w tym kraju, pod szumnymi nazwami „biochemików”, „homeopatów”, „chiropraktyków” albo „biologów” rozmaite

podjeżdżane indywidua

o bardzo urozmaiconej, a przeważnie kryminalnej przeszłości, które mogą zupełnie swobodnie pod okiem władz wykonywać swój „zawód”, i nawet gdy

spowodują śmierć pacjenta,

po odsiedzeniu kary, w dalszym ciągu wy-

stępują otwarcie jako „lekarze”. Stwierdzono, że „biochemik” Schlieff w Berlinie leczył pewnego chłopca, cierpiącego na zapalenie ucha środkowego, „tabletkami biochemicznymi” tak długo i „skutecznie”, że wreszcie chłopiec, przeniesiony do szpitala, umarł, gdyż było

zbyt późno na operację.

Inny znachor berliński leczył dwuletnie dziecko, chore na zapalenie opłucnej, gorącą parą, wskutek czego dziecko odniosło ciężkie poparzenia i

zmarło w straszliwych mękach.

Takich faktów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Zwróciły one już na siebie uwagę opinii publicznej, która domaga się ustawowej ochrony zdrowia ludzkiego przed praktykami niepowołanych „doktorów”.

Zbrodnicość a atawizm Czaska niedorozwiniętego zbrodniarza Deeminga

Zdarzyło się w Anglii, że trzeba było, dla wykonania jakichś robót ziemnych rozkopać

pewną część starego cmentarza.

Przy tej sposobności w jednej z trumien znaleziono szkielet, którego czaszka wyglądała na oko jak czaszka małpy. Oddano ją do zbadania instytutowi antropologicznemu, gdzie stwierdzono, że czaszka ta nosi wszystkie cechy

człowieka kopalnego z Jawy,

wiele starszego od człowieka z Neanderthalu.

Okazało się, że szkielet należał do słynnego niegdyś zbrodniarza Deeminga, straconego przed czterdziestu laty za okrutne zamordowanie

swych żon i ich rodzin. Już podczas procesu zauważono, jak o tem świadczą akta sądowe, że Deeming zachowywał się anormalnie i wykazuje wszelkie cechy zwierzęcego zwyrodnienia. Nie można było jednak mimo dłuższej obserwacji, stwierdzić u niego żadnej choroby umysłowej. Był on tylko

jak gdyby niedorozwinięty

i napewne podniety reagował zupełnie po zwierzęcemu. Obecnie zagadka jego zbrodnicości została rozwiązana; Deeming był rzadkim przykładem atawizmu t. j. nawrotu do cech przodków. W tym wypadku przodkami, po których Deeming odziedziczył swe właściwości fizyczne i psychiczne, byli ludzie pierwotni, żyjący w odległych epokach geologicznych.

Zemściła się

W tych dniach w Rochefort we Francji miała się odbyć ceremonia ślubu pomiędzy córką znanego lekarza miejscowego a oficerem wojsk francuskich.

Gdy kapłan, łączący młode stado, zapytał panny młodej o sakramentalne „tak”, ku swemu zdumieniu usłyszał energiczne „nie”. W zakrystji narzeczona objaśniła swój postępek chęcią zemsty na oficerze, który od 2-ch lat ją zwodził obietnicą małżeństwa i dopiero pod presją zdecydował się wziąć ślub.

Panna młoda chciała mu zrobić przykrość publicznie i dlatego doczekała do momentu ślubu. Oficer jest niepocieszony, ale nie po stracie narzeczonej, tylko tem, że jako kobiety może wyzwać jej na pojedynek.

Szaleniec w szkole

Okropne chwile przeżyła w tych dniach dziatwa, uczęszczająca do szkoły początkowej miasteczka Wolfsville, w Nowej Szkocji.

Oto, do szkoły wtargnął obłąkany 59-letni mieszkaniec tego miasteczka i potrzaskając rewolwerem oświadczył, że otrzymał od Boga rozkaz pozabijania wszystkich dzieci.

Na szczęście wślizgnęła się za nim do szkoły, również uzbrojona w rewolwer, siostrzenica szaleńca, która, spostrzegłszy nieobecność wuja w domu, pobiegła za nim i wystrzałem z rewolweru powaliła go na ziemię w chwili, gdy mierzyl do dziatwy. Ciężko rannego szaleńca zabrano do szpitala, gdzie znajduje się pod ścisłym nadzorem.

Ile strachu wyżyła klasa dzieci, latwo sobie wyobrazić.

MIEJSKI

Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dnia 18. III. 1930 roku, do poniedziałku, dnia 24. III. 1930 r.

DLA DOROSŁYCH:

CUDA KINEMATOGRAFJI

(Z tajemnic operatora filmowego)

W czasie wyświetlania osobisty występ operatora filmowego p. Józefa Mayena

Przygody grubaska tłuszcioszka i paczka oraz trzej dżentelmeni.

DLA MŁODZIEŻY:

Dalsze dzieje Tarzana

według powieści Edgara Rice Burroughs.

Seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych filmu „Serce Azji” (Atgistan)

o godz. 11-ej i 13-ej.

Początek seansów dla dorosł. o godz. 18.45

i 21, w sob. i niedz. 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodz. o godz. 15-ej

i 17, w soboty i niedz. o 13 i 15-ej.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

HASŁO KOBIECE

Dom światem dla kobiety

Zapolska, powiedziała: dom jest kobietą światem — dla mężczyzny świat — domem. I choć dużo od tego czasu się zmieniło — bo i dla kobiety świat musiał stać się niejednokrotnie domem, najszlachetniejszym jednak celem kobiety jest dążenie do ujęcia berła we własnym domu i z mocy władzy swej uszczęśliwienia tych, których jej serce wyróżnia. Pomimo emancypacji i modnych twierdzeń na temat, iż nowoczesna kobieta sama sobie wystarczy nie wiem, czy znajdzie się taka, która by nie pieściła w duszy pragnień stania się królową w swoim domu dla szczęścia i pomyślności tak własnej, jak i swojej rodziny.

Budować szczęście, stawiać się potrzebną i pożyteczną swoim najbliższym oto zadanie i cel kobiety i jej przeznaczenie. Wszystko co jest poza domem i rodziną, wszystko co kobieta wywalczyła sobie na różnych polach — te wszystkie stanowiska jakie zdobyła — to owe biblijne sprzedanie pierworodztwa za łyżkę soczewicy...

Bo jednak „pierworodztwem” kobiety jest być żoną i matką — mieć dom — a w tym domu być panią i królową.

Kobieta, która szuka zachwyty dla siebie i uznania w pełnych miłości oczach męża i dzieci, z ust ich oczekuje pochwały, czuje się bez zastrzeżeń szczęśliwą. A to, co się mówi o samodzielności kobiet to jest tylko pozór. Najbardziej samodzielną kobietą — ma chwilę tęsknoty i słabości — i w tych chwilach musi się oprzeć o czyjeś silne ramie — choćby tylko dlatego, — aby znaleźć moc i siłę do dalszej walki.

Kobieta z natury nie jest egoistką. Ona musi kogoś kochać — dla kogoś żyć.

Mężczyźni nie tylko etnograficznie, ale i psychologicznie tworzą różne rasy. Kobiety tylko dwie: kochające i do miłości niezdolne. Tych ostatnich jest tak mało, że nie warto sobie nimi zaprzątać głowy. Natomiast te, które umieją kochać, powinny wyczerpywać swe życie w stosunkach osobistych, a przedewszystkiem w macierzyństwie — przez miłość.

Uśmiech — dobrej i szczęśliwej, kobiety więcej czasami robi — jak wyrozumowany referat. — Jej miłość walczy z promieniami słońca o lepsze, ogrzewa i rozjaśnia serce i twarz domowników i sprzyja wyszlachetnieniu.

Twarcyzki dziecka dobrej matki i oczy męża kochającej żony jasnieją pogodą i radością — i ten dobroczynny wpływ matki i żony — nie daje się zatrzymać w ciągu całego biegu ich życia bez względu na warunki, w jakich postawią ich losy.

Atoli rola kobiety, nie polega na tym tylko, ażeby kochać i być kochaną, — ma ona obowiązek być również użyteczną i czynną.

Życie egoistyczne, nie idzie w parze z prawdziwą miłością. Kobieta o uczuciach wzniosłych chce, żeby wszystko kwitło, aby wszyscy w jej ukochanym państwie rodzinnym byli szczęśliwi.

Pani domu jest duszą gospodarstwa. Chcąc, aby mąż trzymał się domu, trzeba mu ten dom umilić, i rozświecić. Dojść do tego można nieustannymi zabiegami, o to co dotyczy porządku i gospodarki domowej, lecz także przyjmując od czasu do czasu znajomych czy krewnych — którzy urozmaicają monotoność życia.

Na końcu jeszcze jedna uwaga — pod adresem tych kobiet, — które uważają, że z chwilą kiedy zostaną wypowiedziane sakramentalne „iż Cię nie opuścę aż do śmierci”, że z tą chwilą troska o zdobycie sobie męża odpada...

Poza mężem — należy zdobyć w nim mężczyźnię — a co najważniejsze człowieka. — Tego się nie robi — ani w okresie narzeczeństwa, ani w pierwszych

miesiącach po ślubie. Na to trzeba — nieraz długich lat... i wielu starań... Ale też w zdobyciu sobie człowieka i utrzymywaniu go przy sobie — mieści się szczęście całego życia. Recepty na to specjalnej nie ma — ogólna rada: chcąc zdobyć człowieka — trzeba również być człowiekiem. — Kobieta — człowiekiem.

C. MILEWSKA.

Wywiad z radną Piechotkówną
Jej praca i działalność społeczna

Zwróciłam się do jednej z najbardziej znanych działaczek wśród sfer robotniczych — Radnej Piechotkówny prosząc ją o szczegóły z jej pracy i działalności.

Janina Busiekiewicz.

Książka o żłobkach i ich znaczeniu

Ukazała się książka: „Przyczynki do spraw opieki nad dzieckiem robotniczym”, opracowana przez Jadwigę Zawadzką.

Książka wydana przez Dyрекcję monopolu tytoniowego, napisana z entuzjazmem, świadczącym o umiłowaniu przedmiotu i pracy, zaopatrzona jest fotografiami i wykresami. Szata zewnętrzna — nader estetyczna.

Ale nie ze względów bibliograficznych chcę zwrócić na nią uwagę.

Praca ta zapoznaje nas z charakterem instytucji żłobka nowoczesnego i racjonalnie prowadzonego, a więc placówką, o której ogół posiada bardzo niejasne wyobrażenie.

Dowiadujemy się, że żłobki, nie tylko pielegnują racjonalnie maleństwo, nie tylko są praktyczną szkołą wychowania niemowląt dla matek posiadających mnóstwo wadli-

— Cóż, mówi mi radna Piechotkówna, mnie chyba trzeba zaliczyć do młodszej generacji działaczek społecznych o kresu przedwojennego nie pamiętam, ale wyniosłam już w tradycji walkę. — Oj-

— Cóż, mówi mi radna Piechotkówna, mnie chyba trzeba zaliczyć do młodszej generacji działaczek społecznych o kresu przedwojennego nie pamiętam, ale wyniosłam już w tradycji walkę. — Oj-

wych przyzwyczajeni i przesądów (a wiemy przecież, jak trudno jest zachwiać jakiś przesąd, jak trudno zrobić wyłom w jakimś przyzwyczajeniu), ale są też, dzięki opiece lotnej, czynnikami higieny w mieszkaniach robotniczych.

Dyrekcji monopolu tytoniowego należy się prawdziwe uznanie za opublikowanie wyników dwuletniej pracy i wysiłków na tem polu, albowiem najlepiej uczy dobry przykład.

Należy sobie życzyć, ażeby sieć żłobków jaknajszerszej rozsiągnięta została w naszym kraju, wychowując niemowlęta w zdrowiu, a matki w kulturze oraz aby piękna idea żłobków pozyskała dla siebie wszystkich pracodawców dotychczas obojętnych lub nierozumiejących istotnej misji jaką one spełniają, misji kulturalno-społecznej.

Żłobek dzienny dla niemowląt
przy ul. Moniuszki 11

— Jakie one są grzeczne i ciche! Oto moja pierwsza uwaga — jaką zrobiłam gdy dzięki uprzejmości, przewodniczącej Komitetu Żłobka p. A. Chawłowskiej — znalazłam się w dużym jasnym pokoju wśród szeregu białych łóżeczek, a w nich takie, oto maleństwa co to mają rok, albo i jeszcze roku nie mają... Była właśnie godzina 1½ — maleństwa zjadły obiad i poszły spać — i tę właśnie poobiednią drzemkę przerwałyśmy im. Jeszcze nie spały, ale ułożone w łóżeczkach patrzyły szeroko otwartymi oczami na „gości”...

Wyobrażałam sobie, że w takim Żłobku musi być straszny krzyk. Przecież jedno dziecko wychować tak trudno, a tymczasem tu kilkanaścioro — i tylko jedna pielęgniarka...

A dzieci patrzają tak strasznie ładnymi oczkami i robią i „pa” i „część” i rączkę dają, a najstraszniej (ma rok i 3 miesiące) pokazuje jak dziecko śpi i chrapie.

Mam ochotę go ucałować — ale ponieważ dzieci się nie całuje, więc robimy do siebie grzeczne „pa!” i ja przypominam sobie — po co ja tu właściwie przyszłam i pytam:

— Czyje to są przeważnie dzieci?

— Pracownic, — robotnic; wogóle matek, które nie mają przy kim dziecka zostawić — a pracować muszą... Oto ta maleńka, to córeczka fryzjerki, matka idzie do zakładu, zostawia swoją córkę my tu opiekujemy się nią i wieczorem zabiera ją.

Ten mały to znów syn krawcowej, która również pracuje po za domem.

To jest ogromne dobrodziejstwo dla

matek świadomość, że dziecko jej ma opiekę — przecież to inaczej się pracuje — mówię. Tak. — Ustawa o konieczności zakładaniu Żłobków przez Zakłady zatrudniające przeszło 100 robotnic, a wywalczona na przez posłankę Ładzińską, została zatwierdzona przez Sejm, ale przecież jest tyle zakładów gdzie pracują matki, a gdzie nie obowiązuje ustawa o konieczności zakładania żłobków..., co robić mają te dziewczynki z dziećmi...

I właśnie w zrozumieniu tej koniecznej potrzeby powstał ten żłobek dziecienny, jest to pierwszy żłobek społeczny w Łodzi, utrzymywany przez ludzi dobrej woli i dobrego serca.

Prawda, że otrzymujemy pewne subside od Rządu, ale przeważnie ofiarność ludzi dobrej woli i zrozumienie utrzymuje te kilkanaścioro dzieci. A przecież jeśli trzeba dać, uprać bieliznę zapłacić lokal i opiekę.

Maleństwa dostają mleko, rosół z kaszką, mają zapewnioną opiekę lekarską.

O świetnej opiece świadczy ich zdrowy i wesoły wygląd. Naprawdę należy się tylko wdzięczność społeczeństwu dla Komitetu Pań, które utrzymują Żłobek, tak bym chciała coś zrobić dla żłobka.

— Niech pani napisze — mówi mi p. A. Chawłowska, że kto nam chce przyjść z pomocą niech przyjdzie do kina „Luny” w dniach od 1 — do 15 kwietnia, a bilet kupi u nas Moniuszki Nr. 11, (tel. 143-99) mamy bowiem oddany na ten cel procent.

Naturalnie, że obiecałam i napisałabym jeszcze więcej, gdyby nie brak miejsca. C.

być człowieka — trzeba również być człowiekiem. — Kobieta — człowiekiem.

C. MILEWSKA.

cięć mój bowiem za „nieprawomyślność” i walkę z caratem odsiadywał więzienia moskiewskie.

Ja — nie walczę z ciemnocami narodu, w wolnej, dzięki Bogu, Polsce wolno mi pracować — ale postanowiłam wywalczyć lepsze jutro, lepszy byt — braci robotniczej — i w tem nie spocznę!

Kiedy Pani rozpoczęła swą działalność? — pytam.

— Pracę swą rozpoczęłam, odpowiada mi rad. Piechotkówna, w okresie wojennym — w organizacjach kulturalno — oświatowych, a pracę polityczną w okresie powstającej Polski w r. 1916.

Jako młodociana robotnica w przemyśle chemicznym, rozpoczęłam organizować Związek robotników i robotnic przemysłu chemicznego w Warszawie. Poraz pierwszy wysunęłam żądanie podwyższenia niskich zarobków.

Akcja powyższa została zakończona nie całkowitem zwycięstwem, gdyż ofiary zostały poniesione przez nie dopuszczenie do pracy szeregu robotników którzy stawali w obronie swych praw.

Owa widoczna niesprawiedliwość, na jaką patrzyłam — wzmożyła we mnie postanowienie by organizować silną armję robotniczą i walczyć o ich prawa.

Fala strajkowa, stałe konferencje, a raz interesowanie się ruchem zawodowym zrobiły to, iż powołano mnie jako sekretarkę Chrz. Zw. Zaw. w Warszawie.

Budowanie życia gospodarczego i politycznego nie mogło być obcem dla działaczki politycznej i społecznej. Podczas inwazji bolszewickiej razem z innymi koleżankami wstąpiłam do Ochotniczej Legii Kobiet Wojsk Polskich.

Nastąpiła przerwa w walce o zarobki robotnicze, trzeba było walczyć o całość granic Rzeczypospolitej, trzeba było bronić przed zalewem bolszewizmu.

Po krwawych zmaganiach się armji, naszej, nastąpiła chwila zmagania gospodarczego i znowu poszłam w szeregi związków zawodowych. Centralne władze wysyłały mnie do różnych środowisk Polski, bym stawiała w obronie interesów robotnika polskiego. W końcu padł rozkaz bym pozostała w okręgu Łódzkim i od 1922 r. rozpoczęłam działalność w Pabjanicach, Zdunskiej — Woli i innych miastach województwa.

Robotnice i robotnicy Łodzi znają mnie z walki o podstawy bytu robotnika. Pamiętne konferencje z przemysłowcami, z przedstawicielami Rządu, które nieomal codziennie trzeba było odbywać a stały kontakt z robotnikami prowadziłam przez odbywanie zebrań delegatów i wielkie zebrania publiczne. Ile to wiecy, manifestacji!

Każda fabryka jest moim warsztatem pracy, pragnęłam polepszenia doli robotniczej — i walczyć o to nie przestałam.

W 1927 r. zostałam wybrana do Rady Miejskiej m. Łodzi.

Ciężka jest odpowiedzialność, gdyż dużo chcielibyśmy zrobić, ale mało się robi. Mało jest takich, co pracują dla dobra społecznego. Ostatnio zostałam powołana przez p. Wojewodę Jaszczolta do Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Wszędzie gdzie tylko mogę chciałam bym nieść pomoc swoją pracą, i chciałam bym aby ta praca była jaknajbardziej owocną.

C. M.

Do

P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamić administrację „H a s ł o” tel. 163-66.

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

Rzemiosło, a reforma podatkowa

Izby Rzemieślnicze w obronie warsztatów pracy

Wywiad „Hasła” z dyr. łódzkiej Izby Rzemieślniczej p. Piekarskim

W Warszawie odbyła się konferencja delegatów Izby Rzemieślniczej: łódzkiej, warszawskiej i grudziądzkiej z udziałem posłów i senatorów Stanu Średniego, oraz przedstawicieli chrześcijańskich i żydowskich społecznych organizacji rzemieślniczych, poświęcona sprawom podatkowym.

Wobec niezmiernie aktualności problemu reformy podatkowej przedstawiciel „Hasła” zwrócił się o oświecenie tej sprawy do dyr. łódzkiej Izby Rzemieślniczej p. Piekarskiego, który jaknajchętniej udzielił potrzebnych informacji.

— Kto brał udział w obradach? — pytany na wstępie.

— Udział w obradach brali: prezydent Izby Rzemieślniczej w Warszawie, przedstawiciel Izby w Grudziądzu, reprezentanci rzemiosła i stanu średniego w sejmie i senacie, jak senator Kerner, pos. Idzikowski, sen. Razner.

Ja miałem zaszczyt reprezentować łódzką Izbę, posiedzenie powyższe zwołane zostało z powodu cofnięcia ulg podatkowych. Przyczyniła się do tego nieracjonalizacja podatku, który przez swą nierównomierność krzywdzi średni stan posiadający.

Zaznaczyć w tem miejscu należy, iż w styczniu b. r. Izby Rzemieślnicze w Polsce złożyły wspólny memoriał w sprawie nowelizacji podatku przemysłowego, w którym wypowiedziały swoje uwagi, co do tej kwestji.

Memoriał powyższy właśnie obecnie staje się przedmiotem obrad sejmowych i to był również jeden z punktów porządku dziennego obrad komisyjnych.

W wyniku obrad całodziennych powzięto uchwały zmierzające do:

UWZGLĘDNIENIA ULG DLA RZEMIOŚLA, OBNIŻENIE OD 1 STYCZNIA 1930 R. PODATKU OBROTOWEGO O 1%, ZWOLNIENIA OD PODATKU POCZĄSZY OD DNIA 1 KWIEŹNIA BR. PRZEDSIĘBIORSTW I ZAKŁADÓW RZEMIEŚLNICZYCH ZATRUDNIAJĄCYCH NIE WIĘCEJ NIŻ JEDNEGO PRACOWNIKA, OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO DLA ZAKŁADÓW O CHARAKTERZE SPOŻYWCZYM JAK PIEKARNIE, MASARNIE, SKLEPY RZEŹNICKIE I T. P.

Ponadto stwierdzono konieczność uzagólnienia noweli o podatku następującą uchwałą: „ażeby procedura przy wymiarze podatku przemysłowego była taka, jak przy wymiarze podatku dochodowego.

NASTĘPNIE PORUSZONO KWESTJĘ WPROWADZENIA W ŻYCIE T. ZW. RYCZAŁTU PODATKOWEGO.

Ryczałt ów polegałby na tem, iż zakład rzemieślniczy miałby zgóry określony podatek obrotowy, który byłby wyznaczany na zasadzie przeciętnej ostatnich lat płatniczych. Przyczem gdyby norma owego podatku wobec obecnego kryzysu okazała się zbyt wysoką, płatnikowi przysługiwałoby prawo rekursu.

— A czy była poruszana sprawa wyłączenia terminatorów z liczby pracowników, zatrudnionych w danym warsztacie rzemieślniczym?

— Owszem, jak panowie wiedzą, wskutek dotychczasowych przepisów fiskalnych, terminatorzy byli obciążeniem przedsiębiorstwa, wpływali bowiem na podwyższenie kategorii przy wykupie patentu.

I chociaż przy ustalaniu kategorii przemysłowej, pracownicy do lat 17-tu t. j.

uczniowie, przy ogólnym obrachunku osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie, przyjmowani byli w stosunku dwóch za jednego, to i tak jednak miało to wpływ na podwyższenie kategorii, a co za tem idzie I NA WYŻSZĄ STAWKĘ PODATKOWĄ.

OBECNIE WYSUNIĘTO POSTULAT, ABY WYELIMINOWAĆ TERMINATORÓW Z LICZBY ROBOTNIKÓW, A TEM SAMEM ZMNIJSZYĆ CIĘŻARY PODATKOWE PRACODAWCY.

Wysunięte w związku z tem zastrzeżenie, iż może to zwiększyć nadmiar terminatorów, jest zupełnie bezpodstawne, bowiem na straży tego stoją Izby Rzemieślnicze, w których interesie leży, aby dopływ terminatorów był celowy i umiarkowany.

W dalszym ciągu poruszano sprawę przemysłu chałupniczego. ZWRÓCONO PRZYTEM UWAGĘ NA KONIECZNOŚĆ TRAKTOWANIA CHAŁUPNIKÓW, NA RÓWNI Z RZEMIEŚLNIKAMI, ORAZ NA POTRZEBĘ UZNANIA PRZEDSIĘBIORSTW CHAŁUPNICZYCH, ZA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE.

WRESZCIE PODNIESIONO SPRAWĘ KONIECZNOŚCI ZWOLNIENIA PRZEDSIĘBIORSTW RZEMIEŚLNICZYCH, PROWADZĄCYCH SPRZEDAŻ WŁASNYCH WYROBÓW W INNYM LOKALU, NIŻ W TYM, W KTÓRYM SIĘ MIESCI ZAKŁAD RZEMIEŚLNICZY, OD OBOWIĄZKU WYKUPYWANIA ODDZIELNEGO ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWEGO.

Obecny bowiem przepis zwalniał od wykupu powyższego świadectwa tylko te miejsca sprzedaży, które bezpośrednio graniczyły z warsztatem wytwórczym.

I tak sklep rzeźniczy, który nie był bezpośrednio oddzielony od warsztatu ale stanowił jakby jego ciągłość, nie podlegał obowiązkowi wykupu świadectwa. Natomiast warsztat masarski oddzielony od miejsca sprzedaży choćby cienką ścianką już powodował wykup patentu.

Widzimy więc, że tego rodzaju system, nie odpowiada wymogom życia i dlatego obecnie, w uwzględnieniu chociażby ochrony lokatorów, zastój w budownictwie, i wymogów sanitarnych, rzemieślnik, który pragnie podnieść estetyczny wygląd swego sklepu powinien być zwolniony od wykupu owego świadectwa.

Jak nam wiadomo — kończy p. dyrektor Piekarski — rezolucje powyższe zostaną jeszcze uzgodnione między poszczególnymi izbami i prawdopodobnie ZŁOŻONY ZOSTANIE NA RĘCE P. MINISTRA SKARBU W TEJ SPRAWIE MEMORIAŁ przy równorzędnym zaznajomieniu z treścią powyższej petycji ciała ustawodawczego.

— Czy to już wyczerpuje całkowicie pobyty p. dyrektora w Warszawie?

— Niezupełnie. Odbylem bowiem jeszcze konferencję z Naczelnikiem Wydziału Drobego Przemysłu i Rzemiosła, przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, tematem której był cały szereg aktualnych spraw wysuniętych przez łódzką Izbę Rzemieślniczą.

Miedzy innymi poruszana była kwestja ULGOWYCH EGZAMINÓW DLA RZEMIEŚLNIKÓW, PROWADZĄCYCH SAMODZIELNE WARSZTATY, KTÓRY W MOMENCIE WEJŚCIA W ŻYCIE USTAWY PRZEMYSŁOWEJ NIE POSIADALI ODPOWIEDNICH ŚWIADECTW MISTRZOWSKICH, UTRZYMUJĄC JEDNOCZEŚNIE W SWYCH ZAKŁADACH UCZNI. Do tych właśnie zastosowany będzie system ulgowych egzaminów.

Sprawa ta została zupełnie pomyślnie załatwiona przez p. Naczelnika Wydziału, kończy z uśmiechem p. dyr. Piekarski.

Igo.

Walny Zjazd

Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku

W ubiegłą niedzielę, dnia 16 marca r. odbył się w Katowicach w sali pod „Wypoczynkiem” walny zjazd Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku. W niezwykle uroczystym nastroju, przy udziale licznych delegatów z całego Śląska, oraz przybyłych gości z pozostałych dzielnic kraju, zgromadził zjazd wice-prezes Zarządu p. Józef Pientka, z Katowic. Protokół zjazdu prowadził sekretarz Związku p. Hamerlok.

Liczne przemówienia powitał na rozpoczęcie, owacyjnie witany przez obecnych, p. Wojewoda Dr. Grażyński, omawiając aktualne zagadnienia gospodarcze, oraz podkreślając swoją życzliwość i zrozumienie dla potrzeb rzemiosła. Z kolei przemawiali: w imieniu Izby Handlowej prezes Jan Kowalczyk, w imieniu Zw. Tow. Kupieckich p. Tomasz Kowalczyk, z ramienia starostwa inspektor Barciszewski, w imieniu Izby Rzemieślniczej komisarz JUZWA, w imieniu Rady Naczelnej Rzemiosła redaktor A. Zabęski i w imieniu Związku Gmin syndyk Kunert.

Zostały wygłoszone następujące referaty: „Rzemiosło i drobny przemysł a obciążenie podatkowe” — przez sekretarza Hamerloka — „Sprawa nowelizacji podatku obrotowego i dochodowego” — przez red. A. Zabęskiego z Warszawy — „Sprawa dostaw” — przez prof. Sabelę z Cieszyńska i „Położenie stanu średniego” —

przez p. Br. Szmigielskiego.

Po rzeczowych i starannie opracowanych referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której naczelnik Zawadowski w imieniu Urzędu Wojewódzkiego przyrzekł

wydatne poparcie postulatów rzemiosła i prosił o odpowiednie materiały. Zebrani wysłali depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzplitej, oraz prezesa B. G. K. Gen. R. Góreckiego i uchwalili rezolucję, wyrażającą podziękowanie dla Wojewody Dr. Grażyńskiego za jego poparcie, zaofiarowane polskiemu mieszczaństwu.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto i udzielono absolutorium. Na miejsce ustępującego Prezesa Związku p. Pojdy T., wybrano na prezesa p. Pientkę z Katowic, poczem uzupełniono Zarząd osobami PP. Cofały z Dziedzic i Kmotka, prezesa Związku Cechów Piekarskich z Mysłowic. W obradach Zjazdu wzięło udział 160 delegatów, reprezentujących 40 kół całego województwa śląskiego.

Na obecnych zjazd pozostawił silne wrażenie, wypływające ze świadomości, że mieszczaństwo polskie

konsoliduje się stwarzając mocne fundamenty pod gmach odrodzenia i odbudowy Rzeczypospolitej.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Unji Stanu Średniego w Katowicach.

Przed zjazdem rzemiosła budowlanego w Warszawie

W związku ze zbliżaniem się sezonu budowlanego, który budzi zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśród przedsiębiorców, jak i całego społeczeństwa, dotkniętego klęską bezrobocia i długotrwałego kryzysu mieszkaniowego, w dniu 11 maja r. b. ma się odbyć w Warszawie wielki zjazd rzemieślników budowlanych, a przede wszystkim murarzy i cieśli.

Będzie to już drugi z kolei ogólnopolski zjazd rzemiosła tej gałęzi, gdyż pierwszy odbył się w 1925 r. Obrady drugiego zjazdu będą miały podłoże pomyślniejsze, dzięki powstaniu samorządów rzemieślniczych, które obecnie mają możność czuwania nad wprowadzeniem w życie powyższych uchwał na zjeździe.

Wśród szeregu doniosłych spraw, jakie będą poruszane na zjeździe na czoło wybijają się zagadnienie uprawnień mistrzów murarskich i ciesielskich. Komitet organizacyjny Zjazdu, zwołanego głównie przez Cechy warszawskie z cechem murarskim na czele, przystąpił już do pracy, rozsyłając zaproszenia. Spodziewane jest przy-

bycie

kilkuset przedstawicieli rzemiosła budowlanego z całej Polski. Obrady Zjazdu będą się zapewne toczyły w sali Rady Miejskiej.

W Komitecie Organizacyjnym Zjazdu między innymi biorą udział: pp. poseł A. Snopczyński, Prezes Domaradzki, Skrzypek, Oretti, red. A. Zabęski, Wideński, Kręcki i Kędziński. Wybitny współudział zapowiedzieli członkowie Izby Rzemieślniczych, szczególnie Włocławskiej i Lubelskiej, na czele których stoją pp. Konwicki i Chodorowski, z zawodu mistrze murarscy.

W tych dniach delegaci Komitetu, na czele z posem Snopczyńskim zostali przyjęci na specjalnej audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który raczył przyjąć protektorat nad Zjazdem.

Zarówno prace Komitetu Organizacyjnego, jak i wielkie zainteresowanie wśród rzemiosła budowlanego i całego społeczeństwa, zapowiadają Zjazdowi jak najlepsze powodzenie.

KINO CZARY TEATR

Dzisiaj i dni następnych!

4-ty ulgowy tydzień!

na wszystkie seanse miejsca

po 50 gr. i 1 zł.

Nasz przebój tegoroczny 1930 r. p. t.

CÓRKA WODZA

Supersensacja cowbojska z udziałem króla prerji amerykańskiej

FRED THOMSON

Pocz. seansów o 4 pp. w sob. niedz. o g. 12 poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

RADJOSŁUCHACZE

Komu stacja radiowa Łódzka przeszkadza, — niech pośpieszy 1068 do F-my

Radjo-Splendid

PIOTRKOWSKA 61

w podwórzcu, telef. 159-02

po eliminator

Z łatwością wyłączamy stację miejscową w każdym odbiorniku

HASŁO GOSPODARCZE

Osłabienie wytwórczości i obrotów

Niski stan uruchomienia przemysłu włókienniczego

Sytuacja gospodarcza Polski w miesiącu lutym r. b.

Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje w następujący sposób ogólną sytuację poszczególnych gałęzi gospodarczych Polski w lutym r. b.:

Luty, będący przejściowym miesiącem między okresem zimowym a sezonem wiosennym, przyniósł

osłabienie wytwórczości i obrotów, co spowodowało pewne upłynnienie rynku pieniężnego. Wskutek bowiem zastój w obrotach handlowych, podaż pierwszorzędnej materii do wytwórczości zmalała, co ułatwiało jej lokatę po niezmiętej stopie procentowej. Poza tym jednak panująca od dłuższego czasu

ciężka gotówkowa nie przyniosła jednak obojętności. Wskutek obojętności wniósł w życie stawianych przy przyjmowaniu nowych weksli do dyskonta nastąpił spadek protestów wekslowych. W Banku Polskim odsetek weksli zaprotostowanych obniżył się w lutym z 6.12 proc. do 5.92 proc.

Sytuacja banków prywatnych pozostała nadal zadowalająca. Wkłady bankowe wzrosły w styczniu

o 36 milionów złotych, a w lutym wykazały nadal tendencję do wzrostu. Wkłady oszczędnościowe wykazują dość znaczne zwiększenie: w P. K. O. wzrosły one ze 180 milionów złotych na koniec stycznia do przeszło 190—ciu milionów złotych na koniec lutego, czyli

o 10 milionów złotych. Banki państwowe wypłaciły w lutym pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach na 12,7 milionów złotych, wobec 6,6 milj. złotych w styczniu r. b.

Wskutek obniżenia wydatków nadwyżka dochodów skarbowych wzrosła w lutym do 15-tu milj. zł., czyli o 7 milj. zł. więcej niż w styczniu r. b.

Trwająca od dłuższego czasu depresja na rynku zbożowym

uległa w lutym pogłębieniu na skutek dalszego spadku cen. Wobec tego ogólna sytuacja rolnictwa nie uległa żadnej poprawie, a jego trudności finansowe raczej się pogłębiły. Na rynku trzody chlewnej nastąpiło

pewne ożywienie, którego skutkiem było lekkie wzmocnienie cen.

Łagodna zima spowodowała spadek zapotrzebowania węgla w r. b.

znacznie wcześniej, niż w latach poprzednich, powodując już w lutym większy spadek wydobycia i zbytu węgla w kraju i zagranicę. Zużycie przetworów naftowych w Polsce, jak zwykle w tej porze roku, zmniejszyło się; eksport był naogół pomyślny. Wydobycie ropy naftowej

w porównaniu z poprzednim okresem nie wykazało większych zmian.

Dzięki wzmocnionej wysyłce nawozów na sezon wiosenny, zwiększyła się sprzedaż soli potasowych. Z powodu niskiego stanu zamówień kredytowych, wytwórczość hut żelaznych nieco się obniżyła. Eksport wytworów z żelaza zwiększył się wskutek wzmocnionych dostaw do Rosji.

W związku z rozpoczęciem sezonu sprzedaży artykułów wiosennych i letnich, obroty wyrobami włókienniczymi

wykazały pewne ożywienie. Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego jednak był nadal niski. Trudności zbytu w przemyśle metalowo — maszynowym natomiast nie zezwały. Zmniejszy-

ła się również sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym, zaś wywóz jego był znacznie większy, niż przed rokiem.

Wskutek okresu międzysezonowego obroty w handlu wewnętrznym utrzymały się

na niskim poziomie. W obrotach zagranicznych nastąpiło w lutym znaczniejsze zmniejszenie wartości przywozu, wskutek czego nadwyżka wywozu wzrosła przeszło do 36—ciu milionów złotych.

W związku z dalszym, po części sezonowym, osłabieniem ruchu, w niektórych gałęziach gospodarczych wzrastała liczba zarejestrowanych bezrobotnych częściowo zatrudnionych. (ISKRA)

Węgiel górnośląski

a polsko-niemiecki traktat handlowy

Na ten temat przemawiał profesor berlińskiej politechniki, Kayser, na walnym zebraniu towarzystwa techniki spalinowej. Kayser omówił zagadnienie eksportu

wysokogatunkowego węgla z polskiej części Górnego Śląska. Cena tego węgla jest bardzo niska; wynika to — zdaniem referenta — z tego, że płace w górnictwie węglowym w Polsce wynoszą połowę płac robotniczych w Zagłębiu Ruhry i że dla węgla eksportowanego stosowana jest niezwykle niska

taryfa kolejowa. Kayser uważa, że otwarcie granic niemieckich dla importu węgla polskiego nie wpłynie na zahamowanie dumpin-

gowego eksportu polskiego na rynki za-

morskie. Zyski bowiem, płynące z bardzo rentownej sprzedaży

320,000 tonn węgla miesięcznie na rynku niemieckim, staną się dla Polski tylko bodźcem do wzmocnienia eksploatacji złóż węglowych, oraz zamorskiego eksportu. Kayser sądzi, iż Polska z łatwością ułokuje kontyngent węglowy w Niemczech, węgiel bowiem górnośląski

jest dobry i tani. Będzie to miało wpływ na cenę węgla, pochodzącego z Zagłębia Ruhry, znajdującego się dzisiaj i tak w niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej.

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

526

Od wtorku dn. 18 do poniedziałku dnia 24 marca 1930 r. włącznie

Największa epopeja bieżącego sezonu!

Najgenialniejszy z genialnych władców ekranu **EMIL JANNINGS** w ostatnim swoim filmie p. t.**„GRZECHY OJCÓW”**

odtworzył taką cudowną kreację, wobec której biednie cała jego dotychczasowa twórczość ekranowa.

Następny program:

„Miasto miłości” w roli gł. Iwan Petrowicz.

Konkurencja przemysłu niemieckiego

W ciężkich dla Polski chwilach pod względem gospodarczym dochodzi do skutku traktat handlowy

polsko-niemiecki. Dlatego też — poza dużymi zresztą korzyściami — dla kraju, jakie przyniesie mu unormowanie stosunków polsko-niemieckich — wypływające stąd dla polskiego przemysłu niebezpieczeństwo będzie większe, aniżeli wówczas, gdy traktat został zawarty w czasie istnienia w Polsce

pomyślniej koniunktury gospodarczej. Nie jest już tajemnicą, że przemysł niemiecki, w związku z finalizowaniem oficjalnych pertraktacji z Polską, przygotowuje się do

metodycznej kampanii w zakresie ekspansji przemysłowej na rynki polskie, stanowiące dla produkcji niemieckiej teren o dużej pojemności.

Przemysł polski nie może odnieść się do tej akcji biernie. I tutaj jako czynnik ułatwiający wymianę towarową tak w zakresie handlu wewnętrznego, jak i zewnętrznego, występują Międzynarodowe Targi w Poznaniu, stanowiące doskonały teren, na którym polski przemysł

może skoncentrować swe siły, by przeciwstawić się naporowi, jaki będzie niewątpliwie wywierany ze strony przemysłu niemieckiego na rynki polskie.

Musimy dążyć do rozszerzenia naszych podstaw surowcowych

Nasze większe papiernie otrzymały oferty z Rosji Sowieckiej

na dostawę papierówki; niektóre tartaki zakontraktowały drzewo bolszewickie, które chcą przecierać i w stanie obrobionym wywozić do Niemiec.

Właściciele lasów są z tego powodu za niepokojeni i nawet wystąpili do min. rolnictwa z żądaniem wprowadzenia ceł przy wozowych na drewno, natomiast przemysł drzewny stoi na przeciwnym stanowisku: nasze podstawy surowcowe się kurczą; w ostatnich latach wyrąbano więcej lasów, niż pozwala

racjonalna ochrona leśna; tymczasem zapotrzebowanie wewnętrzne (pomijając chwilową stagnację, spowodowaną kryzysem) rośnie; w tym stanie rzeczy Rada Naczelna związków drzewnych zwróciła się do Min. Rolnictwa o umożliwienie dowozu drewna rosyjskiego do tartaków krajowych.

Lepiej drzewo rosyjskie przecierać w Polsce i dać w ten sposób

zarobek robotnikom miejscowym, niż puszcząć je tranzytem w stanie surowym do Niemiec.

Notowania złotego w Niemczech i marki w Polsce

Po ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego, giełda berlińska podejmuje stałe notowanie kursu waluty polskiej. Dotychczas złoty nie jest oficjalnie notowany na giełdzie berlińskiej. Z uwagi na to, że traktat handlowy polsko-niemiecki przy czyni się do znacznego ożywienia wymiany gospodarczej między Polską a Niemcami, stała informacja o kursach waluty niemieckiej i polskiej staną się niezbędne dla sfer gospodarczych obu krajów.

Dlatego też równocześnie z wprowadzeniem przez giełdę berlińską notowań złotego, również giełda warszawska wprowadzi oficjalne notowania marki niemieckiej.

Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny

Sytuacja na rynku artykułów perfumeryjno-kosmetycznych kształtowała się w dalszym ciągu niepomyślnie. Warunki po krycia pogorszyły się. Protestowane weksle dochodzą dzisiaj do 10%. Obroty w stosunku do analogicznego okresu r. ub. zmniejszyły się o ca. 15%.

W fabrykach nastąpiła redukcja pracy.

Giełda zbożowa

CENY RYNKOWE

Zyto 19.50—20.00; Pszenica 35.00—35.50; Owies jednolity 16.50—17.50; Jęczmień na kaszę 18.00—19.00; Jęczmień browarny 22.00—24.00; Mąka pszenka luksusowa 67.00—70.00; Mąka pszenka 0000 57.00—60.00; Mąka żytnia według typu przepiowego 33.00—34.00; Otręby pszenne szale 15.00—16.00; Otręby pszenne średnie 13.00—14.00; Otręby żytnie 10.00—10.50; Kuchnie lniane 32.00—33.00; Kuchnie rzepakowe 24.00—25.00; Groch polny jadalny 27.00—29.00.

Tendencja mocniejsza. — Obroty małe.

KINO-TEATR

UCIECHA

Limanowskiego 36 518 (dawn. Aleksandrowska).

Dziś wielka premiera!

Wielki podwójny program!

I. Pierwszy film z czasów francuskiej rewolucji p. t.

KAT

II. PAT i PATACHON

jako PODPORY TRONU.

Następny program:

MIASTO MILJONA POLEGŁYCH

Wkrótce

DJABLICA Z TRYPOLISU

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

Kupujcie Wyroby Krajowe!!!

SŁOŃCE

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych 525

Epokowy film polski p. t.

Z dnia na dzień

W rolach głównych:

Irena Gawecka

Marja Gorczyńska

Adam Brodzisz i inni

„Z dnia na dzień”, to wstrząsający dramat istnień ludzkich. „Z dnia na dzień” to niesłychane dzieje trojga istot ludzkich rzuconych na burzliwe fale życia. „Z dnia na dzień” to wstrząsająca ilustracja wiecznego palącego problemu wierności małżeńskiej.

Następny program ???

Początek w dni powszednie od godz. 5.15, soboty i święta o 11. W niedzielę na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 groszy

Najnowsze fasony

REINHOLD HEINE

Najnowsze fasony

PIOTRKOWSKA 31 — CEGIELNIANA 46.

Krajowe obuwie tańsze i lepsze
od ZAGRANICZNEGO**OBUWIE**dziecinne i uczniowskie podług
wielkości cena **zniżone do 30 proc.**
CENY KONKURENCYJNE! od 28.50 do 34.50**PANTOFEL**
damski
luka. **zł. 35.00****PANTOFEL** spacerowy
w kolo-
rach **zł. 35.00****MĘSKIE PANTOFLE**
lak. brązowe, czarne, szyte
od **34.50 do 36.50**

Wyrób własny!

**Hallo!! Hallo!!**
Kreć**163-30**

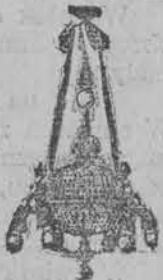
Pogotowie Krawieckie

KIERSZA**Żeromskiego 91. Sklep narożny.**

Filij w Łodzi nie posiadamy. Filij w Łodzi nie posiadamy.

ODŚWIEŻAMYgarnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2.80, palta za zł. 3.—, razem
z odebraniem i odesłaniem.

771

POSPIESZNA PAROWA**PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA**Futra pierzemy i farbujemy sposobem lipskim i paryskim. Nicowanie, prze-
róbki, reperacje, tkanie i szt. cerowanie wykonywa się w szbkim tempie
Stać się naszym klientem to znaczy zaoszczędzić czas i pieniądze i być
pozbawiony kłopotów konserwacji garderoby własnej, żony i dzieci**WIELKI WYBÓR****Lamp elektrycznych**

po cenach niskich

poleca

fabryka lamp i wyrobów
z brązu**M. Burakowski**

Piotrkowska 37. Telefon 121-25.

Konsumentom Elektrowni na spłaty ratami
miesięcznymi.**OBWIEŚCZENIE**Sędzia Komisarz nadzoru firmy „Biuro Techniczno-Handlowe
„Elektron” inż. Juliusz i M. Hamer” podaje do wiadomości
że w dniu 31. marca 1930 r. o godz. 1 p. poł. w Wydziale
Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój 64, odbędzie
się ogólne zgromadzenie wierzycieli nadzorowanej firmy
„Biuro Techniczno-Handlowe „Elektron” inż. Juliusz i M.
Hamer”, celem zawarcia układu zapobiegawczego
Sędzia Komisarz
(—) K. Kawecki.**GIELDA**Nowy Jork 8.907
Paryż 34.93
Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldo-
wych 8.901.**PAPIERY PROCENTOWE.**7 proc. poz. stabilizacyjna 87.00, 4 proc.
poz. inwestycyjna 124.00 — 125.00; 5 proc.
państw. poz. premjowa dolarowa 75.25.**AKCJE.**

Bank handlowy 117.00; Bank Polski 166.75

Radjosluchaczki!**Radjosluchacze!**Już obecnie należy przerabiać
swoje radio-odbiorniki, wobec
otwarcia stacji radiowej w Łodzi
gdz nie będziecie mogli słyszeć
zagranicy. Przeróbki uskutecznia-
my bardzo tanio i w ciągu kilku
ku godzin.**Eliminatory od 20 zł.****Defektory od 8 zł.****Sprzęt antenowy od 2 zł.****POLSKIERADIO**

Inż. J. Krzyżanowski i S-ka

Andrzeja Nr. 4

KINO-TEATR**REŚURSA**

UL. KILINSKIEGO 123

Początek seansów w dni pow-
szednie o godzinie 5.20, 7.15,
i 9; w dni świąteczne o godzi-
nie 3, 5, 7 i 9.**Dziś i dni następnych!**

Wspaniały film produkcji krajowej o wyjątkowo atrakcyjnej emocjonującej treści

POD BANDERĄ MIŁOŚCI

Dzieje wielkiej miłości według scenariusza Jerzego Brauna. Reżyserja M. Waszyńskiego.

W rolach
głównych: **Zbyszko Sawan, Marja Bogda, Jerzy Marr, Jaga Boryta, Władysław Walter**Następny program: **KRÓLOWA BEZ KORONY**520 ◆ Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2 ◆**Dziś premiera!****HARRY LIEDTKE** w erotycznym
filmie p. t.**Awantury miłosne**

w pozostałych rolach:

HILDA RAUSCH**HARRY KENT**Nadprogram: **FARSA.**◆ Główna 1. **WODEWIL** Główna 1. ◆**Tani tydzień!**

...W płomieniach rewolucji... Potężny film p. t.

**MIŁOŚĆ KSIĘCIA
SERGIUSZA**

z udziałem:

Bille Dove, Lucy Doraine**Antonio Moreno**Nadprogram: **FARSA.**◆ Zielona 2 **CORSO** Zielona 2 ◆**Tani tydzień!**

Sensacyjny dramat policyjno-lotniczy p. t.

Władca przestworzyFilm ilustruje wstrząsające walki na ziemi
i w powietrzu.

W rolach głównych: sława Ameryki

Al. Wilson — Elsie FarronNadprogram: **FARSA.****OSTATNIE DNI!!!****OSTATNIE DNI!!!****Wielka wyprzedaż posezonowa!**Poulowery, sweatry, kamizelki, kostjумы **po cenach zniżonych do 50%****Bogaty wybór:**wyrobów lnianych, bielizny
męskiej i damskiej trykotaży,
krawatów i t. p.**PO WYJĄTKOWO ZNIŻONYCH CENACH****Magazyn Zarostawski**
19 PIOTRKOWSKA 19**Teatr świetlny
PRZEDWIOSNIE**Żeromskiego 74—76. Dojazd tram-
wajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Koper-
nika i ŻeromskiegoCeny miejsc I—1 zł. II—75 gr. III 50 gr. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50
gr. Początek o godz. 4 pp. w soboty niedziele i święta o g. 2 pp. Passe-partout bilety
1038 wolnego wejścia w sob. i niedz. nie ważne**Dziś i dni następnych!****RAMON NOVARRO**Film erotyczny, ilustrujący dzieje miłości
mężczyzny, który uwodził każdą kobietę p.t.**„Zdobycwca serc kobiecych“**

(PEWIEN MŁODY CZŁOWIEK)

W pozostałych rolach! **Renee ADOREE, Marcelina DAI** | Pierwszorzędny zespół muzyczny

NOWOOTWORZONA FABRYKA MEBLI GIĘTYCH „VIENPOL”



poleca bogaty wybór krzeseł, foteli, taboretów i różnych stolików oraz wszystko w zakresie giętych mebli wchodzące.

Łódź,
ul. Zawadzka 5

763

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ,
Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

1001

Na raty i za gotówkę!

Wszelką garderobę męską i damską, w wielkim wyborze i po cenach konkurencyjnych. Wykonuje również obstalunki podług najnowszych żurnali.

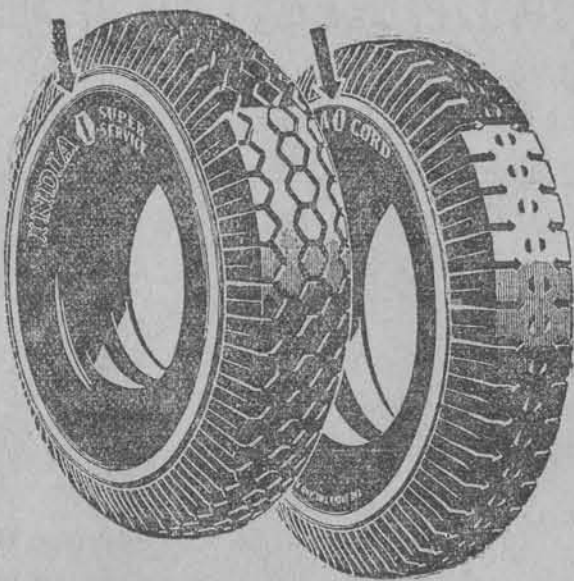
Dogodne warunki! Dogodne warunki!

Wólczańska Nr. 43,
I piętro front. 766 I piętro front.

DETEKTORY RADJO--REICHER

Piotrkowska 142, telefon 115-57

UWAGA NA CZERWONE PASY



**OPONA
„INDIA”**

osiąga
maksymalny
kilometraż
dzięki
swej specjal-
nej budowie.

**„INDIA”
BALLOON**

Najwyższy
gatunek gum
Przewyższa i
przetwiera
wszystkie in-
ne opony do
wozów cięża-
rowych i oso-
bowych

mam zaszczyt zawiadomić nieniejszem, że została mi powierzona wyłączna sprzedaż wysoko gatunkowych opon „India” na okręg Województwa Łódzkiego.

Po wieloletnim doświadczeniu uzyskałem przekonanie, że opona „India” jest najbardziej wartościowa w świecie, zarówno dla samochodów osobowych jak i autobusów i wozów ciężarowych. Budowana z najdoskonalszych materiałów, mocna i elastyczna, pewna i długotrwała opona „India” przetrwa każdą inną.

Czarny estetyczny wygląd opony z czerwonymi pasami podnosi wygląd zewnętrzny każdego samochodu.

Niebieska ciepłotrwała dętka „India” przedłuży żywot każdej opony i daje możność zaoszczędzenia pieniędzy, trudów i kłopotu. Używając gum „India” w pełnym komplecie jesteśmy pewni, że uzyskacie maksimum zadowolenia.

Wstąpcie do mnie, obejrzyjcie oponę „India” a zostaniecie moimi stałymi odbiorcami.

MAKSYMILJAN GRIFFEL

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 38.
TELEFON 186-07. TELEFON 186-07.

TYSIĄCE RADJOAMATORÓW JUŻ STWIERDZIŁO

że LAMPY, BATERJE, GŁOSNIKI i wszelkie części aparatów najlepiej nabywa się w
Zakładach Radjotechnicznych

NOWE RADJO

GDANSKA 12 TELEFON 182-73

Na składzie posiadamy od 8 zł. DETEKTORY, komplety detektorowe od 28 zł. jak również eliminatory. Schematy i porady fachowe udziela darmo kierownik techniczny z Radjoamatora Polskiego

797



Zakład krawiecki St. Spencerski

Łódź

ul. Wólczańska Nr. 99
róg Rozwadowskiej

Przyjmuje roboty cywilne, wykonując według najnowszej mody oraz wojskowe dla P. T. oficerów podług przepisów umundurowań wzorów armii W. P.

Z poważaniem
Stanisław Spencerski.

RADJO OM.

Łódź, Cegielniana 47
Tel. 179-05

Radjoodbiorniki i części składowe. Budowa anten. Budowa odbiorników z powierzonych części. Ładowanie akumulatorów

Niskie ceny
Dogodne warunki

Poradnia

Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy

Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet
1025 PORADA 3 zł.

Sprzedam dom

nowowymurowany 7 mieszkań, w tem 3 pokoje z kuchnią wolną. Leśna 8, przy Drenowskiej. Informacje na miejscu u gospodarza.

Nadchodzi lato i święta

lecz o swej garderobie niech każdy pamięta

TYLKO Polski Kurjer Krawiecki

Bronisław Brzozowski

Łódź, Żeromskiego 99
Telefon 160-99 Telefon 160-99

Przyjmuje garderobę męską i damską do prania chemicznego i farbowania a także nicuje, przerabia, reperuje, wywiera plamy, sztucznie ceruje.

Odświeżanie garderoby zł. 2 gr. 20
Palt zł. 2 gr. 20
Suknie zł. 2 gr. 20

Tylko zadzwonić telefon 16-99. Goniec zabierze i odwiezie do domu.

Uwaga! Robota wykonana przez pierwszorzędne siły fachowe, solidnie i punktualnie. Jak również przyjmuje obstalunki z powierzonych i własnych materiałów, za gotówkę i na spłaty. Ceny bardzo przystępne. Powtarzam Łódź, Żeromskiego 99. Tel. 160-99. Mistrz krawiecki.

Do akt. Nr. 630/1930 r. OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Główniej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 maja 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej Nr. 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Herca Landsbergera i składających się z maszyny do szycia i mebli, oszacowanych na sumę zł. 655.

Łódź, dnia 20 marca 1930 r.

Komornik: LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 539/1930 r. OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 180, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marii Wojciechowskiej i składających się z szaf, stołów i innych mebli, oszacowanych na sumę zł. 411.

Łódź, dnia 22 marca 1930 r.

Komornik: BRONISŁAW PINGIELSKI.

Do akt. Nr. 432 1930 r. OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN JABCZYK, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ilji Jeszczyna i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 625.

Łódź, dnia 18 marca 1930 r.

Komornik: JAN JABCZYK.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Drenowskiej Nr. 41/43 w fabryce Jana Stuedta odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „Maksymilian Szyffer” Sp. Akc. i składających się z chustek oszacowanych na sumę zł. 2.680.

Łódź, dnia 22 marca 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Drenowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Szoszy i Chila Czarnieckich i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1200.

Łódź, dnia 22 marca 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. 170 1930 r. OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN JABCZYK, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 34 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Rogozińskiego i składających się z ośmiu bel odpadków oszacowanych na sumę zł. 1.000.

Łódź, dnia 19 marca 1930 r.

Komornik: JAN JABCZYK.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 37a odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wenacjusza Majewicza i składających się z aparatu radiowego 4-ro lampowego i maszyny do szycia ręcznej fir. „Veritas” oszacowanych na sumę zł. 470.

Łódź, dnia 22 marca 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Pl. Wolności Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „Lewin i Ajzen” i składających się 12 palt damskich oszacowanych na sumę zł. 470.

Łódź, dnia 22 marca 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.



◀—Widzisz jakie skutki po-
ciąga za sobą kupno obuwia
zagranicznego.

Pozbawiasz tysiące ludzi uczci-
wego zarobku zmuszając jed-
nocześnie do korzystania z jał-
mużny — zapomogi.

Zapobiegiesz jedynie temu
kupując

OBUWIE Krajowe
Alfreda Heinego



Pantofle damskie: luksusowe, spacerowe i sportowe. Cena zł. 29.50, 32.50 i 25



Obuwie męskie: lakier, brązowy i czarny
Cena zł. 34.50 i 36.50

Obuwie dziecięce i chłopcę
podług rozmiarów.

Pomorska 24; Piotrkowska 98, w firmie
Juliusz Rozner

KOMUNIKAT

Pragnąc udostępnić Sz. Klienci nabywanie w obecnym, krytycznym czasie **DOBREGO, ELEGANCKIEGO i TANIEGO** obuwia krajowego, wprowadziłem w magazynie moim sprzedaż znanego ze swej pierwszorzędnej dobroci, elegancji, przystępności w cenie obuwia firmy

ALFRED HEINE

Równocześnie zawiadamiamy, że posiadamy stale na składzie duży wybór własnego, wytwornego obuwia warszawskiego

F. GREDZIŃSKI, Magazyn obuwia Łódź, Piotrkowska 53

Łódzka Odlewnia Żelaza 1017

„FERRUM”

Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121.
Telefon 218-20

WYKONYWA

**szybko dokładnie i po cenach bar-
dzo umiarkowanych:**

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług
własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.
Wszelką mechaniczną obróbkę metali

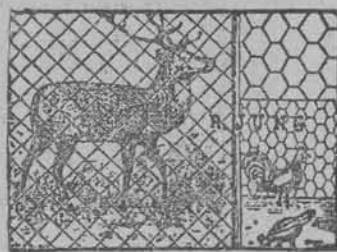
Nasiona

warzywne, pastewne, wszel-
kiego rodzaju kwiaty — pier-
wszorzędnych, krajowych i zagra-
nicznych pielęgnacji nasion oraz
sztuczne nawozy poleca

Drogerja i skład nasion

B. PILC

Łódź, Plac Reymonta (Górny
Rynek) 5/6, tel. 187-00.



DRUCIANE

Parkany, Plecionki, Tkaniny Ga-
zy miedz. do filtrów, „Rabitz” do
robót betonowych, we wszystkich
metalach wyrabia i poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska 151, tel. 12897

Gabinet dentystyczno-lekarski
R. LITWINA

Piotrkowska 108
Przyjmuje od 10-2 i 4-7
Dla niezamożnych CENY LECZNIC

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

K. R. TERSCHMANN

ŁÓDŹ,
ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569

Wielki wybór kanap, Foteli klu-
bowych, Tapczanów i krzeseł.

Przyjmuje wszelkie przeróbki.
Robota pierwszorzędna, dogodne warunki

DOKTOR Med.

WOŁKOWSKI

Cegielniana 25 tel. 126-87

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych 635

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampa kwar-
cowa). Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od godz. 8-2, i 6-9 pp.
w niedziele i święta 9-1

Dla pań od 5-6 oddzielna poczekalnia

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 179-89

Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne
godz. 3-5 po poł. w niedz. od 11-2 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic 1035

DR. MED.

EDWARD

REICHER

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie diatermiją. Elektroterapia.

ul. Południowa 28

Od 8-10 rano, 12-2 i 7-830 wieczorem
w niedzielę od 9-2 pp. 729

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne

Student

wyższego semestru

udziela lekcji i ko-

repetycji. Zapozna-
nym metodą skróco-
ną. Przygotowuje
do egzaminów Spec-

jalność matematyka
polski Gdańska 23
m, 2 front 1 piętro
811

Bizuterja

kupuję, pełną war-
tość placę. Solidne
traktowanie. „Pre-
cios”. Piotrkowska
Nr. 123 w podwórzu
632

Bizuterja

zegarki na raty, co-
ny gotówkowe „Pre-
cios”. Piotrkowska
123 w podwórzu.
633

Meble

sypialnie stylowe
garderoby szafy łóż-
ka kredensy sprze-
daje zamienia od-
świeża tanio na ra-
ty Stolarska, ulica
Warszawska 16 przy
Napiórkowskiego.
830

Meble

Sprzedam stółowy
pokój stylowy dę-
bowy, bibliotekę
i t. d. stolarnia
Wodna 19
Tel 113-78
813

**„Radio-Po-
gotowie”**

Tel 183-40 Pomor-
ska 20. Naprawa,
wizyty na miejscu.
Przebudowa radio-
aparatu do zastoso-
waniem do stacji
łódzkiej. Eliminatory.
Ładowanie wy-
pożyczanie, repara-
cja akumulatorów.
Wszelkie leczenia
radiofonie codziennie
od 9 do 21
792

Dobra okazja

Oddam w dzierż-
wę Sklep Owocarni-
a z całym urzą-
dzeniem na sezon
w załudnionym miej-
scu. Wiadomość u
portjera Senator
ska Nr. 7
828

Do sprzedania

z powodu wyjazdu
fabryka wód gazo-
wych w pełnym bie-
gu z całkowitem
urządzeniem. Wia-
domość u p. Soko-
łowskiego, telefon
Nr. 163-66.

Czy masz

już detektor ???
Najlepsze detektory
Poleca Radio-Au-
dion, Traugutta 1
przeciw Grand-Ho-
telu.

ZAPAMIĘTAJ RAZ NA ZAWSZE
Tylko tel.

136-69

„Szybka Pomoc Krawiecka”

ul. Piotrkowska 110

(w podwórzu)

Odświeża, pierze chemicznie, farbuje
reperuje, przerabia i ceruje wszelką
garderobę 1019

Po garderobę wysyłamy gońca

DRZEWKA

**OWOCOWE
PARKOWE
RÓŻE**

krzewy, rośliny zimotrwałe i wszelkie rozsady
poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski, Zakład ogrodniczy

Łódź, ul. Piotrkowska 241. 782

**FABRYKA LUSTER
i WYTWORNIA MEBLI**

J. KUKLINSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra,
tremy, toalety; jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące.

Mebel pojedyncze oraz całkowite urzą-
dzenia najnowszych stylów. Zakład
tapicerski. Odnawianie i poprawianie
luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ. 1008

HALLO! HALLO!

Radioamatorzy

Łódź nadaje

Detektory, eliminatory,
wszelkie akcesoria radio-
we tylko można nabyć
korzystnie w firmie

„Elektros”

Łódź,
Cegielniana 26
tel. 156-59

przeróbka aparatów



**POSIADACZE
ROWERÓW**

Już czas odświeżyć wasze stalowe ru-
maki, niemożliwe lub połamane ramy
przerabiam na najnowsze typy oraz za-
mieniam na nowe za dopłatą. Reperacja
lakieru piecowy (emalia) i nykiel wyko-
nuje szybko i solidnie

L. TALER

Engla 8 tel. 150-42

(przy Aleksandrowskiej 75)

Biuro Główna 36 537

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż
zółwek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szwerców

Piotrkowska 79

tel. 1.58-38 1006

RZEMIEŚNIK POLSKI

wł. W LISICKI

Łódź, Przejazd 24

poleca z własnej wyt-
wórni wykwintne me-
ble, garderoby, szafy
łóżka, tremy, toalety,
kredensy od 200 zł.
do 1100, krzesła oraz
wszelkie przedmioty
w zakres stolarstwa i
tapicerstwa wchodzące
Sprzedaż na bardzo
dogodnych warunkach
Zakład otwarty co-
dziennie od 8 rano do
9 wieczorem 658

Dr. med.

J. SADOKIERSKI

stomatolog

chirurgja szczęk, jamy

ustnej i plastyka

regulacja zębów

rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164

Tel. 114-20 1005

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odsyłanie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza.

Obito w drukarni ul. Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: Adam Żuczkiwicz